



Goście z „Azowstalu”

W ubiegłym roku, w czerwcu, w Zdanowie nad Morzem Azowskim, w kombinacie metalurgicznym „Azowstal”, kierownictwo gospodarczo-polityczne naszej huty podpisało porozumienie o dalszej współpracy pomiędzy dwoma zaprzyjaźnionymi kombinatami. Obecnie gościmy delegację z radzieckiego „Azowstalu”. Dzisiaj (10 bm.) dobiega końca po-

byt pięciorosobowej grupy technicznej w składzie: Walentin J. Pawłowski, Aleksander P. Nagornyj, Władimir P. Dubinin, Nikołaj N. Kulik z kierownikiem Centralnego Laboratorium kombinatu, Olegiem W. Nosoczenko na czele.

Goście interesowali się głównie procesem stalowniczym i produkcją materiałów ogniotrwałych w naszej hucie. Zwiedzili stalownię, walcownie Zgniatacz, Slabing, ZO oraz również miasto, żywo zajmując się jego rozwojem i osiągnięciami. Z kierownictwem Kombinatu HiL omówiono i ustalono plan kontaktów; współpracy na rok bieżący i najbliższy okres. Szerzej o naszych gościach piszemy na str. 4.

Fot. Stanisław Gawliński

Co zapewni realizację zadań gospodarczych HiL?

Ostatnio w Instytucie Gospodarki Narodowej przy Radzie Ministrów odbyła się narada poświęcona analizie sytuacji systemowej, ekonomicznej i technicznej Huty im. Lenina. Zespół naukowców i specjalistów praktyków dokonał gruntownej analizy bieżących i perspektywicznych problemów kombinatu oraz opracował zestaw wniosków precyzujących nie tylko bolączki i kłopoty, ale również sposoby ich usunięcia.

Generalnie omawiano niedostosowanie zasad reformy do specyfiki hutnictwa i Kombinatu. Wiadomo bowiem, iż mimo ewidentnej poprawy wyników produkcyjnych, ekonomicznych i efektywności, na skutek działań obiektywnych Kombinatu nie uzyskuje zdolności do samofinansowania działalności eksploatacyjnej i rozwojowej.

O narodzie, jej przebiegu oraz szerzej o podjętych uzgodnieniach napiszemy za tydzień. Dziś publikujemy jedynie przedstawione przez kierownictwo KM HiL zestawienie wniosków systemowych i organizacyjnych, których realizacja zapewni hucie niezbędne warunki do wykonywania zadań gospodarczych w latach 1986—1990.

Co w nich zapisano?

1. Sfinansowanie i realizacja programów modernizacji, ochrony środowiska i budownictwa mieszkaniowego;

1. Wprowadzenie zasady, że amortyzowaniu podlega cały produkcyjnie czynny majątek trwały, od jego wartości początkowej.

CIĄG DALSZY NA STR. 4



Tradycyjnie pod koniec starego roku I sekretarz KK PZPR, poseł Józef GAJEWICZ, przybył do Kombinatu, by na stanowiskach pracy złożyć życzenia noworoczne załozce. Wspólnie z I sekretarzem KF PZPR Kazimierzem MINIUREM i dyrektorem naczelnym Eugeniuszem PUSTÓWKĄ odwiedził hutników na Wielkich Piecach, gdzie jest członkiem zakładowej POP.

Zgodnie z uchwałą XXIII Plenum Komitetu Centralnego w trzeciej dekadzie czerwca 1986 roku zwołany zostanie kolejny X Zjazd PZPR. Będzie on doniosłym wydarzeniem dla całej partii, społeczeństwa i socjalistycznego państwa. Ranga problemów, jakie, zgodnie z uchwałą Plenum KC, powinny zostać przedyskutowane w okresie przedzjazdowym, a następnie rozstrzygnięte przez X Zjazd, wymaga dużego zaangażowania i sprawnego działania wszystkich ogniw partii. Należy zadbać, aby przedzjazdowe zebrania i konferencje miały charakter rzeczowej, roboczej debaty, której powinna towarzyszyć zarówno pryncypialna krytyka, jak i samokrytyka oraz poczucie odpowiedzialności jej uczestni-

ty god nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 1 (1497)

10 I 1986 r.

Cena 15 zł

POSELSKA WIZYTA JERZEGO JASKIERNI U HUTNIKÓW

Znać problemy i wątpliwości ludzi

Sroda, 8 stycznia. O godz. 8.30 główną bramą do Kombinatu wjeżdża poseł na Sejm kandydujący z Okręgu nr 34 JERZY JASKIERNIA. Odwiedza dziś swoich wyborców na stanowiskach pracy. Towarzyszą mu sekretarz propagandy KF PZPR, Mieczysław Łagosa i przewodniczący Rady PRON, Jan Kucharski.

Pierwszy na naszej trasie jest Zakład Mechaniczno-Odlewniczy. Wchodzimy do hali w białych ochronnych kaskach. Panujący tu hałas sprawia, że trudno usłyszeć się nawzajem. Jerzego Jaskiernię oprowadzają szef Wydziału Odlewni Zeliwa, inż. Jan Płech, kier-

Zakładu, Tadeusz Telsler i I sekretarz KZ Jerzy Polański. Odlewnia Zeliwa, goście zatrzymują się przy stanowiskach pracy formierzy. Oni i modelarze zarabiają tu najwięcej, znacznie przewyższając średnią (32 tys.), ale nikt im nie zazdrości, bo praca jest ciężka. Formierz, Zbigniew Szwaczka pracuje tu 33 lata i, jak mówi, nie ma następców. Gdy rozpoczyna pracę, miał za sobą już praktykę, którą odbywał w ramach szkoły zawodowej. Dziś nie ma szkół przygotowujących do pracy odlewników; w całym województwie krakowskim nie ma ani jednej klasy

CIĄG DALSZY NA STR. 6

TRADYCYJNE ŻYCZENIA

30 grudnia, w sali konferencyjnej Huty odbyła się tradycyjna uroczystość składania życzeń noworocznych. Na spotkanie z hutniczym aktywnym gospodarczym i polityczno-społecznym przybyło tego dnia kierownictwo władz krakowskich z I sekretarzem KK PZPR Józefem Gajewiczem, przewodniczącym Rady Narodowej m. Krakowa Apolinarym Kozubem, prezydentem miasta Tadeuszem Salwą i szefem WUSW gen. Jerzym Grubą. Obecny był członek KC PZPR, I sekretarz KF Kazimierz Miniur. W uroczystości składania życzeń uczestniczył również konsul generalny ZSRR w Krakowie, minister pełnomocny Georgij Rudow.

Hutnikom Kombinatu HiL podziękowano serdecznie za trudną i bardzo

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Hutnicza organizacja partyjna przygotowuje się do X Zjazdu PZPR

ków za losy państwa i narodu; za historyczne znaczenie Zjazdu. W toku kampanii zjazdowej partia postanowiła pozyskać jak najszersze rzesze partyjnych obywateli do współdziałania z nią w realizacji programu PZPR i zadań, jakie uchwali X Zjazd. Przedmiotem dyskusji przedzjazdowej, zgodnie z uchwałą Plenum KC, będą treści projektu „Program PZPR” (dwa

zebrania) oraz Tez Zjazdowych (dwa zebrania).

Bogaty jest harmonogram prac rozpoczynających kampanię przedzjazdową w hutniczej organizacji partyjnej, przygotowany przez Sekretariat i zatwierdzony przez Egzekutywę KF PZPR 8 bm. Rozpoczyna je cykl zebrań oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych poświęconych dyskusji nad Programem PZPR (1—20 lutego i 20 lutego — 15 marca).

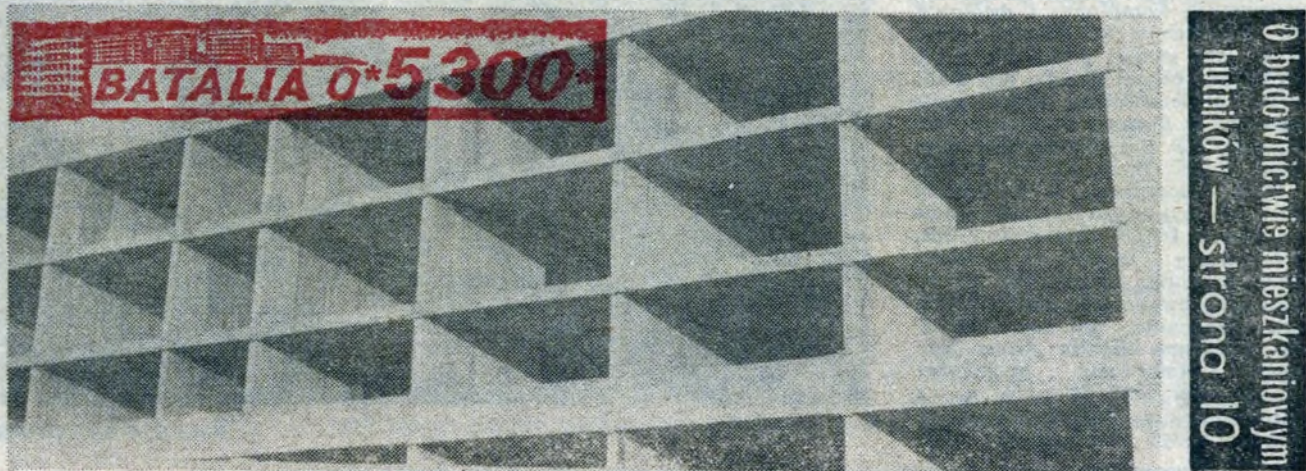
Również w dwóch turach odbędą się zebrania organizacji partyjnych, na których przedyskutowane zostaną Tezy Zjazdowe (15 marca — 10 kwietnia — 10 maja). Od 15 marca do 15 kwietnia odbędą się konferencje Komitetów zakładowych, 23 kwietnia zaś konferencja Komitetu Fabrycznego. Tyle danych z harmonogramu (pominając wiele innych ustaleń wewnątrzpartyjnych).

Uzupełniając tę wstępną informację — jeszcze garść danych mogących zainteresować szersze, pozapartyjne grono czytelników.

W czasie zebrań i konferencji przedzjazdowych uczestniczący w nich wybiorą delegatów na konferencje odpowiednich szczebli oraz na X Zjazd PZPR. Na Konferencji Fabrycznej dokonany zostanie wybór jednego delegata na 25 członków partii (mimo tego

CIĄG DALSZY NA STR. 2

BATALIA 0*5300



O budownictwie mieszkaniowym hutników — strona 10

Zespół interwencyjny tym razem w ZZ

13 stycznia o godzinie 13 członkowie Zespołu Interwencyjnego KF PZPR — sekretarz MIECZYSLAW ŁAGOSZ i dyrektor STEFAN NIZIOLEK będą przyjmować skargi i zażalenia w Zakładzie Rur Zgrzewanych.

TYDZIEŃ

♦ (dz) **NADWYŻKI.** Pierwsze dni stycznia okazały się bardzo dobre dla produkcji. Do 6. bieżącego miesiąca dobrze pracowała załoga Zakładu Wielkopiecowego. Plan wykonała w 105 proc., dając dodatkowo 2852 tony surówki. W 103 proc. wykonała zadania planowe załoga Zakładu Stalowniczego, uzyskując nadwyżkę 2106 ton stali. Dobrze spisują się załogi Walcowni Gorącej Taśm (118 proc. planu, 2860 ton nadwyżki), Walcowni Slabing (113 proc. planu, 5242 tony nadwyżki), Karoseryjnej (117 proc. planu, 1749 ton nadwyżki). W 105 proc. wykonała plan załoga Zakładu Rur Zgrzewanych produkując ponad zadania planowe 65 km rur. Rekordowo pracowali w Wydziale Profili Giętych w Bochni. Tu zadania planowe wykonano aż w 158 proc.

♦ **RYTMICZNA PRACA.** W 100 proc. zadania produkcyjne wykonała załoga Zakładu Koksochemicznego.

♦ **NIEDOBORY.** Tylko w 71 proc. wykonała zadania planowe załoga Walcowni Zgniatacz: niedobór w kęsach wynosi — 11351 ton a w kęsach — 14021 ton. Tylko w 70 proc. wykonała zadania planowe załoga Walcowni Drutu (niedobór 1894 tony). Również nie wykonała zadań planowych Walcownia Profili Drobnych; do planu zabrakło im 1163 ton profili. Walcownia Gorąca Blach wykonała zadania w 99 proc. (niedobór 493 tony) i Walcownia Żelazna w 91 proc. (niedobór 940 ton).

♦ (jd) **NARADA DZIAŁACZY TPPR.** Pod koniec grudnia odbyła się w Klubie Przyjaźni „Trojka” narada aktyw TPPR Kombinatu HIL. Obecny był na niej sekretarz KF PZPR HIL Mieczysław Łagosz. Zebrani zastanawiali się nad formami pracy, które powinny być wzbogacone, aby szeregi Towarzystwa rosły w hucie. Mówili też o wycieczkach do Kraju Rad, które poprzez bezpośredni kontakt ludzi najlepiej służą sprawie krzewienia przyjaźni i współpracy.

♦ (g) **KOŁO PRZEWODNIKÓW ZAKŁADOWYCH HIL** organizuje w dniu 21 bm. o godz. 15.45, w sali posiedzeń DMR-u spotkanie zapoznawczo-organizacyjne z kandydatami na nowych przewodników. Chętni mile widziani.

♦ (jd) **WALNE ZEBRANIE WĘDKARZY.** Koło Polskiego Związku Wędkarskiego przy HIL zawiadamia, że w niedzielę, 12 stycznia o godz. 9.00 odbędzie się w sali Klubu Turysty PTTK Kombinatu HIL przy ul. Bulwarowej 3, Walne Zgromadzenie Członków Koła. Do udziału w zebraniu zarząd koła serdecznie zaprasza wszystkich swych członków, a także sympatyków.

♦ (jd) **POBICIE W ZK.** Złośliwy drukarski chochlik przemienił inicjały nazwisk uczestników zdarzenia w rejonie baterii koksoowniczych. Agresorem, który pobli kolegę pilnikiem okazał się nie pan J. Z., ale pan J. W. Przy okazji dodatkowa ważna informacja: nie przebiegająca w środkach awanturnik został dyscyplinarnie zwolniony z pracy.

Tow. Jerzemu Franaszkowi
serdeczne wyrazy współczucia w
związku ze śmiercią

inż. JULII WILKOSZ

składa KZ PZPR, Rada Pracownicza, Dyrekcja oraz NSZZ „Budostal-2” w Krakowie.

Serdeczne podziękowania Kierownictwu i załodze W-26 za pomoc w zorganizowaniu pogrzebu oraz sąsiadom i znajomym za liczny udział w ostatniej drodze naszego drogiego Męża i Ojca

FELIKS SZYMCA

składają żona i dzieci.

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc i współczucie oraz wzięli tak liczny udział w pogrzebie naszego drogiego i kochanego Syna, Męża, Ojca i Dziadka

ś. p. ZBIGNIEWA SIDORA

składamy serdeczne podziękowania.

Matka, żona, dzieci i rodzina

Z OBRAD EGZEKUTYWY KF PZPR

O C E N Y

(B) Ocena stanu wynalazczości i racjonalizacji w Kombinacie, działalności hutniczej grupy Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej oraz realizacji wspólnych ustaleń Egzekutywy KF i Prezydium Zarządu Fabrycznego ZSMP — to tematy, którymi zajmowała się Egzekutywa KF PZPR na swym posiedzeniu w środę, 8 bm.

Jak wynika z informacji złożonej Egzekutywie, w 1985 roku — po znacznym regresie w pierwszych latach osiemdziesiątych — odnotowano wyraźne ożywienie ruchu racjonalizatorskiego i poprawę jego efektywności. Ogółem w Kombinacie zgłoszono 1249 projektów. Wzrost aktywności racjonalizatorskiej w porównaniu z rokiem 1984 nastąpił w przeważającej większości jednostek organizacyjnych huty — niestety, nie we wszystkich. Postępu w porównaniu do roku 1984 nie odnotowano w ZK, ZO, ZS, ZH, ZB, ZE i DL. Mimo to efekty ruchu racjonalizatorskiego w roku ubiegłym w porównaniu do 1984 r. były zdecydowanie większe. Wyraziło się to m. in. we wzroście projektów przyjętych do zastosowania z 732 do 939. Wzrosły efekty z zastosowania projektów racjonalizatorskich; tylko za 9 miesięcy ubiegłego roku z 224 do 424 mln zł (z IV kwartału brak jeszcze danych).

Mimo tych optymistycznych zjawisk stan aktywności racjonalizatorskiej uznano — zważywszy na możliwości oraz potencjał twórczy załogi — za niewystarczający. Zalecono Klubowi Techniki i Racjonalizacji KM HIL, animującemu tę działalność, dalszy wzrost aktywności, bardziej planową działalność (szczególnie wśród młodszych wiekiem i stażem członków załogi) oraz zadeklarowano dalszą pomoc i wsparcie w likwidacji barier na drodze „od pomysłu do przemysłu”.

Pewną rolę w tym dziele wyznaczyła Egzekutywa również dla „Głosu” — mamy ruch racjonalizatorski wesprzeć. Szczegółowe wnioski w tej sprawie uchwały Egzekutywa na swym kolejnym posiedzeniu 15 bm.

Jak pracowała grupa inspektorów Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, wyłoniona spośród pracowników HIL? Obecny na Egzekutywie wicedyrektor Delegatury NIK — Bogdan Michnowicz, oraz pełnomocnik ds. kontroli KK PZPR, Józef Róg, wystawili hutniczym inspektorom wysoką ocenę. Mimo krótkiego okresu działalności (od lipca ub. roku) hilowska grupa IRCH zdobyła swym działaniem wyróżniającą pozycję w województwie śląskim krakowskim. Ogółem działało w nim w roku ubiegłym 176 inspektorów, których liczba w roku bieżącym zwiększyła się do 500. Również grupa hutnicza pod kierownictwem Jana Seroty zwiększyła swój stan z 10 do 19.

Przygotowania do X Zjazdu PZPR

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
wskaźnika liczbowego wszystkie organizacje partyjne będą miały na konferencji co najmniej jednego delegata, na konferencjach zakładowych jeden delegat przypada na 3—5 członków partii. Na X Zjeździe Partii reprezentować będzie hutniczą organizację partyjną czterech delegatów.

Zgodnie z ustaleniami, zebrania i konferencje winny zadbać w składzie delegatów udział robotników był co najmniej proporcjonalny do ich udziału w składzie danej organizacji partyjnej. Delegatom stawia się wyso-

kie wymagania. Winni się rekrutować spośród osób zasłużonych dla partii, grona działaczy społecznych, wyróżniających się w pracy zawodowej o nienagannej postawie moralnej.

W kolejnym punkcie porządku dziennego dokonano analizy wspólnych ustaleń Egzekutywy KF i Prezydium Zarządu Fabrycznego. Jak wynika z przedstawionej na posiedzeniu informacji złożonej przez przewodniczącego komisji Uchwał i Wniośków KF, Andrzeja Sopła, zdecydowana większość wspólnych postanowień została w pełni zrealizowana bądź znajduje się w realizacji. Dotychczasowe postanowienia uzupełniono m. in. o zadanie wypracowania przez ZSMP lepszych metod pomocy w adaptacji społeczno-zawodowej nowo przyjmowanych do Huty pracowników oraz o aktywniejszą współpracę młodzieżowej organizacji z KTHR-em.

Egzekutywa przyjęła uchwałę z wyjazdowego posiedzenia w ZK, zatwierdziła harmonogram kampanii przedzjazdowej hutniczej organizacji (omawiamy go na str. 1) oraz ustalenia w sprawie przeprowadzenia kampanii w KM HIL. Udzieliła również jednogłośnie rekomendacji na stanowisko kierownika wydziału P-67 Antoniemu Ziembie.

Wybór delegatów rozpoczyna się 10 lutego i kończy 23 kwietnia na Konferencji Komitetu Fabrycznego. Wybrani delegaci zachowują ważność mandatu na konferencje pozjazdowe.

Zarówno „Głos”, jak i kombinatowa rozgłoszają będą w czasie trwania dyskusji przed X Zjazdem PZPR szeroko informować o przebiegu kampanii. (b)

Ważnym zadaniem będzie również informowanie o przebiegu kampanii. (b)

INTERPELACJA POSELSKA

O WYŻSZĄ JAKOŚĆ WĘGLA

(B) Na początku ubiegłego roku zespół międzyresortowy powołany przez wicepremiera Z. Szalajdę podjął ustalenia — zatwierdzone przez wicepremiera — o konieczności zaopatrywania Huty im. Lenina w węgiel o wysokiej wydajności energetycznej oraz niższej zawartości popiołu i siarki. Mimo to, oraz mimo wielokrotnych interwencji kierownictwa huty w Centrali Zbytu Węgla przez prawie cały rok ubiegły jakości węgla kierowanego do HIL nie odpowiadała ustalonym parametrom. Powodowało to obniżenie wydajności urządzeń energetycznych (a zatem i straty w produkcji), zwiększenie awaryj-

ności urządzeń, uciążliwości warunków pracy, niedopuszczalny wzrost emisji zanieczyszczeń oraz wzrost skażenia naturalnego środowiska.

W czasie jednego z listopadowych posiedzeń Egzekutywy KF PZPR oceniającej stan zaawansowania modernizacji i remontu Siłowni po styczniowej awarii, zwrócono również uwagę na ów węglowy problem. Zobowiązano wówczas posła z okręgu 34 — Kraków Nowa Huta, Stanisława Baranika do złożenia na ręce wicepremiera Szalajdy stosownej interpelacji.

Ostatnio — jak nas poinformowano — interpelacja poselska w sprawie ja-

kości sprzedawanego hucie węgla wpłynęła do wicepremiera Rady Ministrów. Poseł Stanisław Baranik zapytuje w niej adresata, jakie działania zamierza podjąć rząd, by szybko i w pełni zrealizowane zostały postanowienia zespołu międzyresortowego zatwierdzone przez ministra 23 lutego 1985 r.

Miejmy nadzieję, że interwencja na tym szczeblu przyniesie oczekiwane rezultaty.

*

(B) W ubiegłą środę poseł z okręgu wyborczego Kraków-Nowa Huta — Stanisław Baranik spotkał się na zebraniu z wyborcami — pracownikami Zakładu Stalowniczego KM HIL. Odpowiedział w czasie spotkania na zadane pytania oraz poinformował wyborców o bieżących i najbliższych pracach podejmowanych przez polski parlament.

Red. Jerzy DANEK odchodzi na emeryturę

Dziękujemy, Jurku!

HIL, Rady Pracowniczej, Związku Inwalidów Wojennych, Zarządów Oddziałów Fabrycznych LOK, PCK, TPPR, PTTK, Wojskowej Komendy Uzupełnień, VI Inspektoratu PZU w Krakowie.

Specjalne pismo okolicznościowe wystosował także sekretariat KF PZPR, a wręczył osobiście na spotkaniu w klubie „Trojka” i sekretarz, członek Komitetu Centralnego PZPR Kazimierz Minur.

Red. Jerzy Danek uhonorowany także został Złotą Odznaką Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za przeszło 30-letnią pracę dziennikarską.

Jurku! Liczymy na to, że — jak powiedział przewodniczący NSZZ Edward Duda — nie jest to pożegnaniem, lecz podziękowanie za pracę, i jeszcze nie raz zagościsz na łamach Twojej przecież gazety.

REDAKCJA



Fot.: S. GAWLIŃSKI

— Do jednego ze zdobytych miast przyjechał Napoleon. Wita go burmistrz ze swiatą, po czym Napoleon pyta, dlaczego nie witają go armatnie salwy?

— Jest 12 powodów Wasza Wysokość — odpowiada burmistrz. Pierwszy — miasto nie posiada armat. Drugi...

— Dość! — krzyknął Napoleon — to mi wystarczy.

Anegdota ta pasuje jak ulał do historii, którą opowiadał każdego roku — historii budowy „POCZTY PNEUMATYCZNEJ”, budowy, której końca się co prawda doczekałam, ale nie było mi dane przeżyć emocji „odpalenia” pierwszego pocisku, a także satysfakcji z tego, że poczta pracuje. I choć „armatę” mamy — kiepsko z nabojami, które w swej drodze do celu po prostu rozlatują się.

I tak znowu czegoś tam brakuje, by wiechą uwiecznić kilkunastoletnie zmagania.

ZAFASCYNOWAŁ MNIE

Trzy lata temu kombinatowy ewenement: nowoczesna technika spektrometryczna i pedałujący na rowerze człowiek. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby te obrazki nie dotyczyły tej samej sprawy. Za dewizy zakupiono szwajcarskie spektrometry. Powstało laboratorium Spektrometrii Rentgenowskiej, do którego próbki surowców z wielkich pieców miały spływać po każdym spuszczeniu „poczty pneumatycznej”. Chodziło o czas. Automatyczna poczta plus możliwość robienia analiz w czasie 5 minut, z natychmiastowym przekazaniem wyników dalekopisem stalownikom i wielkopieczownikom. Miało im to ułatwić pracę i poprawić jakość stali. Szwajcarskie urządzenia pracują dobrze, analizy są robione natychmiast. Gorzej z szybkością dostarczenia próbek surowców do laboratorium. Próbkę kilku spustów wozili... rowerzysta.

W roku 1982 ówczesny kierownik Wielkich Pieców inż. M. Jaworski mówił m. in., że — 70 proc. surowców wlewa się do konwerterów bez znajomości jej składu chemicznego.

— W „ciemno” przyjmujemy surowce. Analizy otrzymujemy z dwu, a nawet z trzygodzinnym opóźnieniem. Gdybyśmy znali skład surowców przed dostarczeniem jej do Wydziału Wlewnic byłaby możliwość ograniczenia do minimum stosowania tak drogiego dodatku jak aluminium. Wyeliminowałoby to również konieczność stosowania surowców na pograniczu dopuszczalnych norm zawartości krzemu i manganu, co ma niekiedy wpływ na żywotność osprzętu, wyeliminowałoby podróżowanie lokomotywy z kładziami pełnymi surowców o dużej zawartości siarki po wydziałach Zakładu Stalowniczego — powiedział, kilka lat temu kierownik Wydziału Wlewnic, inż. J. SALWA. Do dziś nie się nie zmieniło!

Budowa szła jak po grudzie. Zawsze czegoś brakowało, by ją zakończyć. W 1982 r. brakowało kolan. Ale będą — zapewniał mnie. Rur nie było i już są! Słupy stoją! W 1983 r. „pocztowy rurociąg” przeżywa kolejny kryzys. Nie

ma komu zgiąć kolan. W 1984 roku brakowało kabla.

Późną jesienią 1985 roku posyłałam, że „pocztę” uruchomiono. Zdumiona, że tak po cichu — odpytałam na tę okoliczność stalowników. Moi rozmówcy, ludzie chyba najbardziej za-

PIESZO SZYBCIEJ?

PRÓBNY STRZAŁ I...

interesowani uruchomieniem poczty, o czymś takim nie słyszeli. Trzeba więc było udać się po informację do inż. Bieńki, kierownika Rejonu Inwestycji nr 1.

Rury biegną górą, na wysokości około 5 metrów, 8 odcinków („nitki”) — w sumie 11 km. Wszystkie biorą swój początek w Centralnym Laboratorium. Pięć odcinków linii przesyłowych łączy laboratorium z pięcioma wielkimi piecami. Kolejne z: Aglomerownią nr 1, rejonem Aglomerowni nr 2. I jeszcze jeden odcinek poczty, który łączy Centralne Laboratorium z Laboratorium Kontroli Jakości na składowisku rudy (w rejonie WP nr 1).

— Poczta jest uruchomiona; pierwsza „nitka” w maju, a następnych siedem wykonano do września — stwierdza inż. BIEŃKIE — choć działa na zasadzie ręcznego sterowania.

— Nie znaczy to, że nie ma kłopotów i psoczenia na tę pocztę — zastrzega mój rozmówca. — Jest problem z nabojami i ze sprężonym powietrzem. Nabój się rozlatują a powietrze, które poczta otrzymuje jest zawilgocone, co powoduje, że zawory klapowe zaczynają się. Trzeba było temu zaradzić. Doprojektowano więc do każdej „nitki” filtry osuszające sprężone powietrze. Wykonanie i montaż filtrów zlecono „Montinowi”. Wszystko wskazuje, że będą to robić w czerwcu przyszłego roku.

Była Wydziałowa Komisja odbioru Poczty do eksploatacji. Poczty nie ode-

brano. Powody? To właśnie m. in. zacinanie się zaworów, brak sygnalizacji przelotu pocisku (chodzi o to, by zlokalizować można było miejsce ewentualnego jego zatrzymania), a także brak blokad, która eliminowałaby niebezpieczeństwo równoczesnego „przejęcia” z dwóch stron.

Zakład Wielkopieczowy przyjął pocztę pod opiekę zwaną eksploatacyjną. Pierwsze próby wypadły nieźle, ale...

POCZTA NIE PRACUJE!

— A i owszem, poczta pneumatyczna była w rozruchu — powie jak zwykle, ze stoickim spokojem, kierownik Zakładu Wielkopieczowego, inż. ST. CZOS-NYKA. Potwierdza, że były kłopoty z zaworami sprężonego powietrza. — Z tym sobie jakoś radzimy — powie — ale pozostał problem, z którym poradzić sobie nie możemy — naboje. Te, którymi wysyłałyśmy próby, rozlatywały się po drodze: osobno leciała dolna część zaworu, osobno pokrywka. To by-

ła „poczta pneumatyczna” na 5. Wielkim Piecu sprawowała się dobrze — powie st. mistrz WP 5 ST. CHYLEK.

Potwierdza, że później były kłopoty z nabojami. — Rozkręcały się na trasie, ale strzelaliśmy do skutku. W momencie, kiedy poczta pracowała na wszystkich wielkich piecach, zrezygnowaliśmy ze stałego rowerzysty. Teraz jeżdżą jak dawniej, na każdej zmianie inny. I nie jeżdżą, ale chodzi, bo rowery popsuły. Czekamy na „przywózny” pocisk, bo trasa jako tako sprawna, ale „tupamy” jak w średniowieczu. Dla nas szybkość analizy jest sprawą niezmiernie ważną. Znając analizę surowców, wiem, ile ma krzemu czy siarki i gdzie ją skierować — na marteny, wlewnice czy tandem. Mam też możliwość reagowania na skład chemiczny następnego spustu. Do dziś, niestety, oceniam na „oko”.

— Gdy zrobiono analizę próbki z jednego spustu, to i za 15 minut miałem dane — mówi nagrzewnicowy MAREK SAGANIAK. Ktoś inny protestuje. Wreszcie ustalają, że gdy poczta działała, analizy otrzymywali za pół godziny, a jak wiezie je rowerzysta, to czekają na nie najmniej godzinę...

UJRZAŁAM I JA TO CUDO

Strugam! wielkiego pieca nr 5 spływa do kadzi rozżarzona surowka. Na piaskowych wysepkach uśladło kilka garowych. Marek Saganak i Edward Florek, dyspozytor tego wydziału, pokazują mi zamknięty dziś mini domek — zbudowany na hall. W nim mieści się sterownia poczty. W niej telefon. Sprawdzamy — działa.

Ponieważ nabój zabrakło, przydzielone 20 sztuk rozleciało się w trakcie kotów, pan Edward namawia Marka, by choć wysłrzelil sprężonym powietrzem. Marek waha się. Mówi z obawą: ja nacisnę zawór, a jak one (znaczy się panie z laboratorium) wrzuciły coś do rury. To byłaby heca. Pokonuje niepokój. Naciska zawór. Ciśnienie powietrza skacze do 1,8 atm. Szum. Szum przepisowo — 20 sekund. Ulga. Zawór włączył się. Dawno!

Z pieca „leci” trzeci spust. O godz. 10.45 skończył się poprzędni. Analizę otrzymano tu o godz. 12.

Wracamy do sterowni Wielkiego Pieca. Marek idzie zabrać próbki żużla i surowki z tego spustu. Musi je wynieść na zewnątrz do skrzynki, umieszczonej przy drodze biegnącej wzdłuż wielkich pieców. Stąd zabierze je do laboratorium „rowerzysty”.

W Paryżu ostatnią „pocztę pneumatyczną” oddano do muzeum historii techniki lat temu kilka. Wiek służyła francuskiej poczcie. U nas, pod koniec XX wieku, ten szczyt techniki jest jakoś nie osiągalny.

JANINA DZIURO

23 grudnia ubiegłego roku oficjalnie przekazano do eksploatacji OCZYSZCZALNIĘ ŚCIEKÓW PRZEMYSŁOWYCH. Na tę ważną, dla wszystkich mieszkających nad Wisłą, uroczystość przybyło kilkadziesiąt osób. Był wiceminister Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych — KRZYSZTOF ZAREBA, przedstawiciele władz miasta, dzielnicy, kombinatu, ci, którzy obiekt projektowali, i ci, którzy go wybudowali.

Zanim jednak przekazano go użytkownikowi — Wydziałowi Wodnemu HiL — wszystkim zaproszonym dane było obejrzeć, jak pracuje oczyszczalnia.

W zdumienie wprawił nas widok wędkarza łowiącego ryby u wylotu ścieków z oczyszczalni do kanału portowego, a w osłupienie — to, co ujrzelśmy w budynku krat oczyszczalni. W pojemnikach: metalowe rury, szmaty, korzenie, kawałki asfaltu, różnego rodzaju patyki. To wszystko plus szlam, zawiesziny olejowe, żelazo itp. przez wiele lat kanałem południowym wpływało do królowej polskich rzek — Wisły. Wydarzeniem więc nie tylko regionalnym stał się dzień, w którym zakończono realizację tej inwestycji (celem informacji: za dwa lata ma być uruchomiona oczyszczalnia ścieków dla Suchego Jaru).

Obiekty (zaplecze techniczno-laboratoryjne, osadniki) oczyszczalni ścieków przy kanale południowym zajmują powierzchnię 14 ha. Oczyszczalnia ma osiem osadników żelbetonowych o długości 80 m, szerokości — 24 m, głębokości — 4,5 m i łącznej pojemności — 63 tys. m. sześć.

Dziś wygląda tu wszystko kolorowo: niebieskie długie kolektory, duże tafle wody oraz budynki przemysłowe na białym tle śniegu tworzą ład-

OCZYSZCZALNIA ŚCIEKÓW JUŻ PRACUJE

WISŁA CZYŚCIEJSZA!

ny krajobraz. Tymi kolektorami 75 proc. ścieków z kombinatu jest doprowadzanych do budynku krat, gdzie następuje wstępne oczyszczenie ścieków ze stałych, dużych zanieczyszczeń. Ale w ściekach są jeszcze zawiesziny olejowe, szlamy, związki żelaza i inne. Tych innych jest cała masa, określa się je jako chemiczne zapotrzebowanie tlenu. By się tego pozbyć, ściek musi być wprowadzony do osadników, w których pozbawia się go tych zanieczyszczeń. Efekty są

uzależnione od rodzaju zanieczyszczenia i wahają się w granicach od 40 do 90 proc. — czyli oczyszczony ściek staje się wodą jakościowo lepszą niż ta, która płynie w Wiśle.

Przepustowość oczyszczalni ścieków przemysłowych (możliwość oczyszczania) wynosi 4,9 m sześć na sekundę.

Ściek z osadników kierowany jest albo do kanału południowego i stąd do Wisły, albo do kanału portowego i stąd do huty jako woda przemysłowa. Stopień wykorzystania ścieków jako wody przemysłowej

zależy od poziomu zasolenia i temperatury. Na poziom chloru w Wiśle huta wpływu nie ma, natomiast w przyszłości po wybudowaniu chłodni będzie mogła wodę chłodzić i w większym niż dotychczas stopniu wykorzystać ścieki (ściek po oczyszczeniu ma temperaturę wody wyższą od temperatury wody w Wiśle o od 6 do 8 st. C).

Co dzieje się z zanieczyszczeniami? Te duże ładunki się na platformy i traktorem wywozi na zwalnię

śmieci. Szlamy zaś są transportowane hydraulicznie na składowisko odpadów płynnych HiL. Natomiast oleje po rozseparowaniu przekazywane są do rafinerii jako surowiec do produkcji pełnowartościowych olejów i smarów.

Tak oczyszcza się ścieki przemysłowe. Oprócz osadników żelbetonowych są tu również trzy osadniki ziemne, w których oczyszczana będzie woda opadowa. Deszcz po zetrześciu się z terenem kombinatu zamienia się bowiem w ściek. Oczyszczalnia jest w

stanie przyjąć 6,4 m sześć na sekundę tych ścieków.

Było wiele oficjalnych wystąpień, wzajemnych podziękowań. Odnosiłam wypowiedź nieoficjalną głównego projektanta tej oczyszczalni inż. Jerzego Pomorskiego z PROSAN-u w Warszawie, którego w zdumienie wprowadził fakt, iż tak duży zakres robót budowlano-montażowych wykonano w tak krótkim terminie — w ciągu 5 lat. I tu ukłon w stronę głównego wykonawcy — „Budosta-

lu-1” i podwykonawców. Wszyscy pracowali dobrze.

Wiceminister dziękując wykonawcom podkreślił, że dzięki uruchomieniu tej oczyszczalni od 5 do 6 proc. ścieków przemysłowych w Polsce jest oczyszczanych. W procentach to jeszcze niewiele, ale HiL-owski przykład godny jest upowszechnienia — powiedział.

2,1 mld złotych kosztowała budowa tej oczyszczalni, z tego 460 mln — to dotacja resortu ochrony środowiska, resztę finansowano z funduszu rozwoju huty. Wydatek nie mały, ale są i zyski. Te niewymierne — Wisła jest czystsza!!! I te wymierne: huta mniej płaci za pobór wody i odprowadzenie ścieków. Od 21 do 31 grudnia a więc tylko za dziesięć dni zaoszczędzono z tego tytułu 8 milionów 760 tys. zł.

Dwa tygodnie pracuje już oczyszczalnia. Pierwsze dni eksploatacji przyniosły ze sobą i niespodzianki typu zatkaną pompę, zgarniacz przecina kabel itp. Ale jak mówi inż. Florian Luba zast. kierownika Wydziału Wodnego zatrudnieni tu radzą sobie i mają nadzieję, że po usunięciu usterek, które ujawniają się w czasie wstępnej eksploatacji pracowało się tu będzie bez awarii.

JANINA DZIURO

Przyjaźń pracą pisana

W skład delegacji radzieckiego kombinatu metalurgicznego „Azowstal” wchodzi dr WALENTIN J. PAWŁOWSKI, zastępca kierownika działu technicznego. Niezrównany erudyta pasjonujący się historią i dziejami współczesnymi nie tylko własnego kraju. Jak z rękawa sypie datami, wspomnieniami — z zadumą i szacunkiem dla historii, z dozą humoru do poszczególnych zdarzeń. Jest przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej w „Azowstalu”. W naszym kombinacie gości pierwszy raz, wypytuje jednak o ludzi jakby znał ich osobiście od dawna.

Często powtarza się nazwisko Stanisława Borejczuka, znanego wytopiacza z Martenowskiej, przebywającego już od roku 1983 na emeryturze. Sprawiliśmy gościom niespodziankę. „Wyczarowaliśmy” Borejczuka. Pan Stanisław przybył na spotkanie z radziecką delegacją. I tak nieco w sentymentalnej atmosferze rozpoczęła się długa rozmowa o radziecko-polskich kontaktach, o przyjaźni, którą cementowała praca. Naszym, dyskretnym pomocnikiem był zastępca dyrektora handlowego Kombinatu HiL, znakomity tłumacz — Janusz Lisiecki.

— Musimy sięgnąć pamięcią do drugiej wojny światowej. Doktor Pawłowski wybiera punkt odniesienia historycznego do radziecko-polskich kontaktów.

— 6 tysięcy pracowników kombinatu „Azowstal” było uczestnikami wojny, z tego 2 tysiące walczyło na ziemiach polskich. Większość z nich już nie powróciła do rodzinnego domu. „Azowstal” przez dwa lata był pod niemiecką oku-

pacją, włączony do koncernu Kruppa. Niemcy nie wyprodukowali jednak ani jednej tony stali. „Pracowali” jeden marten — był więzieniem dla niepokornych azowstalowców.

— Kombinatu zniszczono całkowicie. Po wojnie w ciężkich dla całego kraju czasach, „Azowstal” odbudowuje się od nowa. Choć bieda, dzielił się z innymi tym, co było. Pierwszą produkcją z „Azowstalu” szła na różne budowy w ZSRR, a także i do Polski, dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie i na budowę waszej huty i miasta.

Tak wyglądała geneza radziecko-polskiej przyjaźni dwóch zakładów metalurgicznych. Przerwała ona lata. Michał P. Demakow, którego imię nosi jedna z nowohuckich ulic, był głównym inżynierem Azowstal-Stroju, był pierwszym doradcą ministra budownictwa PRL i budownictwem Nowej Huty. Zginął w wypadku samochodowym razem z kierowcą. Żona kierowcy pani Elżbieta Magdy serdecznie wspomina inż. Demakowa jako „zwyczajnego”

człowieka, z sercem na dłoni. Był tu z żoną, pani Demakowowa dzisiaj starszka, żyje cze w Zdanowie.

— Jesienią 1954 roku radzieckich budowniczych wymieniła grupa metalurgów z Nikołajem Ł. Rednikinem — na czele, zastępcą kierownika azowstalowskiej Stalowni Martenowskiej.

Walentin Pawłowski przypomina mistrza Wiktora J. Dolinienko i wytopiacza Wasilija A. Szkuropata czuwających nad pierwszym wytopem stali w naszej hucie. Szkuropat w czasie wojny służył we flocie czarnomorskiej, zahartowany na wszelkie życiowe trudy.

Ten pierwszy wytop pamięta doskonale Szkuropat. — Zalało wówczas otwór spustowy i długo trzeba było przepalać. W końcu stal popłynęła.

— W organizowaniu służb remontowych w leninowskim kombinacie pomagali Iwan Jekimow — kierownik Wydziału Remontów Pieców Hutniczych, Wasilij Iwanow — zastępca głównego mechanika, Paweł Wałujew — zastępca głównego energetyka z „Azowstalu”. A już w okresie rozbudowy kombinatu radą służył gł. inżynier Władimir W. Leporski. Później dyrektor „Azowstalu”. Leporski zmarł w 1981 roku, jego imię nosi statek rudowy z Zdanowa.

Radzieckich fachowców cenili polscy koledzy za bezpośredniość, wysokie umiejętności techniczne. Otrzymali oni także nasze, wysokie odznaczenia państwowe.

Ważnym wydarzeniem było porozumienie o współzawodnictwie pracy. W 1978 roku w sześćdziesiątą rocznicę niepodległości Polski i sześćdziesią-

tą pierwszą rocznicę Rewolucji Październikowej postanowiono zorganizować tzw. „wytop przyjaźni”. Do współzawodnictwa stanęli hutnicy z krajów socjalistycznych. W czasie takiego wytopu Borejczuk poznał Szurda z „Azowstalu”. Stanisław Borejczuk i

bowe, robocze rozmowy, dyskusje techniczne. Wołodia czyli Władimir Szurda niejedną raz gościł towarzysko u polskiego kolegi, w jego domu. Dotąd pisze listy, wymieniają pozdrowienia i okolicznościowe życzenia.

— W 1980 roku — przypo-



W. J. PAWŁOWSKI W ROZMOWIE Z DYREKTOREM NACZELNYM KOMBINATU E. PUSTÓWKĄ.

Fot. Stanisław Gawliński

Władimir Szurda stanęli w produkcyjnej szranki.

— W 1979 roku wytopiacze podjęli zobowiązanie: 600 ton stali każdy z nich, ponad plan. Bez wybraków, najwyższej jakości.

— Udało się — uśmiecha się i wytopiacz.

— W rok później spotkali się znowu i zwiększyli zobowiązanie na 700 ton stali ponad plan.

— Byłem też na „wytopie przyjaźni” — dodaje do wspomnień ważne wydarzenie Borejczuk — w Magnitogorsku. W słynnej „magnitce”. Przypadł mi zaszczyt honorowego wytopiacza.

W maju 1980 roku na „wytopie przyjaźni” w naszym kombinacie spotkali się nałajki. Był czas nie tylko na służ-

mina Pawłowski — do „Azowstalu” przyjechała grupa stalowników z Nowej Huty z Julianem Wrześniem na czele. Były to oczywiście nie tylko fachowe, oficjalne spotkania.

Na początku 1981 roku uroczystie w naszej hucie obchodzono sukces z 31 grudnia 1980 roku — stumilionową tonę stali. Meldunek o tym ważnym wydarzeniu dotarł następnie i został odczytany na XXVI Zjeździe KPZR.

— Hutnicy z „Azowstalu” cieszyli się z osiągnięć polskich kolegów.

Tak w największym skrócie prześledziliśmy dzieje współpracy dwóch metalurgicznych kombinatów; przyjaźni pracą pisanej.

Notowała

HENRYKA ROSIEK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

2. Przywrócenie pierwotnej rentowności Kombinatu — utracenie przez podwyższenie kosztów amortyzacji — w drodze przesunięcia części akumulacji pomiędzy przemysłami przetwórczymi, które są głównym odbiorcą wyrobów hutniczych i charakteryzują się wysoką akumulacją — a przemysłem hutniczym. Powinno to być zrealizowane przez podwyższenie cen zaopatrzeniowych (nie detalicznych) na wyroby hutnicze.

3. Dokonywanie corocznej przeceny

skali obciążeń podatkiem dochodowym przedsiębiorstw hutniczych, — zwolnienie z obciążeń podatkiem dochodowym części zysku przeznaczonej na zakładowe budownictwo mieszkaniowe.

III. Zapewnienie warunków technicznych i zaopatrzeniowych do przyrostu produkcji i poprawy efektów gospodarki.

1. Stały wzrost zapotrzebowania gospodarki narodowej na produkcję wyrobów hutniczych i brak możliwości jego zaspokojenia — sprawia, że z roku na rok maleje udział produkcji

przeznaczonej na opłacalny eksport. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest malejąca kwota środków dewizowych, pozostających do dyspozycji przedsiębiorstwa w ramach odpisów ROD-owskich. Zagroza to uniemożliwieniem importu części zamiennych i materiałów technicznych z II obszaru płatniczego. By nie dopuścić do regresu produkcji, konieczne staje się relatywne podwyższenie procentowych stawek odpisów dewizowych.

2. Wobec prowadzenia szerokiego frontu remontowego oraz inwestycji modernizacyjnych, przedsiębiorstwa hutnicze muszą zapewnić we własnym zakresie ogromne ilości, w większości deficytowych materiałów technicznych, zespołów i części zamiennych. By te starania kooperacyjne uczynić bardziej realnymi, niezbędne jest: — zwiększenie procentu wytworzonej produkcji do dyspozycji przedsiębiorstwa — z pół do jednego procenta, względnie poza dotychczasową pulą — przeznaczyć na ten cel 25 procent produkcji ponadplanowej, — uwzględnienie potrzeb modernizacji hutnictwa, — w bilansach centralnych materiałów, maszyn i urządzeń rozdzielać.

Zestawienie wniosków — niezależnie od przekazania ich zainteresowanym władzom gospodarczym — złożył do komisji wniosków XXIII plenarnego posiedzenia KC PZPR, członek Komitetu Centralnego, I sekretarz KF PZPR w KM HiL — Kazimierz Miniur.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

uciażliwą pracę w 1985 roku, podkreślając ogromny wysiłek w nadrobieniu zaległości produkcyjnych powstających na początku roku. Znaczną część tych niedoborów udało się, jak wiadomo, zlikwidować. Zebrani odpiewali obchodzącemu imieniny dyrektorowi naczelnemu huty dr. inż. Eugeniuszowi Pustówce tradycyjne „Sto lat”. (jd)

*

Na ręce kierownictwa Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina i Sekretariatu KF PZPR wpłynęło wiele życzeń dla załogi.

Specjalne adresy wystosowali przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz i sekretarz generalny Rady Krajowej PRON Jerzy JASKIERNIA.

Alfred Miodowicz wspominał, iż rok 1985 był trudny dla załogi kombinatu szczególnie z powodu strat poniesionych w I kwartale, ale dzięki wysiłkowi i kwalifikacjom całej załogi oraz spraw-

nej organizacji zostały one w znacznym stopniu wyrównane, a załoga huty im. Lenina przekazała gospodarce narodowej tak potrzebne wyroby hutnicze w ilości odpowiadającej stanowi technicznemu i możliwościom Kombinatu.

Jerzy Jaskiernia zaznaczył, że Nowy 1986 Rok będzie kolejnym rokiem stabilizowania się życia politycznego i społeczno-ekonomicznego w naszym kraju, do którego załoga Huty im. Lenina wniesie znaczący wkład. Kampania przed wyborami do Sejmu PRL — dodał w piśmie sekretarz generalny — przyniosła bogaty dorobek w postaci postulatów i problemów, jakimi żyje społeczeństwo Nowej Huty. Obecnie przyjdzie nam — posłom na Sejm PRL — podejmować działania dla realizacji deklaracji wyborczej. Liczę na to, że stała, bezpośrednia inspiracja załogi kombinatu ułatwi mi wywiązanie się z obowiązków, jakie niesie realizacja mandatu poselskiego.

PRZERWA W PRACY CENTRALI TELEFONICZNEJ

Jak nas poinformował kierownik Wydziału Telekomunikacji KM HiL, z powodu konieczności wykonania pilnych prac konserwacyjnych ponad 30-letniej centrali telefonicznej kombinatu w nocy z 10 na 11 stycznia około godziny 0.10 zostanie przerwana łączność telefoniczna z kombinatem oraz w kombinacie za pośrednictwem centrali.

Bez zmian pracować będzie łączność dyspozytorska, a także telefony miejskie sześciocyfrowe.

Ponowne przywrócenie łączności przez centralę przewidziane jest 11 stycznia w sobotę około godziny 5.00.

Za powstałe trudności kierownictwo Wydziału Telekomunikacji serdecznie przeprasza, a jednocześnie zwraca się z prośbą do kierownictw jednostek organizacyjnych o udostępnienie załóżek użytkowanych miejskich telefonów sześciocyfrowych.

„MAJSTRÓW RUSZYŁO”

Rzeczywiście: wykazali oni niebywałą aktywność przygotowując się do egzaminów, w toku których postanowiono sprawdzić ich aktualny stan wiedzy oraz mistrzowskie umiejętności. O sprawie tej traktował artykuł „Majstrów ruszyło” zamieszczony w nr 50 GNH z dnia 13 grudnia. Otrzymałszy prośbę kierownictwa Zakładu ZO o sprostowanie jednej z tezy wspomnianego artykułu, oto żenująco słabą znajomością zagadnień elektroenergetycznych wykazali się nie oceniani w ZO mistrzowie energetycy i elektrycy, lecz mistrzowie technolodzy. Prostując to przejęzyczenie przepraszamy zainteresowanych mistrzów.

JERZY DANEK

NOWE PUKA DO CHEMII?

Jednym z cennych składników surowego gazu koksowniczego jest benzol. W procesie oczyszczania jest on wychwytywany metodą absorpcji w oleju, zwanym płuczkowym. Cały ten proces odbywa się w „płuczkach” benzolowych. Są to bardzo duże aparaty w kształcie cylindra o wysokości około 40 metrów i średnicy około 4 metrów. Wnętrze tych aparatów wypełnione jest kratami z drewnianych listew.

Stosowana obecnie metoda oczyszczania gazu z benzolu pożera sporo energii elektrycznej. Zużywa się też немало oleju płuczkowego.

W jednym ciągu technologicznym znajdują się trzy płuczki — olbrzymy. By oczyścić z benzolu tę ilość gazu koksowniczego, którą produkuje Zakład Koksochemiczny, powinny pracować trzy ciągi, czyli dziewięć płuczek.

Płuczki są już stare, mają lat więcej niż trzydzieści. Zużyte — wymagają wymiany.

Przy okazji wymiany postanowiono zastosować bardziej efektywną metodę usuwania benzolu z gazu. Technologicznie z ZK nawiązali współpracę z Instytutem Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrze i „Koksoprojektem”. Wspólnie rozpracowano problem. Metoda pozostała ta sama. Natomiast efektem dociekań i badań fachowców jest propozycja zastosowania płuczek o innej niż dotychczasowa konstrukcji. Mają to być płuczki o mniejszych gabarytach z wypełnieniem, zwanym płasko-równoległym, a zamiast drewnianych listewek metalowe kształtki odpowiednio wyprofilowane i ułożone.

Moi rozmówcy: inż. Edward Szewc, technolog ZK, i inż. Zdzisław Hyla twierdzą, że ten typ wypełnienia zwiększy powierzchnię kontaktu gazu z cieczą, tzn. olejem. Chodzi o to, by rozproszenie tego oleju było jak największe.

To wypełnienie w porównaniu z istniejącym drewnianym daje możliwość większego rozdrobnienia kropel oleju, a tym samym pozwala na lepszy kontakt oleju z gazem i przenikanie gazu do kropelki cieczy stanie się intensywniejsze.

I jak twierdzą fachowcy, ten sam efekt oczyszczania gazu z benzolu będzie można uzyskać przy zmniejszonej liczbie płuczek. Przy nowej konstrukcji wypełnienia płuczki pracujące dwie z nich wychwytywać tylko samo benzol, co obecnie pracujące — trzy. Zmniejszy

się więc zużycie energii elektrycznej potrzebnej do przetłaczania oleju, będzie to oszczędność około 1600 MWh w roku.

A gdy dziewięć płuczek zastąpimy czterema? Moi rozmówcy oszczędności przeliczają na złotych. Zmniejszą się koszty remontu — mówię — zamiast dziewięciu płuczek wybudujemy cztery i zaoszczędzimy na tym około 30 mln zł w cenach z roku 1984.

Zakładają też, że zmniejszy się zużycie pary wodnej mniej więcej o 26 tys. ton w roku. To znowu około 14 mln zł oszczędności (w roku).

Wyliczono mi, że ta modernizacja da prawie 48 mln zł oszczędności.

Pomysł, co ważne, nie jest na etapie dyskusji. „Koksoprojekt” opracowuje już projekt techniczny tych nowych, zmodyfikowanych płuczek.

Technolodzy z ZK przymierzają się do powierzenia wykonania nowych płuczek Wydziałowi Konstrukcji Stalowych w naszym Kombinacie. Samo ich wykonanie potrwa około roku.

Sądzą, że pierwszy zespół — dwie płuczki będą mogły być włączone do eksploatacji w 1988 r. Wymiana starzych na nowe robiona będzie systematycznie bez wyłączania całej instalacji. Tego typu rozwiązanie konstrukcyjne płuczek jest nowatorskie w kraju. W Wydziale Chemicznym Zakładu Koksochemicznego zastosowane będą po raz pierwszy.

Specjaliści z ZK chwalą sobie współpracę z doc. Haliną Gwiner z Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrzu i mgr. Czesławem Bażelą z „Koksoprojektu”.

Czyżby i do kombinatowej chemii zaczęła zaglądać nowoczesność? (JDZ)

— Znajomi mówią o Panu „Złota Rączka”. Jest Pan jednym z najbardziej wydajnych racjonalizatorów w KM HiL. Zgłasza Pan 7,8 wniosków co roku. Jak to się dzieje, że ma Pan ciągle nowe pomysły? — pytamy mistrza branżowego hydrauliki siłowej z ZB-1 Władysława JELONKA.

— Sam się dziwię, skąd to się bierze. Ciągłe jest coś do zrobienia; wszystko można ulepszyć. Trzeba tylko dostrzegać problemy i... chcieć je rozwiązywać, zamiast ubolewać z ich powodu. Stare porzekadło mówi, że „potrzeba jest matką wynalazków” i to jest prawda. — Jaka jest droga pańskich racjonalizatorskich pomysłów?

„Potrzeba matką wynalazków”

— Każdy z pomysłów, który zrodził się w mej głowie, musi być dokładnie opracowany na papierze. Robię szkice, rysunki, które później trafiają na warsztat mego współpracownika, brygadzysty Bogdana Vogelsingera. Po zgłoszeniu i zaakceptowaniu wniosku w KTiR zwykle wszystkie moje projekty są realizowane. Przeważnie nie mijają nawet miesiąc od zgłoszenia wniosku, gdy efekty już są widoczne w produkcji.

— Czy pamięta Pan swój pierwszy wniosek? Jak to się zaczęło?

— Z Hutą jestem związany od 1954 roku, czyli od rozpoczęcia nauki w szkole przyzakładowej. Swojej dziedzinie — hydraulice siłowej i pneumatyce — jestem wierny od 1962 r., a racjonalizatorem jestem dopiero od początku lat siedemdziesiątych. Byłem wtedy jednym ze współautorów wniosku dotyczącego zastosowania do stołów podnośnych wyładarek zaworów zwrotnych sterowanych. W ogólnopolskim konkursie racjonalizatorskim zajęliśmy wtedy V miejsce. Potem były następne, samodzielne już prace, wszystkie z zakresu hydrauliki siłowej i wszystkie ułatwiające pracę moim kolegom w hali. Korzyści dla Huty też są ogromne, wystarczy powiedzieć, że dzięki usprawnieniom ubytki oleju hydraulicznego zmniejszyły się z 800 do 400 ton rocznie. Milionowe zyski przyniosło też zastosowanie noży hydraulicznych w miejsce mechanicznych. Skrócenie postojów, niemalże ich zlikwidowanie w

ZB-1, zwiększenie bezpieczeństwa pracy — trudno wyliczyć wszystkie korzyści.

— Nad czym obecnie Pan pracuje?

— Chcemy wyeliminować import pomp tłoczkowych z NRD i zastosować zamiast nich nasze polskie, produkowane we Wrocławiu. Trzeba jednak odpowiednio je przystosować, a to wymaga jakiegoś pomysłu.

— Czy wśród swoich młodszych kolegów widzi Pan ewentualnych następców?

— Najbardziej dotknięty „chorobą racjonalizatora” jest Bogdan Vogelsinger, o którym już mówiłem. Mógłby mnie z powodzeniem zastąpić. Czasem pomagają mi też inni pracownicy, jednak, przyznaję to bez radości, mało jest ludzi dociekliwych. Młodzi pracownicy nie mają zapału, wydaje się, że niektórzy przyszli do Huty odpocząć po pracy na roli. Staram się ich wciągnąć do pracy, nauczyć czegoś, ale ra-

jonalizator musi być przede wszystkim samodzielny. Mnie nikt nie uczył. Wysyłano mnie po szmaty, bym nie podpatrzył, jak usuwa się jakąś tam awarię. Sam musiałem dojść do wszystkiego, ale nie żałuję teraz, że nie prowadzono mnie za rączkę. Dziś jest inaczej, może dlatego mniej racjonalizatorów wśród ludzi młodych.

— Był Pan wielokrotnie nagradzany, wyróżniany za swoją pracę. „Racjonalizator produkcji”, wyróżnienie w konkursie o tytuł „Mistrza — wynalazcy i racjonalizatora 1984” i inne... Który z tych dyplomów jest dla Pana najważniejszy?

— Dyplomy? Najbardziej cieszy mnie wdzięczność kolegów! Gdy mogę komuś pomóc — pomagam, a to, że przy okazji jestem doceniany przez władzę, to inna sprawa. Cieszę się, że ułatwiam pracę kolegom, a także z tego, że nasza hydraulika siłowa stoi już niemalże na poziomie europejskim.

— Jaki pożytek z racjonalizatora ma rodzina?

— Tapetuję, naprawiam, ale przede wszystkim myślę o sprawach zawodowych, w domu również. Zna się śmieje, że zna się na hydraulice siłowej lepiej niż ja, bo zdarza mi się tak przeżywać jakiś problem, że przez sen mówię o tym.

— Dziękuję za rozmowę i życzę Panu wspaniałych pomysłów w Nowym Roku.

Rozmawiała VIOLETTA KAŁUŻNY

Dopiero niedawno w Domu Techniki w Krakowie doszło do spotkania laureatów nagród i wyróżnień konkursu NOT za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki w roku... 1984. Do konkursu, po zgłoszeniu przez nowohucki oddział Stowarzyszenia Elektryków Polskich, przystąpiła również grupa młodych pracowników Kombinatu. Zespół w składzie: JÓZEF GRZEŚIUK, JERZY KALIŚ, KRZYSZTOF KRZYSZTOFEK, EDMUND SZYMAŃSKI, EUGENIUSZ WYCZESANY i ROMAN BILAT — zdobył jedno z dwóch wyróżnień honorowych. To ich duży, osobisty sukces.

— Zaczniemy jednak od początku — proponują rozmawiający ze mną JERZY KALIŚ, elektryk zakładowy w ZO, i KRZYSZTOF KRZYSZTOFEK, asystent dyrektora technicznego kombinatu. Cofnijmy się o siedem lat.

Właśnie wtedy w Wydziale Wkładów Izolacyjnych Zakładu Materiałów Ogniotrwałych (ZO/04) ustawiono nowy piec niskotemperaturowy, jedenastokomorowy, opalany gazem, którego zadaniem jest suszenie wyrobów. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie fakt, że w przypadku zaniku ciśnienia gazu w jednej z 11 komór lub w przypadku zgaśnięcia płomienia w jednym z palników z innych przyczyn, istnieje możliwość wybuchu (po ponownym zapaleniu) mieszanek paliwowo-powietrznej.

Piec postawiony siedem lat temu, warunkowo oddano do eksploatacji. Nie spełniał warunków BHP i „Placki” miały z nim wiele kłopotów („Placki” to potoczna nazwa wydziału ZO/04, która pojawiła się dzięki temu, że je-

dnym z komponentów wkładów izolacyjnych w tym wydziale jest mąka spożywcza). Wtedy nie było nikogo „silnego”, potrafiącego zatrzymać piec. Myślano, że problem kontroli płomienia zostanie szybko rozwiązany i będzie po krzyku. Niestety, tak się nie stało. Miesiące, a później lata mijały, a urządzenia pozwalającego na kontrolę płomienia w palnikach nie było. Aby nie kłamać, trzeba przyznać, że wpra-

na rozwiązaniu RFN-owskim, ale opierając się na materiałach krajowych. Potrzebne były końcówki świec samochodowych i drut wolframowy, a także izolatory porcelanowe. Układ programatora elektronicznego wykonała Spółdzielnia Wielobranżowa z Zielonej Góry. Tam też skonstruowano zapalarkę.

Urządzenie prototypowe, „stworzone” na podstawie wskazówek opracowują-

WYRÓŻNIENIE NOT DLA MŁODYCH HUTNIKÓW

Szczęśliwy finał po siedmiu latach

wdzie pojawiła się taka aparatura, ale była bardzo zawodna. Kierownik wydziału Tadeusz Salamon nie szczędził wysiłków, aby ten problem jak najszybciej rozwiązać. Szukał nawet kontaktów na zewnątrz, nawiązywał rozmowy z instytutami naukowymi.

Dwa lata temu pion elektryka i energetyka ZO otrzymał zadanie rozpracowania tego problemu. Trzeba było rozpracować cztery zagadnienia — czujniki jonizacyjne, lampy optoelektroniczne, układ programatora elektronicznego i zapalarkę. Ekipa bazowała

tego go zespołu, zostało bardzo szybko wykonane i próbnie zainstalowane na jednej z komór pieca niskotemperaturowego w ZO/04. Oczywiście, w trakcie testowania pojawiły się różne uszkodzenia. Dokonywano wielu dodatkowych modyfikacji. Po pomyślnych próbach zmodyfikowano palniki pilotujące na pozostałych 10 komorach pieca.

Uniwersalny Sygnalizator Programowy (USP) zawiera niezawodny układ elektroniczny, sterujący urządzeniami zewnętrznymi w taki sposób, że eliminuje możliwość wybuchu mieszanek

paliwowo-powietrznej, zapewniając bezpieczeństwo (pełne) w czasie eksploatacji palników.

Ekipa, która pracowała przy konstrukcji tego urządzenia, jest przekonana, że może ono być przydatne w całej naszej gospodarce. I to przy bardzo małym nakładzie kosztów. Można je stosować w piecach przemysłowych, sużarniach, kotłach czy dopalaczach, a nawet w domowych instalacjach gazowych (domy jednorodzinne). W roku ubiegłym, poprzez zakładowe koło Stowarzyszenia Elektryków Polskich, starano się „sprzedać” Uniwersalny Sygnalizator Programowany na zewnątrz. Podobne zainstalowano już w Zakładzie Koksochemicznym, Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych w Skawinie, Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach. Urządzenie „kupił” „Bipropiec” w Krakowie, a ostatnio też nowohucka Cementownia.

W samym kombinacie mamy jeszcze wiele miejsc, w których taki sygnalizator byłby bardzo przydatny. Ciekawe jak szybko zainteresują się nim kierownicy zakładów?

Korzyści nie trzeba specjalnie reklamować. Do najważniejszych należy zdecydowana poprawa bezpieczeństwa pracy. Następuje również zmniejszenie uciążliwości robót, ponieważ urządzenie-automat eliminuje pracownika, który zapalał do tej pory palniki specjalną żagwią. Nie bez znaczenia są koszty. Sprowadzenie takiego urządzenia z zachodu kosztuje około 1000 dolarów. Zainstalowanie tego nowego, skonstruowanego w hucie kosztuje mniej więcej 25 tysięcy złotych.

JACEK KRĄG

TYDZIEŃ W DZIELNICY

◆ (R) „BUDOSTAL-9” — Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej zmieniło nazwę na Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej Odnowy Zabytków Krakowa „Budostal”. Przyjęło pierwsze zlecenie na sumę 150 mln złotych, w tym remont dworku w Branicach i budynku przy ul. Mostowej.

◆ (R) „ŻYJMY DŁUŻEJ” i „PSZCZELARZ” to pisma specjalistyczne rzadko docierające do abonentów. Jeden z czytelników mający teczki w kiosku „Ruchu” obok restauracji „Jubilatka” otrzymał numery z... października. Kto zawiadom? Kiosk? Poczta? Redakcje?

◆ (R) NA NARADZIE SEKRETA-RZY KZ i POP, która odbyła się 6 bm. przedstawiono harmonogram prac w Nowej Hucie, związanych z kampanią przedzjazdową.

◆ (R) AKCJA ZIMOWEGO WYPOCZYNKU dzieci i młodzieży była głównym tematem posiedzenia egzekutywy KD PZPR w dniu 8 bm, której przewodniczył I sekretarz KD — Jan Ba-baś. Zaakceptowano przedłożony program. Zatwierdzono także dzielnicowy plan pracy na rok bieżący z kandydatami partii.

◆ (md) GRANICE ADMINISTRACYJNE Nowej Huty powiększyły się od nowego roku o wieś Węgrzynowice i Wróźnie oraz o część wsi Zhydniowice. Obecnie mieszkańcy tych osiedli często zatrudnieni na terenie dzielnicy swoje sprawy załatwiać będą w nowohuckim Urzędzie Dzielnicowym.

◆ (md) POMARAŃCZE, BANANY I RODZYNKI Coraz bardziej rozpowszechnia się handel tymi artykułami przywożonymi z Czechosłowacji i NRD w nowohuckich kioskach warzywnych. Mimo niebagatelných cen w okresie świąteczno-noworocznym wzmogło się zainteresowanie tymi artykułami.

◆ (md) ZESPÓŁ GÓRALSKI „HAMERNIK” z okazji VII rocznicy istnienia zaprasza na koncert galowy 18 stycznia o godzinie 16 do Teatru Ludowego. W tym samym dniu o godz. 18 w NCK odbędzie się spotkanie przyjaciół zespołu połączone z wystawą osiągnięć.

◆ (md) DOM HANDLOWY „WANDA” od kilku już lat pozbawiony jest widocznej informacji na zewnątrz, o prowadzonej w nim działalności handlowej. Utrudnia to przyjeżdżającym z innych dzielnic Krakowa trafienie do tej najpopularniejszej nowohuckiej placówki handlowej.

◆ (g) OD 13 DO 15 I WNOWOHUCKIM CENTRUM KULTURY przy Placu Centralnym trwają Dni Kultury Kubańskiej. W programie: 13 bm. o godz. 17.30 spotkanie z przedstawicielami Ambasady Republiki Kuby w Polsce, otwarcie wystawy grafiki artystów kubańskich oraz prezentacja książek pisarzy kubańskich wydanych w Wydawnictwie Literackim. Ponadto program literacko-muzyczny w wykonaniu uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 125 im. Franka Paisa.

◆ (g) O LITERATURZE I GRAFICE KUBAŃSKIEJ mówić będą: Adam Komorowski i Andrzej Lewicki w dniu 14 bm. o godzinie 17.30. Natomiast 15 bm. również o 17.30 wyświetlony będzie film fabularny. Trwa wystawa grafiki (sitodruków) i książek pisarzy i artystów kubańskich.

◆ (g) AMATORSKI KLUB FILMOWY w NCK zaprasza w każdy piątek o godz. 19.00 na rozmowy o: kompozycji obrazu, ekspozycji, języku filmu, scenariuszu i scenopisie oraz o filmach science fiction (realizacja „Błękitnego Gromu”). Zajęcia prowadzi instruktor ds. filmu Edward Marek Norek.

◆ (m) RUSZA „BIAŁA LINIA” DO KONINEK. Od 15 bm. oddział PTTK HiL uruchamia stałe kursy autobusowe we wszystkie dni robocze do Koninek na narty. Wyjazdy o godz. 7.30 sprzed NCK, powroty do Krakowa ok. godz. 17. Zgłoszenia przyjmuje BORT PTTK, bud. S, tel. 23-26, 48-25.

OGŁOSZENIE

JÓZEF MAZGAJ zamieszkały w Nowej Hucie, os. Teatralne 30/15 zgubił prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie.

ZEBRANIE PZW

Zarząd Koła Polskiego Związku Wędkarskiego Nowa Huta zawiadamia swoich członków, że Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze odbędzie się 26 stycznia br. o godz. 9 (drugi termin godz. 9.30) w świetlicy Domu Wędkarza nad zalewem w Nowej Hucie.

Znać problemy i wątpliwości ludzi

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

odlewniczej. Hutnicy wyjaśniają Jerzemu Jaskierni, że przyczyną jest brak zainteresowania ze strony młodzieży. Przyuczanie do zawodu młodych ludzi bezpośrednio przy produkcji sprawia hucie ogromny kłopot. 3-miesięczne przygotowanie musi im wystarczyć, a starzy pracownicy mówią, że kwalifikacje zdobywa się dopiero po 10 latach! Produkuje się tu bowiem aż 60 tys. asortymentów odlewniczych.

Jerzego Jaskiernię interesuje również, czy hutników satysfakcjonują istniejące warunki placowe. Formierze przyznają, że są w czołowie, jeżeli chodzi o hutę, ale pozostają w tyle w stosunku do innych zakładów pracy. Czy dla nich jest to sprawiedliwość społeczna? Tak, bo pracują w akordzie indywidualnym i każdy rozliczany jest z własnej pracy. Stawki od 20 do 40 tys. zł najlepiej ilustrują jaki jest wkład poszczególnych ludzi. Dotychczasowe próby wprowadzenia akordu zbiorowego nie powiodły się, ale ci dobrze pracujący z tego powodu nie narzekają.

— Czy kadre inżynierskie zapewnią AGH? Tak, ale odczuwamy niedobór nawet inżynierów — mówi inż. Pilch. W tej chwili mamy 10 inżynierów, a na odlewnictwo nie ma naboru. Chyba też z powodu braku chętnych.

— Jak z reformą gospodarczą, jest, czy jej nie ma? — pada kolejne pytanie. Pracujemy na kosztach własnych, nie ma zysków. Idziemy jedynie w kierunku oszczędności materiałów.

Odlewnia Metali Kolorowych. Na podwyższeniu popiersie Bartosza Gło-

wackiego, część pomnika projektu prof. Bronisława Chromego. Dla formierza, Jerzego Srogi jest to już trzeci pomnik, po Świerczewskim i Sikorskim. Ten, który teraz robi, stanie na terenie Zespołu Szkół Rolniczych w Piotrkowicach Wielkich koło Racławic.

Pracujących w brzoje hutników Jerzy Jaskiernia pyta o warunki mieszkaniowe. Wyjaśniają, że w większości po 10 latach dostają mieszkania spółdzielcze, sporo się teraz buduje, ale na proponowany im wykup własnościowych mieszkań z huty stać niewielu i podchodzą do tego niechętnie.

Dalej trasa Jerzego Jaskiernię wiedzie do Formiarni Odlewów Maszynowych Drobnych. Rozmowa z formierzem, Andrzejem Jakubikiem, pytania o rodzaj bieżącej produkcji. Podobnie w Oczyszczalni Wlewnic, gdzie mistrz, Tadeusz Stoch wyjaśnia gościom, na czym polega przygotowanie wlewnic dla innych wydziałów. Nie sposób rozmawiać ze wszystkimi. Wydział Odlewni zatrudnia 525 pracowników, a podczas naszej wizyty nigdzie roboty się nie przerywa.

Opuszczamy Zakład Mechaniczno-Oflewniczy i osniewoną dziś trasą udajemy się do Walcowni Blach Gorących.

Walcownia, jedyna w Polsce, ale już 30-latką i zestarzała się. Trwa modernizacja, której zakończenie przewidywane było na rok 1995. Jak będzie naprawdę? Czy Budostal-3 przy swoim obecnym tempie robót dotrzyma terminu? Swoimi wątpliwościami dzieli się z posłem kier. Zakładu Walcowni

Gorących Słabów i Blach, inż. Józef Kowalczyk i I sekr. KZ PZPR, Bolesław Michałkiewicz.

Stoimy przed głębokim wykładem przygotowanym pod klatkę. Będzie ich więcej, a już ten jeden utrudnia pracę. Remont i modernizację prowadzi się nie przerywając produkcji. Kiedyś obiecywano, że modernizacja Walcowni znajdzie się na liście rządowych zamówień, ale jak dotąd to nie nastąpiło. Jerzy Jaskiernia przyznaje, że gdyby dotrzymano tej obietnicy, prace przebiegałyby sprawniej. Koszty modernizacji w I etapie mają sięgać 30—40 mld zł, w II — prawdopodobnie będą wyższe, ale nie określono ich jeszcze dokładnie.

Sekretarz Generalny PRON pyta hutników o pozostałe problemy. Zasadniczy — to braki w zatrudnieniu. Nie można pogodzić się z tym, że najlepsi fachowcy wyjeżdżają z Polski do pracy „na eksport”, a nie ma kto pracować w tak wielkim zakładzie, jakim jest HiL. Walcownicy żądają wyjaśnień w tej sprawie na każdym zebraniu partyjnym, dziś zapoznają z problemem swojego posła.

Prosto z walcowni posel Jaskiernia udaje się do dyrekcji Kombinatu. Krótka rozmowa z dyr. Eugeniuszem Pustówką i czas opuszczać hutę. Jerzy Jaskiernia dziś jeszcze odwiedzi swoją macierzystą organizację partyjną w Budostalu-3 i rodzimą uczelnię — Uniwersytet Jagielloński. Noworoczne życzenia i uściski dłoni z hutnikami kończą dzisiejszą wizytę.

VIOLETTA KALUŻNY

■ KOTLET A'LA WANDA ■ KURCZAK W SOSIE WINNYM ■ STRIPEASE ■ DOBRA MUZYKA

Night WANDA

Huty. Spółtowcy pragną, aby był on wizytówką naszej dzielnicy.

Wśród pierwszych honorowych gości nie zabrakło przedstawicieli miejskich i dzielnicowych władz polityczno-administracyjnych, kierownictwa PSS

że jego losy stały pod znakiem zapytania. Ostatecznie wszystko skończyło się szczęśliwie. Koszt budowy przekroczył 100 mln złotych. W restauracji, kawiarni i barze zatrudnienie znalazło około 100 osób.



Nowa Huta przestała być rozrywkową pustynią. Jeśli mieszkańcy naszej dzielnicy będą mieli ochotę na nocne „swawole” nie muszą już jeździć do „Feniksa” czy „Cyganerii”. Swoje podwoje otworzył wreszcie, długo oczekiwany, pierwszy w Nowej Hucie lokal z działalnością nocną. Cały kombinat gastronomiczny (bo oprócz restauracji jest jeszcze kawiarnia i bar szybkiej obsługi) nazywa się WANDA, zresztą tak samo jak znajdujący się obok Dom Handlowy.

— Mam wielką przyjemność mówić do państwa w tym nowym lokalu — tak rozpoczął prezes nowohuckiej gastronomii KAZIMIERZ RZEPECKI swoje wystąpienie, podczas uroczystej inauguracji działalności „Wandy” 27 grudnia. — Naszą ambicją będzie, a postara się o to przede wszystkim załoga, aby obiekt ten pełnił znaczącą rolę na gastronomicznej mapie Nowej



„Społem” i pracowników Budostalu-2, która to firma budowała ten obiekt. Zjawili się także trójka czytelników „Głosu”, która trafnie wytypowała nazwę nowego lokalu. Wszystkim gościom zafundowano obiad i pełny program artystyczny z podwójnym strip-teasem.

Ten kompleks gastronomiczny budowano od 1979 roku. Był taki moment,

Jeszcze w grudniu pisząc o „Wandzie” informowaliśmy o planowanym tutaj balu sylwestrowym. Jak się okazało był to strzał w dziesiątkę. Zabawę zorganizowano na 240 osób, ale zgłoszeń było tyle, że gdyby dysponowano miejscem, można by przyjąć o wiele więcej chętnych. Bawiono się łącznie szampańsko. Wystarczy powiedzieć, że bal zaplanowany do godz. 5 rano przeciągnął się do 7.30. Jednym ze sprawców tej wspaniałej zabawy była doskonała orkiestra z wokalistką. Zadbano nie tylko o tzw. strawę duchową, nie zapomniano także o żołądkach. Atrakcją były smaczne oryginalne potrawy. Dodatkową atrakcją wieczoru był konkurs tańca, najlepsze pary nagrodzono upominkami.

— Życzę Wam, aby „Wanda” stała się „Wierzyńkiem” Nowej Huty — powiedział podczas uroczystego otwarcia dyrektor Wydziału Handlu UM Czesław Tochowiec.

Nie wymagajmy jednak wszystkiego od razu. Pozwólmy się temu nowemu kombinatowi gastronomicznemu pod wodzą Marii Tumidańskiej, powoli rozkryć.

JACEK KRAG



Jak szaleć, to szaleć...

(Z Mikołajem)

W HALI „HUTNIKA”

Zabawy ze Smokiem i ...smogiem

Takiej zabawy jeszcze nie było! Dziewczynki w długich sukniach wystających spod płaszczków i kurtki, chłopcy w karnawałowych strojach. Bramy tekturowego Barbakanu, baśniowa scenografia. Przez półtorej godziny dzieci były żakami, bakałarzami, fliśkami, rybakami bądź miejscimi strażnikami. Bawiły się razem z królową, królem, wawelskim smokiem, panem Twardowskim, Mistrzem Ceremonii, a także — wysłannikami groźnego Smoga, o którym w większości dowiedziały się chyba dopiero tu, na noworocznej chojnie. Razem z wawelskim smokiem dzieci ratowały Kraków przed zanieczyszczeniem środowiska i... udało im się to!

„Sól życia”, czyli bardzo zdrową sól z mikroelementami z Wieliczki, która w bajce wybarwiła mieszkańców grodu z opresji, każde dziecko znalazło w paczce od Mikołaja. Oczywiście były też słodycze!

Fundatorami paczek i organizatorami imprez dla dzieci były Dyrekcja Kombinatu i

NSZZ Prac. KM HiL, a realizatorem widowiska — Ośrodek Kultury KM HiL. Scenariusz przygotowały Ewa Borgosz i Alicja Zawadzka, która również wyreżyserowała widowisko. Bajeczną scenografię zaprojektował Adam Hanuszkiewicz, a wykonali Stanisław Adach i Henryk Gomułka. Wystąpili artyści scen krakowskich, studenci PWST, a także, gościnnie — zespół góralski „Hamernik” i kapela ludowa „Krakusy”.

Imprezy noworoczne dla dzieci od 7 do 10 lat odbywały się w ostatnich dniach grudnia, natomiast dla maluchów (4-6 lat) przygotowano zabawę w Klubie „Kuznia” w os. Złotego Wieku w dniach 5-12 stycznia. „Bał w krainie bajek” cieszy się nie mniejszym powodzeniem niż „Opowieść o tym, jak smok wawelski Kraków ratował”, choć w paczkach od Mikołaja nie ma już zbawiennej soli!

V. KALUŻNY



Niedawno w Klubie Techniki i Racjonalizacji odbyła się narada z udziałem dyrektora technicznego KM HiL ADAMA KOTULY, sekretarza KF WACŁAWA MORAWSKIEGO, zast. przew. NSZZ Prac. KM HiL WŁADYSŁAWA SITKOWSKIEGO, gł. inż. ds. techniki PIOTRA ADAMSKEGO, kier. działu postępu technicznego i wynalazczości LUBOMIRA NAWROCKIEGO oraz przedstawicieli organizacji społecznych.

Na spotkaniu omówiono wyniki wynalazczości za rok 1985, kierunki działalności w roku 1986, a także formy współdziałania z organizacjami społecznymi i politycznymi.

Zast. przew. KTiR, inż. Tymoteusz Nykiel przedstawił dane za 11 miesięcy roku 1985. Liczba projektów wzrosła o 20,8 proc. w stosunku do roku poprzedniego, co można wiązać z poprawieniem się warunków płatności za projekty. Liczba projektów rozpatrzonych wzrosła o 32,8 proc., lecz mimo to 394 pozostały do rozpatrzenia. Nieco gorzej jest z wdrażaniem projektów: ich li-

NARADA W KTiR

13 złotych za każdą złotówkę

czba w stosunku do projektów zgłoszonych zmniejszyła się w 1985 r. Zorganizowano też mniej niż w poprzednim roku brygad racjonalizatorskich. Uzyskane efekty ekonomiczne za 9 miesięcy 1985 r. wynoszą 429 mln zł (200 mln w roku 1984). Na wynagrodzenie dla racjonalizatorów przeznaczono 33 mln zł (12 mln w 1984 r.), z czego wynika — jak z dumą podkreślano — że każda złotówka przyniosła Hucie 13 złotych zysku. Mimo że jest to rok lepszy od poprzedniego, przypominano, że efekty osiągane przed rokiem 1980 były jeszcze większe.

W celu zaktywizowania komórek wynalazczych postanowiono organizować więcej konkursów (na najlepsze koło racjonalizatorskie, na najlepszego mistrza), a także prowadzić szerszą działalność szkoleniowo-informacyjną. W dyskusji zaproponowano szereg rozwiązań mających podnieść prestiż racjonalizatora i upowszechnić wynalazczość na każdym stanowisku pracy, szczególnie wśród ludzi młodych. Racjonalizacja jest inwestycją bez nakładów, dlatego zasługuje na szersze rozpropagowanie.

Spotkania z przedstawicielami NOT, organizacji społecznych i politycznych oraz z Dyrekcją KM HiL będą organizowane częściej. KTiR pragnie bowiem stworzyć płaszczyznę współdziałania ze wszystkimi organizacjami na terenie Kombinatu. (VK)

Sukcesy hutników

Konkursy racjonalizatorów

W 18. Krajowym KONKURSIE OSZCZĘDNOŚCI PALIW I ENERGII (edycja wojewódzka) trzy projekty racjonalizatorskie z KM HiL zostały nagrodzone. Projekt Stanisława Bojanowicza i Mariana Tomezyka („Wielimowanie zużycia pary z układów grzewczych zamkniętych sektorowych wieńców węglowych nr 1-4”) uzyskał II nagrodę. III nagrodę zdobyli Tadeusz Mossoczy i Jan Rzepka („Nowy sposób zabezpieczenia wyremontowanych komór na okres przerwy w remoncie potokowym baterii koksowniczej”). Natomiast Jan Rzepka otrzymał dodatkowo wyróżnienie.

Również trzy wyróżnienia przypadły projektom z KM HiL w konkursie POPRAWY WARUNKÓW PRACY (za rok 1984). Otrzymały je Stanisław Mere (ZB), Julian Czarnik (W-22), oraz zespół — Władysław Jelonek, Bogdan Vogelsinger i Piotr Ziółko (ZB). (L)

WYCIECZKI DO NRD i NA WĘGRY

ZF ZSMP KM HiL informuje, że posiada jeszcze wolne miejsca na wycieczki zagraniczne organizowane wspólnie z Biurem Turystyki Młodzieżowej „Juwentur”.

Do NRD: FRANKFURT N. Odra — 15-21.01., koszt: 11 430 zł dla osób do 35 lat, powyżej 35 lat: 13 120 zł; LIPSKE — 2-7.03. koszt 12 740 zł do 35 lat, powyżej 35 lat: 14 760 zł; SCHRAUPUTZELCE — 13-18.03. koszt 11 520 zł (13 320 zł); OBERWIZENTAL — 22-27.03., koszt: 10 500 zł (11 980 zł);

Na Węgry: BUDAPESZT — 20-24.02., koszt: 16 470 zł (17 700 zł); MISKOLC — TOPOLCA — 8-12 marca, koszt: 15 740 (16 470 zł).

Zapisy przyjmują i informację udziela Zarząd Fabryczny ZSMP KM HiL, tel. 41-66, 42-04.

W OSIEDLU KOŚCIUSZKOWSKIM

Brawa dla Samorządu



Wzorem lat ubiegłych Samorząd Mieszkańców os. Kościuszkowskiego w Nowej Hucie, przy współpracy ze Szkołą Podstawową Nr 143 im. Anieli Krzywoń, zorganizował zabawę mikołajową. Świętemu Pani Dyrektor Szkoły.

Impreza zorganizowana została z funduszy: Komitetu Rodzicielskiego Szkoły, Komisji Społeczno-Wychowawczej przy ZOS-4 Spółdzielni Mieszkaniowej Hutnik oraz Zrzeszenia Plantatorów Tytoniu, które to Zrzeszenie — czułe na radość dzieci — posiada swoją siedzibę na terenie osiedla Kościuszkowskiego.

Zabawa mikołajowa jest jednym z przykładów dobrej współpracy Komitetu Obwodowego Samorządu Mieszkańców z Dyrekcją Szkoły nr 143.

Była ona szczególnie widoczna podczas ostatniej kampanii wyborczej do Sejmu.

JACEK K. KABZIŃSKI
Fot. AUTOR

W „TROJCE”

Dziadek Mróz i Śniegogóreczka

Obok sylwestrowych i karnawałowych szaleństw dla dorosłych, również nasi milusińscy uczestniczyli w wielu barwnych spotkaniach i zabawach. Bardzo udana impreza odbyła się w Klubie TPPR „Trojka”. W noworocznym bał, prócz poprzębianej baśniowo dzieciarni z terenu dzielnicy, udział wzięły także dzieci radzieckie.

Spotkanie to rozpoczęli młodzi aktorzy przedstawiając gorącą oklaskiwaną bajkę „O rybaku i złotej rybce”. Później bawiono się wspaniałe podczas dyskoteki pod czujnym okiem rodziców i opiekunów. Młodzi tancerze dawali sobie doskonałe radę zarówno w rytmach reggae, jak i przy przebojach z dziecięcej listy przebojów.

Kulminacyjnym punktem noworocznego bału w „Trojce” było wręczenie najmłodszym prezentów przez Dziadka Mróz i Śniegogóreczkę. (md)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Sklep — zamiast restauracji

Rozpoczął swoją działalność handlową sklep branży przemysłowej przy ul. Demakowa. Kosztów ponad 12 mln złotych w ciągu roku wyremontowano i przystosowano do prowadzenia sprzedaży lokal po deficytowej restauracji „Swojska”.

Nowa placówka o bardzo ładnym wystroju wnętrza oferuje różnorodny asortyment towarów, co umożliwi klientom dokonywanie obfitych (oby!) i różnorodnych zakupów. Sklep ten prowadzi sprzedaż artykułów przemysłowych z grupy 1001 drobiaz-
gów, środków czystości, kosmetyków, ceramiki i szkła. Można się tutaj zaopatrzyć również w domowy sprzęt mechaniczny oraz w segmenty kuchenne i pokojowe.

Placówka zatrudniająca obecnie 14 osób objęta jest patronatem Zakładu Handlu SPOŁEM CZSS w Krakowie. Umożliwi to, miejmy nadzieję, systematyczne dostawy i ciągłe poszerzanie asortymentu zgodnie z potrzebami i życzeniami nowohuckich klientów. (mar)

Nowy Dom Działkowca

Społeczność Pracowniczego Ogrodu Działkowego „Nad Dłubnią” przejęła do normalnej eksploatacji nowy obiekt wybudowany częściowo w czynnie społecznym.

Dom Działkowca, którego budowę rozpoczęto w maju 1984 roku, powstał dzięki wydatnej pomocy Wydziału Remontowo-Budowlanego HiL, którego pracownicy służyli swoją fachową pracą oraz nadzorem technicznym. Również właściciele sąsiadujących z nowym domem działek aktywnie włączyli się w prace związane z jego budową.

Warte podkreślenia jest także, że uchwała DRN zobowiązała naczelnika Nowej Huty do pełnego zagospodarowania tego obiektu, który będzie służył przecież nie tylko pracownikom Kombinatu. Przy rosnących wciąż cenach wczasów dom ten, jak wiele podobnych placówek, umożliwi organizację wczasów na działce oraz stanie się miejscem różnych działań kulturalno-społecznych. (md)

Andrzej Domagalski

MAJCE K.

SZYBKIE KOZAKI

twoich kozaków szybkie kroki po schodach
jakby cię ścigał biały wiatr
i ciche pukanie do drzwi
jakbyś wręczała różowy telegram z raju
skrada się wygłodniały wieczór i jego
nieprzekupny mroźny cień
w mało poważnym nastroju spożywamy
dary przyniesione przez grudniowe sady
twoje oczy roześmiane i rozbiegane sarny
zatrzymały się na drobną chwilę
u wodopoju a potem toną w powojach bluszczu
już późno już łanie twojego ciała
zbiegają w zimowe knieje
stajesz się perłą w koronie
w twoim ciele zatrzymane czas
uciekam grzeszny i czuły
w zakątki twojego miodowego ciała
na długo przed północą
wzrastasz wybuchasz wiosną
szybkie kozaki posnęły w kącie
cicho na schodach
w rękach trzymam miodowy telegram z raju

URODZISZ SYNA

z dala od pędzących koni
urodzisz syna pszenicznego
pulchnego władzę
oczu swych polnych i makowych
nie będą mu się kłaniać
ni Trzej Królowie ni gwiazdy betlejemske
pokłoni mu się wiar co na flecie
wygrywa imię tego
który przyjdzie od ciebie
twoimi rękoma będzie wypieszczony
niby słowa w korowodzie uczucia
który przyjdzie od ciebie
będzie nocą rozplamioną
a ty jego dnia zaśpiewam
urodzisz syna pszenicznego
i dasz mu imię
pierworodny

DOBRANOC

dobranoc Majko wyłącz radio
i światło zgaś
już nad twoją głową
unosi się srebrzysty rój gwiazd
i listopad zaciąga cię na swój okręt
Popatrz
to niebo przemawia ci w oczy
cygańskim graniem skrzypiec
Słyszysz
to przyływ
to senność różnokolorowa
stoi u okien
Zabierze miodowe twoje ciało
w żywiołów niepohamowany nurt
znużenie wygaśnie
w popiele dopalających się godzin
Nim włosy zroszone muzyką
oddasz w jasyr snom
a ciało przemienisz w strugi młodu
lampę zgaś książkę zamknij
i wyłącz radio

KIEDYŚ

któreś godziny
w promieniach największego słońca
zestarzejemy się
na ulicach Manhattanu
siadając na progach czasu
owionie nas rozgoryczenie
z ust padną słowa pogardy
z ręki wypadnie miecz
i potoczy się w dół
po kamiennych schodach
do rzeki zapomnienia

któreś godziny
w porze największego pożądania
kobiety na placu Pigalle
przesną się do nas
uśmiechać i łasić
pochylimy głowy nad lustrem wody
z ust zetrzemy szminki podbojów
niepogodzeni nienasycony
odnajdziemy w barach na rogach ulic
starych przyjaciół
podczas gdy nasze córki
na ulicach Manhattanu i na placu Pigalle
przywdziewać zaczęły białe welony
zamierzmy o nowych podbojach

Wyznam od razu, nie naciągając faktów:
nie jadłem ani zupy rybnej, ani Piek-
-salami, ani również gulaszu szegedyń-
skiego. Nie było po prostu na to czasu!
Pobyt w mieście nad Cisą, krótki z ko-
nieczności, był bowiem nadzwyczaj na-
pięty i pracowity.

Z Paksu, miejscowości położonej nad Dunajem,
gdzie polscy budowlani uczestniczą w budowie no-
woczesnej elektrowni atomowej, wyjeżdżamy wraz
z red. Lechem Kmiotowiczem z „Gazety Krakow-
skiej” wczesnym rankiem. Zanim dotrzemy do ce-
lu naszej podróży, którym jest Szeged, musimy za-
witać jeszcze do Budapesztu. Z Paksu do stolicy
Węgier jest 120 km, a z Budapesztu do Szegedu
180 km. Trafiamy akurat na dzień wypłaty nowo-
huckich budowlanych.

Z budapesztańskiego banku, położonego tuż przy
okazalej katedrze św. Stefana, kasjer pobiera wypłatę
dla załogi z Szegedu. Jedziemy więc niejako w cha-
rakterze konwojentów. Przed nami długa droga. Młody
kierowca Adam, kierujący „Nyską” z węgierską
rejestracją, mimo że na Węgrzech jest dopiero od
trzech miesięcy, jeździ już jak wytrawny wyga, jak
prawdziwy Madziar i przed godziną piętnastą meldu-
jemy się przed budynkiem szegedyńskiego Teatru Na-
rodowego.

*

Szeged, 175-tysięczne miasto w południowej części
Wielkiej Niziny, w bliskim sąsiedztwie węgierskich
granic z Jugosławią i Rumunią. Ważny ośrodek
kulturalny i naukowy, siedziba Uniwersytetu Attili
Józsefa, Akademii Medycznej, Wyższej Szkoły Peda-
gogicznej i Wyższej Szkoły Przemysłu Spożywczego.
W średniowieczu i w czasach późniejszych miasto to
raz z razem pustoszyły pożary, trawiąc cenne zabytki.
Aż wreszcie przyszedł 12 marca 1879 roku. Tego
tragicznego dnia gwałtowna powódź zniszczyła doku-
mentnie 5500 budynków spośród 5800 istniejących
przed katastrofą; miasto legło w ruinach. Wkrótce
potem zrujnowane miasto wizytował „laskawie panu-
jący nam” Franciszek Józef. Widząc ogrom zniszcze-
nia publicznie przyrzekł, że miasto będzie odnowione
i tak też się stało. Dziś Szeged stanowi atrakcję tu-
rystyczną. Na plac katedralny przed kościołem wo-
tywnym pod wezwaniem NMP Królowej Węgier, zbu-
dowanym w stylu północnowłoskiego neoromanizmu,
z wytworną bizantyjską kopułą i strzelistymi wieżami,
co roku w sierpniu gromadzą się melomani z
całej Europy na tradycyjny festiwal muzyczny.

Salę koncertową zastępuje wówczas plac katedral-
ny, mogący pomieścić 7-tysięczną publiczność na am-
fiteatralnej widowni, a orkiestry i chóry koncertują
wieczorami pod gołym niebem. Magnesem przyciąga-
jącym melomanów są drugie co do wielkości w Eu-

Polski przemysł tytoniowy wytwarza w sumie 92,5 miliarda sztuk
papierosów rocznie. Zapotrzebowanie handlowe wynosi 96 miliar-
dów sztuk. Chociaż lekarze na całym świecie mówią o szkodli-
wości palenia, popyt nadal jest bardzo duży. Problem więc w tym,
by systematycznie doskonalić jakość tytoniowych wyrobów, zmniejsza-
jąc zawartość nikotyny. Właśnie „folia” jest w tym względzie kro-
kiem naprzód.

Zakłady Przemysłu Tytoniowego
w Czyżynach zakupiły nową li-
nię technologiczną folii w
Szwajcarii. Folia nie jest — jakby
się wydawało — rodzajem opakowa-
nia. Folia to sprasowana taśma, wy-
produkowana z odpadów — łysek,
pyłów, zniszczonego tytoniu. Taką
brunatną taśmę odpowiednio roz-
drobnioną dodaje się do „wsadu ty-
toniowego” w niewielkich ilościach,
od 5 do 15 procent ogólnej zawarto-
ści papierosów. Zawiera ona do 0,7
procent nikotyny. Ma wpływ na wa-
lory smakowe. W sumie — jak za-
pewniają fachowcy — papierosy zy-
skuja na jakości.

Kolejne ważne osiągnięcie doty-
czy ochrony naturalnego środowiska
Krakowa. Do niedawna, dopóki
nie stosowano technologii utyliza-
cji odpadów tytoniowych, wędrowa-
ły one po prostu na śmietnik i w
powietrze. Przy zakładanej docelo-
wej produkcji 4300 ton folii rocznie
— zysk nie lada i dla przemysłu ty-
toniowego, i dla mikroklimatu mia-
sta. Folia to także oszczędności ty-
sięcy hektarów ziemi uprawnej.

Folię tytoniową — informuje
główny technolog Zakładów — HEN-
RYK CHRZAN — produkuje się w
świecie od dwudziestu lat. Resztki
zniszczonego tytoniu w procesie te-
chnologicznym stają się znowu ma-
teriałem pełnowartościowym. Jest
kilka metod wytwarzania folii — pa-
piernicza, wylewana, półsucha, su-
cha. Dwie pierwsze wymagają bar-
dzo dużo wody i przy jej odpara-
wywaniu powodują niemałe zużycie
energii elektrycznej.

— Spenetrowaliśmy dokładnie e-
uropejski rynek — RFN, Jugosławię,
Szwajcarię, Bułgarię, Węgry, Austrię.
W grę wchodziły metody półsuche i
suche. Wybraliśmy oczywiście meto-
dę suchą, przy zastosowaniu której
nie używa się wody i nie odprowa-

Odnaw

ropie po mediolańskich organy liczące 10 180 piszcza-
lek.

*

Teatr Narodowy w Szegedzie wzniesiony w stylu
eklektycznym i zaprojektowany przez dwójkę aus-
triackich architektów Fellnera i Helmera, jest
starszy od Teatru im. Juliusza Słowackiego o dziesięć
lat. Przez wiele lat stał opuszczony, nie wykorzystany.
Dopiero w roku 1980 Węgrzy podjęli decyzję o jego
odnowie, trzy lata potem na plac budowy trafiły ek-
ipy nowohuckiego PBP „Budostal-2”.

Kilka godzin przed naszym przyjazdem do Szegedu
miał miejsce kolejny odbiór techniczny obiektu i —
jak podkreśla z satysfakcją kierownik budowy Wie-
sław Olszyński — wypadł on bardzo pomyślnie. Stro-
na węgierska nadzorująca zakres robót nie tylko od
„wielkiego dzwonu”, lecz codziennie, systematycznie
i wręcz pedantycznie, zarówno z jakości prac ekip
budostalskiej „dwójki”, jak i pracujących również
tutaj pracowników KPIS z Krakowa jest bardzo za-
adowolona. Polacy, aby była jasność, pracują tutaj we-
dług węgierskich norm, wyższych o 15% od naszych
krajowych.

Naszymi cicerone po teatrze jest Wiesław Olszyń-
ski oraz pracujący nieprzerwanie od ćwierćwieku w
„Budostalu-2” mistrz budowlany, mieszkający na sta-
łe w Pleszowie Witold Choryń.

— W myśl dzisiejszych ustaleń z węgierskim in-
westorem — opowiada kierownik budowy — do koń-
ca lutego jest czas na usunięcie wszelkich usterek.
Według prognoz gospodarzy Teatr Narodowy w Sze-
gedzie, w pełni zrekonstruowany, ma być uroczystie
otwarty po wieloletniej przerwie w pierwszych
dniach listopada przyszłego roku. Nam już pozostała
końcówka robót, natomiast węgierscy specjaliści wy-
konują całą technikę sceniczną.

Licząc fundamenty, piwnice i poddasze, szegedyński
teatr ma dziewięć poziomów i prawdę powiedziawszy,
gdy się znajdzie w jakiegokolwiek loży, ma się wraże-
nie, że oto za chwilę podniesie się kurtyna Siemirad-
kiego. Uwzględniając proporcje, pierwsza refleksja
cisnąca się natychmiast na usta brzmi: jako żywo
krakowski Teatr Słowackiego. Ten sam układ łóż,
balkonów, z odtwarzanymi „jaskółkami” u góry wi-
downi, to samo, acz w pomniejszeniu, rozłożenie

dza ścieków, co dla naturalnego śro-
dowiska Krakowa jest rzeczą nieba-
gatelną.

— Po podjęciu decyzji — mów-
szef produkcji TADEUSZ MAGIE-
— zrodził się wniosek, by przed po-
pisanie kontraktu przeprowadzić
próby technologiczne. Nasze odpo-
dy tytoniowe woziliśmy na Węgry
do Bułgarii, Austrii i Jugosławii

Papierosy z folią zbawieniem palaczy?



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Wiają szegedyński teatr

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WĘGIER)

miejsce siedzących na parterze i okazałych rozmiarów scena oddzielona od widowni i miejsca na orkiestrę szczelną kurtyną przeciwpożarową i niemal ten sam secesyjny wystrój wnętrza.

Wchodzimy do jednej z łóż. Brak tu jeszcze parkietu, ale za to obicie ścian łoży wprawia człowieka w osłupienie. Ściany obite aksamitową wytłaczaną tapetą w brązowym kolorze ze złotymi nitkami, pochodzącą z Austrii, powodują zapomnienie, że oto teatr jeszcze nie jest gotów. Wydaje się, że za chwilę kurtyna pójdzie w górę i rozpocznie się spektakl, który obejrzyć będzie można, siedząc w przepięknej łoży.

Ale to jeszcze marzenia; Witold Choryń wyjaśnia: — W okresie szczytowym z naszego przedsiębiorstwa pracowała tutaj setka pracowników. Wchodząc na teren teatru rozpoczęliśmy nasze prace od usunięcia gruzu, no a potem wykonywaliśmy roboty murarskie, tynkarskie, malarskie. Wykonaliśmy blacharkę na dachu teatru oraz elewacje na zewnątrz obiektu. „Budostalowcy” ponadto układali filizy i t-rakotę. Wszystkie stropy w budynku zostały wymienione, przyszło nam także zregenerować słupy podporowe. Jeżeli chodzi o tynki, to wszystkie one były przez nas wcześniej skuwane, a potem kładliśmy bar-

dzo dokładnie tynki wapienno-cementowe, IV kategorii.

W głównym hallu wzrok przykuwają piękne kolumny, wykonane ze sztucznego, bo z piasku, cementu. Tynki, kiedy je dotkną, zdumiewają idealną gładkością. Kierownik budowy tłumaczy to krótko:

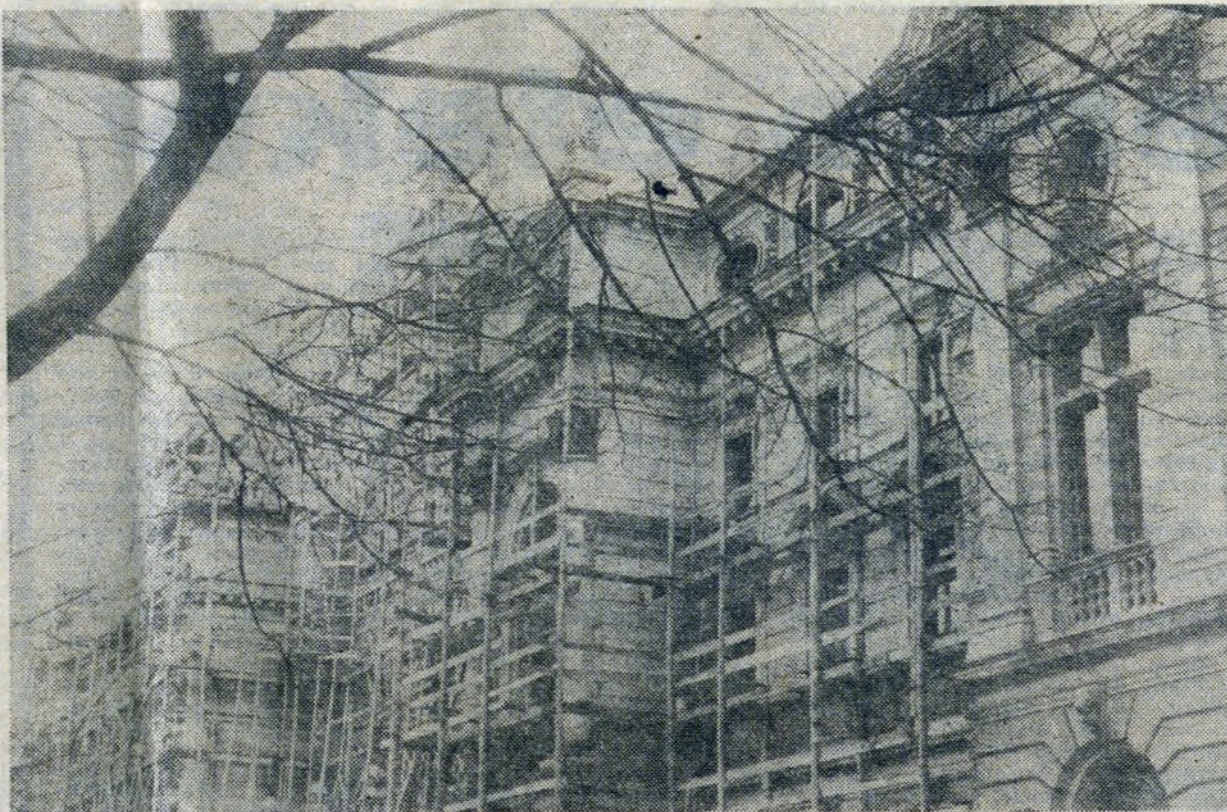
— Węgry powiedzieli nam, że ma być szybko, no i jest szybko! Budowlani z „dwójki” kładli także w hallu i na wyższych poziomach teatru kubański marmur. Stojąc na tej marmurowej posadzce czuje się rozchodzące się spod stóp ciepło. Zastosowane zostało tutaj ogrzewanie podłogowe. Pod marmurem znalazły się więc węzownice z rur plastycznych, wypełnione ciepłą wodą. Nie widać ani na schodach, ani w hallu ukochanych przez naszych budowlanych kaloryferów. Owszem, kaloryfery są, ale schowane przed wzrokiem ludzkim za narożnymi lustrami na antresolach obiektu.

Nowohuccy budowlani, spośród których na szczególne wyróżnienie zasługuje brygadziś Jan Bodura, zwany potocznie „Złotą rączką”, oprócz wymienionych wyżej prac oraz wykonania wylewki pod widownię, wykonywali także ręczną sztukaterię. Na początek wykonana została dokumentacja techniczna na podstawie zachowanych zdjęć. Stolarze z „dwójki” wykonali wszystkie roboty przygotowawcze, stosując specjalne skrobaczki. Tynki na drewnie, pokrytym gipsem, kładzione były za pomocą specjalnych, drewnianych szablonów. Całość sztukaterii wykonali ze złoceń. Efekt ich pracy już teraz może budzić zachwyt.

Odnowa Teatru Narodowego to nie jedyne przedsięwzięcie, w którym uczestniczą nowohuccy budowlani. Po wizycie w teatrze przychodzi kolej na zwiedzenie słynnego na całym świecie Kombi-natu Mięsnego, gdzie produkuje się salami o nazwie „Pick”, oraz Kliniki Psychiatrycznej Akademii Medycznej. Wszędzie tam spotkać można polską mowę. Do tego tematu będzie jeszcze czas powrócić w następnych korespondencjach.

Późnym wieczorem pełni wrażeń, opuszczamy Szeged, wracając do Paksu. Mijamy małe miasteczka i zasypiające wioski z parterową zabudową. Podcienia domostw, okna przesłonięte roletami, krajobraz płaski jak stolnica. Krajobraz rodem z filmów Mikłosa Jancso...

ANDRZEJ DOMAGALSKI



Ciężarówki na gaz, czyli: jeździć taniej

Politechnice Krakowskiej. Każda ciężarówka, której silnik zostanie przystosowany do gazu, będzie mogła od tej pory korzystać z dwóch paliw na zmianę. Oblicza się, że orientacyjnie jeden metr sześcienny gazu powinien zastąpić jeden litr paliwa konwencjonalnego.

Jak to sobie wyobrażają (pod warunkiem, że w bazie „Transbudu” będzie stacja napełniania gazem), pełen gazu i oleju napędowego samochód wyruszający na trasę? W momencie wyczerpania się gazu kierowca przyciska przełącznik i silnik „polyka” paliwo konwencjonalne.

Naukowcy Politechniki zajmują się układem zasilania, natomiast inżynierowie w „Transbudzie” próbują rozwiązać wszystkie kłopoty związane z tankowaniem, zabezpieczeniem butli, a także wszystkie problemy konstrukcyjne, utrudniające zamocowanie butli w samochodach ciężarowych, itp. Aby w połowie przyszłego roku na ulice, wyjechały pierwsze „nowe” ciężarówki, czeka ich jeszcze wiele prób. Dobrze wiedzą, że pewne rzeczy znakomicie udają się na papierze, a w życiu bywa różnie.

Butle z gazem będą montowane przede wszystkim w „Kamazach”, które w nowohuckim „Transbudzie” są w tej chwili najważniejsze. Wiadomo — epokę „Steyerów” mamy już za sobą. Ostatnie pojazdy tej firmy także otrzymają tę „nowość”, ale jest ich tak niewiele, że nie będzie to specjalnym problemem. Wprowadzenie gazu pozwoli na duże oszczędności paliwa, a także pieniędzy. Nie bez znaczenia jest również to, że zmniejszy się emisja szkodliwych substancji przedostających się z rur wydechowych do atmosfery. Nikt nie może mieć wątpliwości, że korzyści będą ogromne. Nie można jednak powiedzieć, że obejście się zupełnie bez trudności. Sporym problemem może być organizacja „tankowania” gazu, ponieważ operacja ta potrwa dłużej niż napełnianie

butli olejem napędowym. Do minusek trzeba jeszcze zaliczyć konieczność przeróbki pojazdów, ich układów zasilania i związanych z tym kosztów oraz dość mały zasięg (przynajmniej na początku) samochodów „na gaz”. Nie wolno też bagatelizować pewnego niebezpieczeństwa, związanego z używaniem butli wysokociśnieniowych. Wszystkie te problemy nie odstraszą jednak specjalistów z „Transbudu” od prac. Firma spieszy się z tymi badaniami, a główną tego przyczyną są niedobory paliwa konwencjonalnego. Trzeba niekiedy wiązać koniec z końcem. Wystarczy powiedzieć, że w tym roku część samochodów „Transbudu” „zaliczyła” przymusowe postoje z braku paliwa.

Gazyfikacja samochodów, podobnie resztą jak każdy mądry i bardzo potrzebny pomysł racjonalizatorski w naszym kraju, rodzi się w bólach. Jakby tych wymienionych wyżej trudności było za mało, zakład będzie musiał pokonać kolejną. Trzeba znaleźć kogoś, kto się podejmie produkcję odpowiednich butli. Potrzeba będzie ich bowiem kilkaset sztuk. Muszą również szukać producenta reduktorów, czyli urządzeń, które pozwolą na obniżenie ciśnienia gazu z — powiedzmy — 20 atmosfer do ciśnienia roboczego. Wiadomo, że zakłady mają swoją produkcję i nie są zainteresowane zmianami, produkcją krótkich serii. W tej chwili wszystko jest na etapie chałupnictwa.

Problem paliwowy w naszym kraju nie jest nieczym nowym, borykamy się z nim już od dłuższego czasu. Tym dziwniejsze wydaje się, że zainteresowano się możliwością zastąpienia oleju napędowego gazem dopiero teraz. Chwała „Transbudowi”, starającemu się tym zająć. Dlaczego jednak „bawią się” w naukowe badania firmy transportowe, a nie instytucje, dla których powinien to być chleb powszedni?

JACEK KRĄG

Stedziliśmy przebieg procesu, porównywalnymi zdolności produkcyjne linii i parametry energetyczne oraz finalną jakość folii. W końcu zdecydowaliśmy się na Szwajcarię. Firma Bühlera Tamag sprzedała nam „folię” za niespełna 3 mln dolarów. Kontrakt został podpisany w kwietniu 1984 roku. Dostawa urządzeń i montaż trwały do końca sierpnia 1985 roku. Rozruch zakończyliśmy pod koniec października.

Maszyny i agregaty zlokalizowano w specjalnie w tym celu zaadaptowanych pomieszczeniach magazynowych. Najwyższą, 10-metrową halę dobudowano. Produkcja nie przesłoniła problemów socjalnych. Pomysłano o pokojach śniadaniowych, szatniach, sanitariatach. Wszystko szło znakomicie, lecz próba produkcji nie dała satysfakcjonujących wyników. Okazało się, że zbyt dużo nikotyny ulatnia się w trakcie produkcji. Był nawet taki przypadek, że pracownicy podwieżeni u sufitu, montujący urządzenie wentylacyjno-klimatyzacyjne trochę się podtruli. Zaczęto szukać przyczyn. Okazało się, że karboksymetyloceluloza produkcji krajowej jest gorszej jakości od tej, którą dostarczono do prób.

Składnik ten uszlachetniono dodając kwas cytrynowy spożywczy i zaprawę cytrynową. Kompozycja okazała się doskonała. Zapewniono też, że folia wytwarzana jest wyłącznie ze spożywczych i tytoniowych czynników, nieszkodliwych dla zdrowia. Papierosy z folią zawierają około 20 procent nikotyny mniej.

W ubiegłym roku wyprodukowano 150 ton folii, taka miesięczna wydajność utrzyma się jeszcze w pierwszym kwartale bieżącego roku. Natomiast od kwietnia uruchomiona zostanie druga zmiana pracowników, a produkcja wzrośnie do 300 ton miesięcznie.

Cała inwestycja — linia technologiczna Bühlera, urządzenia pomocnicze własne, przystosowanie pomieszczeń magazynowych i dobudowa hali — kosztowała 700 milionów złotych. Podobno spłaci się to w siedem miesięcy. Inwestycja więc opłacalna i ważna dla modernizacji zakładów.

HENRYKA ROSIEK

Jeżeli wszystko się uda, przeszkody konstrukcyjne, formalne i administracyjne zostaną pokonane, w połowie przyszłego roku pojawią się na ulicach Krakowa i okolic SAMOCHODY CIĘŻAROWE NA GAZ. Nie jest to pomysł zupełnie nowy; już kilkadziesiąt lat temu eksperymentowano z takimi pojazdami, ale bardzo szybko zrezygnowano z ich eksploatacji. Przyczyna była prozaiczna — nie mówiło się bowiem wtedy o oszczędności paliwa, benzynę lano hektolitrami, a w dodatku była ona wiele tańsza od gazu. Nikt więc nie potraktował w tamtych latach na serio gazyfikacji samochodów.

Dzisiaj sytuacja się zmieniła. Brak paliwa, konieczność oszczędzania, impas, z którego trzeba znaleźć przynajmniej furtkę. Pierwsze było Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, które wspólnie z Politechniką Krakowską przeprowadziło w marcu próby dostawiania silników w autobusach „Berliet”. Za przykładem poszło Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa „Transbud” Nowa Huta. To pierwsza firma transportowa, która dostrzegła potrzebę takich eksperymentów. Zajmuje się tym zespół młodych inżynierów — „samochodziarzy”.

Stanisław Mroczka, Krzysztof Porębski, Józef Raba, Marian Wołódka i Jerzy Zbik podeszli do tego poważnie. Nie obiecyują gruszek na wierzbie, przestrzegają się, że niczego nie wiadomo jeszcze na pewno, ale w połowie przyszłego roku pierwsze „Kamazy” z zamontowanymi butlami z gazem powinny wyjechać na drogi.

Badania prowadzone są z silnikami wysokoprężnymi Diesla, posiadające „benzynałki”, mogą więc jedynie przełączyć się na gaz. Młodzi inżynierowie z „Transbudu” podkreślają, że jedną z największych zalet pomysłu jest to, iż wykorzystany zostanie gaz ziemny (na którym gotujemy np. obiady). Nie powinno więc być z nim żadnych kłopotów, jeżeli oczywiście firma zostanie dopuszczona do magistrali gazowej i pod jakim ciśnieniem gaz dostanie do dyspozycji.

Eksperyment nie ma na celu zastąpienia oleju napędowego gazem. Chodzi jedynie o dostosowanie układu zasilania konwencjonalnego silnika wtryskowego do zasilania dwupaliwowego. Właśnie nad tym pracują naukowcy w

Mogło się wydawać, że obradująca u samego progu nowego roku Rada Budownictwa Mieszkaniowego Kombinat HIL nada swemu posiedzeniu charakter odmienny od poprzednich swych 7 spotkań. Myślę o generalnym odejściu w tym dniu od zagadnień problemowych na rzecz... podsumowania dotychczasowego dorobku i złożenia sobie życzeń noworocznych. Nic podobnego nie nastąpiło. Rada, obradująca z udziałem dyrektora naczelnego huty, Eugeniusza Pustówki i pod przewodnictwem pełnomocnika DN ds. budownictwa mieszkaniowego Włodzimierza Węczorkiewicza, zajęła się jak zawsze sprawami merytorycznymi.

Mówiono o tym, co postanowiono na poprzednim posiedzeniu, i jak powzięte decyzje oraz wnioski zostały zrealizowane. Skupiono uwagę na za-

zący ustalone zostały na kwotę 23,8 mln złotych.

FRONTY ROBÓT, DOKUMENTACJA: według zapewnień KDI, będą rytmicznie

szeniu budynków mieszkalnych przy ulicy Petöfięgo. Termin załatwienia tej sprawy upływa 15 stycznia br.

ODBIÓR W OS. RUCZAJ: budynek nr 23 został już zgłoszony przez KBM do odbioru, czynności są w toku, część efektów zostanie jednak przekazana z poślizgiem w styczniu br.

INTERWENCJE W „MIASTOPROJEKCIE”: w kilku ważnych dla huty sprawach nastąpiły interwencje w „Miastoprojekcie” Kraków — m. in. dotyczą one wykazu prefabrykatów oraz sprawy zasilania elektrycznego.

REALIZACJA W BR. EFEKT W ROKU PRZYSZŁYM: na naradzie, która odbyła się w Wydz. Budownictwa Urzędu m. Krakowa, Kombinat Budownictwa Mie-

Drugim ważnym tematem obrad było dokonanie oceny wykonania podstawowych zadań Rady Budownictwa Mieszkaniowego podjętych w pierwszym roku jej działania. Stwierdzono, że prace nad uzbrojeniem terenu os. Mistrzejowice-Zachód były intensywnie prowadzone i dały dobre efekty. Bez zakłóceń realizowane są prace przy zakładaniu kanalizacji sanitarno-opadowej i magistrali wodociągowej. Poślizg powstał natomiast na zbiornikach wyrównawczych, zaległości zostaną jednak nadrobione przez załogę KPRI-2 do kwietnia br.

Bardzo dużo zależy, to następne stwierdzenie Rady, od terminowego i pełnego opracowania dokumentacji. Wiąże się to bowiem i wręcz nawet warunkuje zapewnienie

nie. (O czym mowa w wywiadzie poniżej — red.)

Duże nadzieje były i są związane z rozpoczętą w hucie produkcją pustaków. Od września ub. roku wyprodukowano ich już ponad 7 tysięcy — niewiele, ale zaplecze Oddziału ciągle jest jeszcze w budowie. Pustaki mogą nabywać pracownicy huty na swe domki czy altany. Zakłada się, że od wiosny 1986 roku pracownicy Kombinat HIL będą mogli według listy zgłoszeń sami wytwarzać sobie pustaki dla własnych potrzeb.

Mówiąc o ocenie pracy Rady Budownictwa Mieszkaniowego należy podkreślić, że przyniosła ona w 1985 roku znaczne i wymierne efekty. Nastąpiło zintegrowanie wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego wokół sprawy

Wymierne efekty

gadnieniach pilnie wymagających rozwiązania, aby program budownictwa mieszkaniowego wykonywany był pomyślnie owocując założeniami w nim efektami również w roku 1986. Z dziesiątków problemowych spraw, omawianych i załatwianych na posiedzeniu Rady 27 grudnia ub. roku, wybieram kilka, które wydają mi się najważniejsze.

CIEPŁO DLA MISTRZEJOWIC: w tej sprawie odbyło się kilka spotkań, a rozmowy specjalistów zmierzały do opracowania dokładnej analizy sytuacji grzewczej tego osiedla. Ustalono, że ostateczną analizę bilansu ciepła koniecznego do ogrzewania mieszkań w rejonie Mistrzejowic opracuje się w terminie do 30 czerwca br.

BUDOWA HYDROFORNI w os. Mistrzejowice Zachód: wniosek w tej sprawie podjęty na poprzednim posiedzeniu Rady został zrealizowany. 19 grudnia ub. roku nastąpiło przejęcie przez KBM placu budowy. Nakłady na rok bie-

otwierane fronty robót na budowie bloków mieszkalnych dla Kombinat HIL. W myśl specjalnego porozumienia zostanie przyspieszone opracowanie projektu technicznego dla pierwszego budynku mieszkalnego przy ulicy Próchnika.

BUDYNKI NR 7 i 9: ustalono, że dokumentacja dla obu tych budynków (budownictwo wielorodzinne) zostanie opracowana do 30 czerwca br., a dla budownictwa jednorodzinnego opracowywana będzie sukcesywnie z zakończeniem do 30 czerwca.

OS. KAZIMIERZOWSKIE, tzw. dogęszenie: sprawę budowy budynku nr 27 rozprawi Komisja Rozwoju i Przestrzennego Zagospodarowania RN m. Krakowa. Pozwolenia na budowę, ale po zatwierdzeniu planu realizacyjnego, można oczekiwać dopiero w połowie lutego br.

ATEST NA PUSTAKI: jest konieczny, jeżeli ten materiał budowlany wykonywany przez Oddz. W-90 huty miałby być wykorzystywany przy wzno-

szkaniowego przyjął do planu roku bieżącego budynki 1, 2 i 7 w os. Mistrzejowice Zachód. Efekty nastąpią jednak dopiero w roku przyszłym.

ZGODA WŁAŚCICIELI GRUNTÓW: kierownictwo KDI przeprowadziło rozmowy z właścicielami gruntów, na których mają być wybudowane bloki nr 22-26 w os. Mistrzejowice Zachód. Właściciele wyrazili zgodę na wejście z budową na ich teren.

OS. MISTRZEJOWICE WSCHÓD: ustalono, że prace nad uzbrojeniem terenu tego osiedla prowadzić będzie załoga „Budostalu-5”.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE W BOCHNI: powzięto decyzję, że posiedzenie Rady Budownictwa Mieszkaniowego KM HIL poświęcone tej sprawie odbędzie się jako posiedzenie wyjazdowe Rady w Bochni, jeszcze w styczniu br.

Jak z tego krótkiego zestawienia spraw widać, postęp realizacji wniosków i postanowień Rady jest dobry.

realizacji planu inwestycyjnego na rok bieżący i na dalsze lata. Niestety, sytuacja nie jest dobra. Trudności z obsadami w krakowskich biurach projektowych spowodowały przesunięcie wielu pierwotnych terminów opracowania dokumentacji dla hutniczego budownictwa mieszkaniowego.

Zie jest również z budową budynku nr 27 w os. Kazimierzowski: roboty musiały zostać przerwane w wyniku zgłoszenia Gł. Architekta m. Krakowa dokonania odstępstwa od planu ogólnego. W tej sprawie wypowie się Komisja Rozwoju i Przestrzennego Zagospodarowania RN m. Krakowa. Kontynuowanie robót będzie możliwe dopiero po uzyskaniu ponownego zezwolenia na budowę, ale już dziś wiadomo, że przerwa w pracach spowoduje opóźnienie oddania budynku do użytku co najmniej o jeden kwartał.

Z innych terenów „hutniczego zagłębia budowlanego” dochodzą natomiast wiadomości dobre, brzmiące optymistycz-

budownictwa mieszkaniowego dla załogi huty. Przybliżone zostały Urzędowi m. Krakowa i jego wydziałom branżowym problemy związane z tym budownictwem.

Teraz krótko o części statystycznej dokonanej oceny pracy Rady: z ogólnej liczby 80 ustaleń, przyjętych na 7 posiedzeniach Rady, 68 zostało załatwionych pozytywnie, co świadczy o dobrej skuteczności działania. Konkretne ramy nadała Rada kilku dalszym jakże ważnym dla huty sprawom, myślę o budownictwie jednorodzinnym na obrzeżach miasta; budownictwie jednorodzinnym na terenie Wieliczki Północ i budownictwie jednorodzinnym na terenie Wzgórz Krzesławickich.

Uwaga, bo to bardzo ważne: w tym roku nastąpi ostateczne sprecyzowanie zakresu zadań i terminów realizacji budownictwa mieszkaniowego dla załogi KM HIL w latach 1986-90.

JERZY DANEK

Kontynuujemy rozmowę z inż. W. WIECZORKIEWICZEM

Co się dzieje w budownictwie zwanym zakładowym, finansowanym w całości przez kombinat? Oddawane są mieszkania w os. Ruczaj, oddano już blok przy ul. Instytutowej. W programie 5-latkę pozostaje do zrealizowania tylko przedsięwzięcie 1.4. — 160 mieszkań — w 1988 r. i 1.2. — 107 mieszkań w roku 1989. Byłoby to 267 mieszkań wybudowanych w tym osiedlu dla hutników. Zamieszkać tam, bo nie mają wyboru. Słyszałam o propozycji zamiany mieszkań wybudowanych w os. Ruczaj w tzw. przedsięwzięciu 1.4. na Mistrzejowice-Wschód gdzie stanąć mają bloki prezydenckie.

— W przydziale mieszkań w KM HIL większość stanowią mieszkania spółdzielcze własnościowe — jako element stabilizacji załogi.

Lokalizacje w os. Ruczaj cieszą się pozytywną opinią załogi. Ale faktycznie staramy się u władz miasta o zamianę 160 mieszkań w os. Ruczaj na 200 mieszkań w os. Mistrzejowice-Wschód.

— Czy prezes Lany kupił już owce? A inaczej, co z budową przy ulicy Petöfięgo? Hutnicy przesłani w Młodzieżowej Spółdzielni oczekują na hasło: budować! Ma tu być wybudowanych 209 mieszkań...

— Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa Hutników zleciła opracowanie dokumentacji zespołowej projektującemu, który, niestety, nie sprostował zadaniu. Próbowaliśmy „ułożyć” opracowanie Projektu Technicznego w Krakowskim Biurze Projektowo-Badawczym Budownictwa Ogólnego z takimi terminami opracowania, by wiosną 1986 r. rozpoczęto roboty. Z uwagi na zapięty portfel zleceń oraz charakter sprawy, Krakowskie Biuro jedynie z uwagi na dobrą współpracę z KM HIL rozważyło przyjęcie tego zlecenia. Do połowy stycznia 1986 r. zapadła rozstrzygnięcia w tej sprawie, a w II kwartale MSMH rozpocznie roboty budowlane.

— Co z budową w os. Grębałów, firmowaną również przez tę spółdzielnię?

— Prace budowlane będą rozpoczęte po wybudowaniu osiedla Petöfięgo.

— A budownictwo jednorodzinne? Kombinat dla tego typu budownictwa ma jak dotąd tylko lokalizację w os. Mistrzejowice-Wschód. Tu ma być wybudowanych 130 domków. Pierwsze mają stanąć już w 1987 r. Czy jest to możliwe.

— W Mistrzejowicach-Wschód W-90 rozpoczyna pracę jeszcze w bieżącym roku. Rozpoczyna od karczowania drzew, zdjęcia humusu i zagospodarowania placu budowy. Montaż domków w technologii FADOM-u jest bardzo szybki i nie następuje kłopotów. Terminy uzyskania efektów mieszkaniowych uzależnione będą od wspólnego wysiłku wspomnianych inwestorów, tj. od postępu prac zbrojeniowych.

— Jak potoczyły się losy koncepcji budowy domków jednorodzinnych przy ul. Srebrnych Orłów?

— Złe. Główny Architekt m. Krakowa zawnioskował opracowanie nowej koncepcji, według której w I etapie pozyskamy tylko 30 domków. Koncepcja będzie gotowa w styczniu 1986 r.

(2)

Prognoza

— Co z pomysłem budowania domków na obrzeżach miasta? Po co i komu potrzebna robiona w tej chwili przez Biuro Rozwoju Krakowa „Analiza uciążliwości”?

— Tytuł jest faktycznie mylący. Jest to zlecenie Głównego Architekta do Biura Rozwoju Krakowa. Ta analiza ma określić tereny pod budownictwo na tzw. obrzeżach. Są to tereny częściowo uzbrojone, ale o znacznie większych działkach, na które — według ankiety Spółdzielczego Zrzeszenia Budowy Domków Jednorodzinnych „Zgoda” — jest aż 900 chętnych pracowników Kombinat. Przygotowania rozpoczniemy w drugiej połowie 1986 r. po uzyskaniu wskazania lokalizacyjnego.

— Obiecano Hucie lokalizację pod budownictwo płombowe. Wskazano nawet tereny pod budowę bloku. Dotarli do mnie wieści, że niestety budować nie będziemy. Dlaczego?

— Mam nadzieję, że jednak będziemy, aczkolwiek dotychczas wskazane „płomby” okazały się nieaktualne albo nieprzydatne. Sprawa jest przedmiotem kolejnej interwencji u wiceprezydenta.

— Ile mieszkań wybudowanych będzie dla hutników w 1986 r.?

— Będzie to „najchudszy” rok w programie. Najprawdopodobniej oddany zostanie tylko budynek w os. Kazimierzowski oraz kilkaset mieszkań z wykupu — na mocy decyzji wicepremiera Zbigniewa Szalajdy.

— Jak pan sądzi, czy przeciętny hutnik jest przekonany, że zrobiono wszystko, aby polepszyć jego trudną sytuację mieszkaniową?

— Jeżeli uważnie czyta prasę, słucha radia i TV, śledzi sytuację w kraju i Krakowie oraz porównuje wyniki budowlanych, to ocena działalności KM HIL w tym zakresie winna być pozytywna.

— Jakie są perspektywy mieszkaniowe dla hutników po 1990 roku? Podobno przewiduje się dla budownictwa mieszkaniowego KM HIL lokalizację w Wieliczce-Północ. Jak pan sobie wyobraża dojazd hutników do pracy? I czy koniecznie trzeba wyrzucać ich już nie na drugi kraniec Krakowa, ale poza miasto? Za to urzędników wprowadzać do nowohuckiej dzielnicy? Co się kryje za takimi decyzjami?

— Sprawa wynika z dostępności terenów pod budownictwo mieszkaniowe w Krakowie. Obecnie Biuro Rozwoju Krakowa aktualizuje plan ogólny zagospodarowania Krakowskiego Zespołu Miejskiego, co określi m. in. tereny pod budownictwo mieszkaniowe.

Budujemy tam, gdzie można i gdzie uzyskujemy lokalizację. Wieliczka-Północ jest bliżej niż Kurdwanów, Wola Duchacka czy Zaborze, a ponadto efekty budowlane spodziewane są tu wcześniej. Dlatego wspólnie z Północniową Dyrekcją Okręgowej Kolei spodziewamy się uzyskać w następnej pięcioletce 1991-95 w tej lokalizacji dla załogi około 2000 mieszkań.

— Cykl przygotowania inwestycji w Krakowie trwa średnio pięć lat. Wam udało się skrócić ten czas o połowę. Może by sposób opatentować i tym samym zmniejszyć mieszkaniowy głód?

— Tak to wygląda. Jest przy tym okazja do podkreślenia dużego zaangażowania wszystkich realizatorów procesu inwestycyjnego oraz szczupłych służb Biura Pełnomocnika, które koordynują całą działalnością w tym zakresie. Rozmowa nasza miała charakter wybitnie rozliczeniowy, bez możliwości szerszego uzasadnienia szeregu zjawisk, nieraz bardzo złożonych, występujących w budownictwie mieszkaniowym, szczególnie w Krakowie.

— Dziękuję za rozmowę.

JANINA DZIURO

Jeszcze raz o osiedlu Piastów

Idąc na to spotkanie nie przypuszczałem, że przerodzi się ono w tak długą i ciekawą wymianę myśli. Późny, grudniowy wieczór. W Szkole nr 89 z dziennikarzem „Głosu” spotykają się ludzie, których nie wahać się nazwać sumieniem osiedla, działacze społeczni z najprawdziwszego zdarzenia, którym sprawy osiedla Piastów leżą mocno na sercu. Przybyli: dyrektorzy obu szkół, pedagogzy, członkowie Komitetu Rodzicielskiego, działacze PRON i ORMO, jest dyrektorka Przedszkola nr 152, jest dzielnicowy MO — bardzo młody zresztą i energicznie wyglądający człowiek. Przybyli oczywiście również działacze Samorządu Mieszkańców z ppłk. Marianem Nowackim, którzy zaprosili mnie na to spotkanie. Rozmawiamy o problemach społecznych osiedla.

Najbardziej porusza mnie sprawa pijactwa. Mówi o tym kilka osób, a najbardziej rozżalony jest dzielnicowy MO, który tak bardzo chciał rozprawić się z melinami pijackimi, ale... niestety, poniósł porażkę. Wierzyć się nie chce, ale ustawy mamy w naszym kraju tak skonstruowane, że w rezultacie bardzo trudno walczyć z tymi mętami rozpijającymi ludzi. Milicjant zdołał doprowadzić do Kolegium kilku najbardziej aktywnych meliniarzy, miał świadków i dowody rzeczowe, sprawa wydawała się czysta jak łaźnia i wygrana. Alłści, gdy tylko świadkowie dowiedzieli się, że kupując wódkę u meliniarza sami popełnili wykroczenie i będą musieli za to ponieść karę, natychmiast stracili ochotę do zeznań: nie nie widzieli, nie słyszeli, żadnego meliniarza nie znają. Wycofali się, a dzielnicowemu MO nie pozostało nic innego jak oddać zakwestionowane butelki z wódką, ba, trzeba było odnieść je meliniarzowi do domu.

Tę sprawę pozostawiam bez komentarza.

Dyrektor Szkoły daje mi do przeczytania list, a raczej kartkę z pamiętnika, zapisaną przez ucznia 4. klasy, członka jednej z tak licznych w tym osiedlu rodzin alkoholików.

Dziecko pisze: 9 grudnia 1985, tata przyszedł do domu o godz. 17.45 pija-

ny i z mamą się trochę o coś kłócił. O godz. 19 mnie posłał na melinę po pół litry wódkę. Później, około godz. 21.30, poszedłem drugi raz, po następny „półówkę”. Potem poszedłem spać, a tata z mamą coraz bardziej się kłócili. Tata trząsał drzwiami, a jak to usłyszałem, natychmiast się obudziłem i już nie mogłem zasnąć. Tata kolega, który był u nas chciał iść do domu, ale z nim wyszedł tata powiedział mamie, że jak kolega wyjdzie, to zobaczy, co się będzie działo. Mamą jak to usłyszała postanowiła pojechać do babki. Tata później pytał nas, gdzie jest mama i mnie uderzył. Myśmy powiedzieli, że nie wiemy. Następnego dnia tj. 10 grudnia obudził nas tata o godz. 4.45 rano, było jeszcze ciemno i spytał się ponownie gdzie jest mama. Potem do taty przyszedł kolega i o czymś rozmawiali. Za chwilę wyszli.

Po przyjściu ze szkoły o godz. 12.30 brat mi mówi, żebył cicho bo tata śpi pijany. Pokazuje mi co tata zrobił, ja patrzę, a tata nasikał mamie do kosmetyczki.

Jak mama przyszła z pracy to tata jeszcze spał. Mama powiedziała, że była u swojej mamy na noc i pokazała tacie tę kosmetyczkę. Tata powiedział, że tego nie zrobił, wziął kosmetyczkę i rzucił nią o ziemię. Ja z siostrą zbieraliśmy resztki, a tata z mamą bardzo się znowu kłócili...

Przerażający list, świadectwo tego, co w wielu domach pijaków się dzieje i jaki jest los ich żon oraz dzieci. Słyszę, że w os. Piastów jest bardzo dużo rodzin wielodzietnych, z potomstwem 4, 5, 6 i 7-osobowym. Płodzenia dzieci po pijanemu nikt nikomu zakazać nie jest w stanie, stąd takie właśnie skutki. Dzieci są zaniedbane i niedożywione. Najbardziej pomagają szkoły, dają im obiady, organizują zajęcia pozalekcyjne, powołują zespoły wyrównawcze (dla podciągnięcia najsłabszych uczniów). Są i zapomogi z Wydz. Oświaty, jest pomoc finansowa z Fun-

duszu Przeciwdziałającego (zakupuje się za to odzież i płaci obiady).

Mimo intensywnej pracy wychowawczej z młodzieżą na osiedlu nie ma jednak spokoju. Zakłócają go waleśjące się grupy młodych ludzi. Niszczą sprzęt zabawowy i wszystko, co znajduje się na ich drodze. Dyrektorka przedszkola mówi, że odciepli jej telefon i zabrali parę metrów kabla. Naprawa trwała trzy tygodnie: tak długo przedszkole było odcięte od świata, a gdyby któreś dziecko zachorowało i trzeba było wezwać pomocy?

Pytanie pozostaje bez odpowiedzi. Pułkownik Nowacki mówi: wracałem raz z działki i zobaczyłem jak trzech młodych ludzi biło jednego i wleło go do pobliskiego fortu. Stanąłem w obronę maltretowanego człowieka i zostałem natychmiast zaatakowany. Pomogli mi zasady samoobrony, napaśnicy musieli uciekać. Ilu ludzi przechodzi jednak obojętnie wobec chuliganów, po prostu bojąc się o siebie?

Z satysfakcją słucham o podjętym na terenie osiedla radykalnym działaniu przeciwko mętom społecznym i wargowiczom. Po godzinie 20 dzieci szkolne nie mają prawa przebywać bez opieki poza domem. Powołane zostały „trójki” kontrolujące teren — penetrują klatki schodowe, piwnice, place zabaw. To działanie przynosi efekty. Dyscyplina okazała się po prostu konieczna.

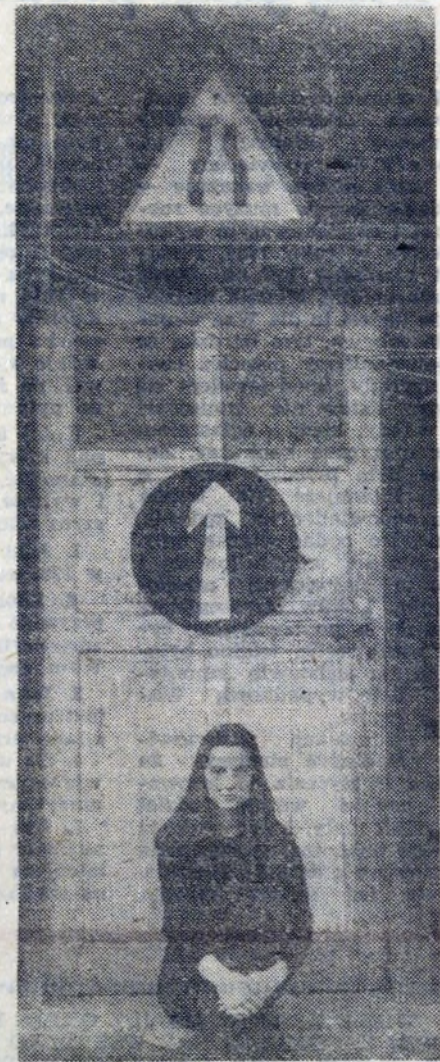
Na naszym terenie budowane będą nowe bloki mieszkalne dla huty, mówi jeden z działaczy Komitetu Rodzicielskiego. Dobrze, ale czas najwyższy, aby to nasze 12-tysięczne osiedle, zaniedbane pod względem kulturalnym, otrzymało wreszcie jakieś pomieszczenia na klub, świetlicę, czytelnię lub coś podobnego. Nic się na naszym terenie nie dzieje.

Rozumiem to rozżalenie działacza i pozwalam sobie zadać ojcom Dzielnicy pytanie: dlaczego nie raczyli zabrać głosu po poprzednim artykule w sprawie osiedla Piastów, dlaczego nie ustosunkowali się do zawartych w nim opinii działaczy Samorządu Mieszkańców?

Milczenie w tym przypadku na pewno nie jest złotem. Spotkanie dobiegło końca, a jestem

niestety świadom, że nie zrelacjonowałem go należycie, wiele poruszonych spraw pominąłem. Spotkamy się więc raz jeszcze, będzie o czym pomówić. Tymczasem idziemy do pana Bogumiła Tomczyka — wiceprzewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego Szkoły nr 89, działacza samorządowego i znanego hobbysty. Jego zbiory o tematyce: „Ludowe Wojsko Polskie” po prostu oszalałają. Biała broń, kordziki, czapki wojskowe, odznaki, hełmy, emblematy i dystynkcje, sznury galowe, medale. Czegóż tu nie ma, czegoż ten pracowity człowiek nie zdołał zgromadzić! Zbiory chętnie pokazuje szkołom i klubom na specjalnych wystawach. Mogą podziwiać je i inni.

JERZY DANEK



ZAGROŻONE DZIECINSTWO

nasz nowohucki Oddział mieszczący się w os. Stalowym 9. Lokal skromny, ale estetycznie i funkcjonalnie urządzony. Często tu trafiają i dorośli i dzieci w sytuacjach, gdy wydawać się może, że cały świat wali się na głowę...

— W Nowej Hucie jest trzydzieści Kół Przyjaciół Dzieci — mówi Aleksandra Gil z Zarządu Dzielnicowego TPD. — Istnieją one przy szkołach, zakładach pracy, Sądzie dla Nieletnich. Koła zrzeszają 2500 członków, ludzi dobrej woli. Ponadto, jedno z kół grupuje rodziców dzieci upośledzonych umysłowo. Spotykają się oni w każdej drugiej połowie miesiąca o godzinie 17 w Zarządzie Dzielnicowym TPD (os. Stalowe 9), by rozmawiać o kłopotach własnych i trudnych sprawach swoich dzieci. Każdy może tu przyjść, dołączyć do grupy ludzi, których łączy wspólna troska o losy dzieci. Troska, by te dzieci niekiedy dwudziestokilkuletnie, pozostające na poziomie wieku przedszkolnego, radziły sobie w podstawowych czynnościach, by wykonywały proste, użyteczne prace, by stworzyć im właśnie taką możliwość.

Dzieci specjalnej troski, które „trafiły” do TPD (specjalnie to słowo podkreślam jako, że większość jeszcze przebywa wyłącznie w czterech ścianach z rodzicami), miały też imprezę mikołajową. paczki. Przygotowuje się dla nich zabawę noworoczną. Niezawodnym partnerem w tej działalności jest młodzież ze Studium Medycznego Pracow-

ników Socjalnych wraz z opiekunką Koła TPD — Marią Zagatą.

OŚRODEK DZIENNEGO POBYTU

Godnym najwyższego uznania jest prowadzenie przez Zarząd Dzielnicowy TPD Ośrodka Dziennego Pobytu dla dzieci upośledzonych umysłowo. Wchodzi do sali zajęć. Przerwa międzyświąteczna, cisza. Kolorowa sala choć pusta, nie jest martwa. Na ścianach najlepsze rysunki dzieci, wykonane kredkami i akwarelami. Dziergane maki, na jednej z nich „Maja”, tak piękna, wesółka i żywa jakby za moment miała ulecieć z wyznaczonych ram materiału.

— To cieszy, daje satysfakcję, gdy dzieci śmieją się, porozumiewają przyjaźnie. Od czasu, do czasu dłużej dają jakieś efekty. Wychowawczyni, EWA ANTAS docenia wysiłek dzieci, dostrzega najmniejszy rezultat zmagania dziecka z ołówkiem, z igłą...

Obok inna, duża sala, służąca także za stołówkę. Tutaj dzieci otrzymują ciepły posiłek w czasie pobytu w godzinach od 8 do 15. Odpłatność za siedmiodziesięciodniową opiekę i posiłek wynosi zaledwie tysiąc złotych. Niewielu jednak rodziców korzysta z tej formy pomocy. Obecnie tylko pięnaścioro dzieci uczęszcza do Ośrodka. Eskapada z kalekim dzieckiem przez całe miasto to wyprawa nie lada. Ale przecież w ciągu tych kil-

ku wolnych godzin, gdy dziecko przebywa pod opieką, można nieco odetchnąć. Załatwić najważniejsze sprawy rodzinne, zrobić nawet zakupy. Dla matek nieustannie czuwających nad takim dzieckiem, to wielka ulga, odrobina relaksu. Ośrodek może zaopiekować się większą grupą dzieci. Zachęcamy więc rodziców, niech w nieszczęściu nie tkwią sami, niech skorzystają z pomocy.

TPD MA PRZYJACIÓŁ

Niestety, niewielu. Choć nikt, jak na wstępie podkreślałem nie kwestionuje prawa dziecka do szczęścia, to hojnych jest mało. Budżet Towarzystwa — które nie jest dotowane z funduszy państwowych — wspiera systematycznie Sąd. To instytucja ściśle współpracująca z TPD.

Co roku członkowie Zarządu Dzielnicowego Towarzystwa odwiedzają z apelem większe zakłady pracy. Apel nie zawsze znajduje odzew. Aktualnie w tym łańcuchu życzliwych znajdują się: Cementownia, Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego, Spółdzielnia Studentka „Zaczek”, Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe SM „Czyżyny”, Mieczarnia, Budostal-5, Zakłady Przemysłu Tytoniowego, MPEC, EC Łęg, Piekarnia, Elektrotechniczna Spółdzielnia Inwalidów. Ze smutkiem stwierdzam, że nie znalazłam tu Kombinatu HiL, Budostali, Mostostalu, Elektromontażu, Symbolicznie, 500 złotych ofiarowało PGM; tymczasem temu przedsiębiorstwu TPD płaci za lokal 18 tysięcy złotych miesięcznie (!)

W tym roku znowu apel będzie krążył od zakładu do zakładu. Być może korowód życzliwych wydłuzi się. Na wszelki wypadek przypominamy numer konta bankowego: PKO II/O Nowa Huta nr 35523-1036-132. Nowohuckie zakłady pracy stać przecież na humanitarny gest.

HENRYKA ROSIEK

ZARAZ PO ŚWIĘTACH PIĘCDZIESIĘCIORO DZIECI POJECHAŁO DO SOLI KOŁO ŻYWCA. PIĘKNA ŻYWIECKA ZIEMIA, CZYSTE POWIETRZE PRZESYCONA WONIA JODEŁ I ŚWIERKÓW MA WRÓCIĆ ZDROWIE TYM DZIECIOM, WYCHOWYWANYM W MIKROKLIMACIE WIELKOPRZEMYSŁOWYM. O PEŁNYM ZDROWIU TRUDNO MARZYĆ, ALE FILTRACJA ORGANIZMU PRZEZ 33 DNI TO DLA PŁUC I GÓRNYCH DRÓG ODDECHOWYCH RZECZ ZNAKOMITA. NA PEWNO DZIECI WZMOCNI I UODPORNI NA DŁUŻSZY CZAS.

Pięćdziesięcioro dzieci z całej dzielnicy to oczywiście mało, bardzo mało. Takich zdrowotnych turnusów potrzeba więcej. Skoro jednak możliwości takie są, jakie są, przy ustalaniu listy obowiązującej, ścisła selekcja. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, organizator całej akcji, poczyniło starania, by pojechały dzieci z najbardziej słabym zdrowiem — dzieci samotnych matek, wielodzietnych rodzin, nisko uposażonych rencistów. Oczywiście, najważniejszym kryterium w tej grupie był stan zdrowia.

30 KÓŁ TPD

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przy wszelkich okazjach utrwała przekonanie, że każde dziecko ma prawo do szczęśliwego dzieciństwa. Nikt zresztą nie ośmieliłby się tego prawa kwestionować. Bywa jednak, że z różnych powodów tego szczęścia jest za mało, a niekiedy dzieciństwo staje się koszmarem. TPD stara się choćby w niewielkim stopniu łagodzić problemy. Długoletnie tradycje, spore osiągnięcia ma

RO/C/K '85

Wygraj plebiscyt!

W ostatnim numerze grudniowym „Pogłosy” ogłosiły muzyczny plebiscyt pt. „Ro/c/k 85”, poświęcony — jak sama nazwa wskazuje — wydarzeniom w muzyce rockowej i najciekawszym wykonawcom w roku 1985. Plebiscyt rozpisany był na sześć „konkurencji”. Miałem nadzieję, że będzie to dla Was wspaniała zabawa, tym bardziej że zapowiadaliśmy przecież cenne nagrody. Spodziewałem się lawiny listów nie mniejszej niż wtedy, kiedy ogłaszałem inne muzyczne konkursy. Zaskakujące było przecie teraz o wiele łatwiejsze. Nie trzeba było odpowiadać na pytania, lecz tylko podać własne typy. Okazało się jednak inaczej i było to największą niespodzianką. Listów otrzymałem niewiele, a ponieważ głosy były bardzo różne, trudno byłoby na ich podstawie „zmontować” listę wypadkową Waszych typów.

W tej sytuacji postanowiłem przedłużyć plebiscyt do piątku 24 stycznia. W losowaniu nagród weźmą udział wszystkie listy, które nadejdą do tego dnia, tzn. ze stemplem pocztowym z datą 24 stycznia. Święta już dawno minęły,

sylwestrowe szaleństwa również, a więc na pewno macie dużo czasu. Zamiast go marnować, weźcie kartkę papieru i skrobniście swoje typy. Pamiętajcie, że to właśnie Wy stworzyliście pierwszą w Nowej Hucie oficjalną listę najlepszych w muzyce rockowej w 1985 roku. Typujcie oddzielnie na wydarzenia i nazwiska polskie oraz na to, co dzieje się w muzyce światowej, po jednym typie na każde pytanie.

Kolej teraz na sześć pytań, nad którymi musicie się zastanowić, szybko zdecydować i wybrać najtrafniejsze. Waszym zdaniem odpowiedzi:

1. Jaki zespół był najlepszy w 1985 roku?
2. Której płycie należałoby przyznać szczególne wyróżnienie, czyli która podobala się Wam najbardziej?
3. Jaka piosenka (lub utwór instrumentalny) zasługuje na miano przeboju roku?
4. Co według Was było największym nieporozumieniem muzycznym, niewypałem?
5. Kto z młodych wykonawców błysnął niezwykłym talentem rokującym nadzieję na szybką karierę?

6. Skompletujcie zespół marzeń roku 1985 Musicie obsadzić następujące instrumenty: gitara, gitara basowa, perkusja, instrumenty klawiszowe, inne instrumenty oraz śpiew.

Wszystkich nieśmiały i niezdecydowanych postanowiłem rozruszać publikując moją dziesiątkę najlepszych utworów muzycznych roku ubiegłego w naszym kraju. Hity światowe innym razem. Oczywiście nie wmawiam Wam, że były to piosenki zdecydowanie najlepsze, ale takie które polubiłem najbardziej. Co sądzicie o mojej „10”? W kolejności są to:

1. „Tokio” — Ewa Bem
2. „Runął już ostatni mur” — TILT
3. „Ciało” — REPUBLIKA
4. „Nie mówię, ja myślę” — MADE IN POLAND
5. „Piosenka młodych wioślarzy” — KULT
6. „Unikaj zdjęć” — AYA RL
7. „Marchewkowe pole” — LADY PANK
8. „Śpiewaj i tańcz” — GED-DEON JERUBAAL
9. „Chiny” — UNIVERSE
10. „Oo Ziuta” — SHAKIN Dudi

Jeśli mam być szczerzy, to muszę przyznać, że nie spodziewałem się, iż ogłoszę swoją dziesiątkę najlepszych utworów. Niestety, od początku roku leżę w szpitalu i potworzyć się nudzę, a więc mam dużo czasu na rozmyślanie i konstruowanie tego typu zestawień. Mam nadzieję, że to Was trochę ośmieli i zasypiecie redakcję listami, przypominać — do 24 stycznia. Wasze typy wysyłajcie pod adresem: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina Centrum Administracyjne bud. „S” pokój 113 z dopiskiem — „Pogłosy — RO/C/K 85”.

JACEK KRĄG

MÓWIMY PO POLSKU

Pan MIECZYSLAW K. z os. Kolorowego pyta w liście, co według mnie oznacza wyrażenie „Z GÓRĄ CZEGOS”. Często spotyka w materiałach prasowych zdania, w których autorzy posługują się tym właśnie wyrażeniem i nie ukrywa, że ma kłopoty ze zrozumieniem tekstu. W ogóle Czytelnik uważa wyrażenie „Z GÓRĄ” za nie najbardziej udane, proponuje zastępowanie je wyrazami bliskoznacznymi *ponad, przeszło, blisko, prawie, mniej więcej, niespełna*.

Muszę przyznać, że i ja przez długi czas nie bardzo wiedziałem, jak interpretować owo wyrażenie „Z GÓRĄ” Czy „Z GÓRĄ dwa kilo” miało oznaczać „maksymalnie, najwyżej dwa kilo, czy może nieco więcej niż tę wagę”.

Sięgnąłem więc do Słownika języka polskiego pod redakcją prof. dr. Mieczysława Szymczaka. Pod hasłem „Z GÓRĄ” widnieje takie oto wyjaśnienie: „Z GÓRĄ”, czyli z nadwyżką nadmiarem”.

Wątpliwości zostają zatem rozwiązane. Wyrażenie „z górą dwa kilo” znaczy więc wyłącznie *niedużo więcej niż dwa kilo, z górą dziesięć kilometrów — że kilometrów jest więcej niż dziesięć*.

Jeżeli więc „Z GÓRĄ” oznacza „więcej niż coś”, nie można — jak chce Czytelnik — używać tego wyrażenia wymiennie z wyra-

„Z górą”, czyli nieco więcej

zami blisko, prawie, niespełna, mniej więcej. Możliwe jest natomiast zastępowanie „Z GÓRĄ” synonimami *przeszło, ponad*.

Druga wątpliwość Czytelnika dotyczyła używania wyrazu „WCALE” w połączeniu z określeniami o treści pozytywnej. Słyszy on bowiem często takie zdania: — *To była WCALE ładna dziewczyna; Zrobił to WCALE dobrze*, i brzmią one trochę śmiesznie. Według niego jedynie logicznie można użyć tego przysłówka w połączeniu z przeczeniem, np. w zdaniach: *WCALE nie myślałam o wyjeździe; Nie widziałam się tam WCALE itp.*

Istotnie, określenia, o których wspomina Czytelnik, rażą dziś wiele osób, ale na szczęście coraz rzadziej pojawiają się one nawet w słownictwie potocznym. Mówią tak jeszcze czasem ludzie starsi, gdyż kiedyś przysłówek WCALE znaczył tyle, co „w całości, zupełnie, całkowicie”.

Dzisiaj wszystkie rodzime słowniki podają, że jest to przysłówek o charakterze wzmacniającym, także synonim wyrazów „całkiem, zupełnie, dosyć”, ale przede wszystkim należy się nim posługiwać W POŁĄCZENIACH Z PRZECZENIEM lub WYRAZAMI ZAPRZECZONYMI. Wtedy jest on synonimem wyrażenia „ani trochę” i wyrazu „bynajmniej”.

Powiemy więc poprawnie:

- ◆ WCALE (czyli: ani trochę, bynajmniej) się nie gniewam,
- ◆ Nie znam WCALE (czyli: ani trochę) języka niemieckiego,
- ◆ Piec WCALE nie grzeje (czyli: ani trochę nie grzeje), itp. ale takż
- ◆ Kupiłeś tę książkę WCALE (czyli: całkiem, dość) niedrogo.
- ◆ Zrobił tę szafkę WCALE (czyli: całkiem, dosyć) dobrze. Oznacza to, że językoznawcy dopuszczają jednak używanie przysłówka „WCALE” w połączeniach z określeniami tylko częściowo pozytywnymi. Określenie: *wcale ładna dziewczyna*, choć nieco żartobliwe, nie jest zatem uznawane za błąd...

MACIEJ MALINOWSKI

WIELE KRAJÓW MA JUŻ OKRES REWOLUCJI MIKROKOMPUTEROWEJ ZA SOBĄ, U NAS WSZYSTKO TO FUNKCJONUJE DOPIERO NA ZASADZIE MODY I FASCYNACJI PEWNEJ GRUPY OSÓB. WZRASTA CO PRAWDA ZAINTERESOWANIE I ZASTOSOWANIE TEGO SPRZĘTU W BIURACH BADAWCZYCH I ZAKŁADACH PRACY, POWSTAJĄ ROZMAITE SPOŁDZIELNIE ŚWIADCZĄCE RÓŻNE „KOMPUTEROWE USŁUGI”, WSZYSTKO TO JEDNAK W PORÓWNIANIU Z MOŻLIWOŚCIAMI, KTÓRE OPIAROWAŁA NAM INFORMATYKA, JEST W ZASADZIE NICZYM.

Gdy NCK ogłosiło, że zamierza od września uruchomić PRACOWNIĘ INFORMATYKI, większość zapisujących się miała przed oczyma gry komputerowe, które coraz częściej zaczęły docierać do naszego kraju. Zorganizowany w październiku bardzo udany pokaz możliwości współczesnego sprzętu komputerowego zwiększył i tak olbrzymie zainteresowanie. Zmusiło to organizatorów do powiększenia liczby grup, w których dzieci, młodzież i dorośli zapoznają się z informacjami dotyczącymi programowania i obsługi mikrokomputerów. Obecnie w zajęciach uczestniczy około 150 osób. Jak stwierdza prowadzący pracownię Jerzy RÓG, wszystko związane z działalnością kursu jest praktycznie tymczasowe. Liczba sprzętu powinna być ściśle związana z wielkością grupy (1 komputer najwyżej) na dwie osoby, a w NCK wszystko to działa na zasadzie orkiestry symfonicznej z jednym instrumentem. I nie jest to wyjątek. Jedynym, od czasu do czasu stosowanym ratunkiem dla szkół i domów kultury są wielkie zakłady przemysłowe, które mogą kupować mikrokomputery placąc za dolary po kursie państwowym.

Oprócz bariery cenowej, istnieje również druga przeszkoda, może nie tak bardzo zauważalna w naszych warunkach. Chodzi mianowicie o mnogość i różnorodność sprzętu krajowego i zagranicznego, który nie zawsze jest ze sobą skorelowany. Prawdą jest jednak, że od komputeryzacji nie uciekniemy, a każdy rok zwiększa dystans dzielący nas od innych krajów. Ponadto, na całym świecie inna była kolejność wprowadzania informatyki, która naj-

pierw wkroczyła jako poczta elektroniczna, biuro rezerwacji i książka telefoniczna. U nas podstawą są nadal gry komputerowe (choć spełniają waż-

na rolę wprowadzającą w świat nieograniczonych możliwości mikrokomputerów oraz stanowią wspaniałą rozrywkę dla dzieci i dorosłych). Szkoda tylko, że w ten fascynujący sposób wolny czas spędza jedynie dość wąskie grono posiadaczy tego sprzętu. W Polsce nie ma dotychczas szerokiej, powszechnej sieci informatycznej, więc mikrokomputery osobiste służą przede wszystkim do tego celu, a ich wprowadzenie do życia zawodowego i domowego to jeszcze melodia przyszłości. Robi się jednak wiele, aby informatyka przestała być „czarną magią”. Od

roku szkolnego 1986/87 do liceum i technikum wprowadzony zostanie fakultatywny przedmiot: elementy informatyki — który już obecnie jest realizowany w niektórych klasach eksperymentalnych.

Początki dla rozwoju współczesnych komputerów firmy Commodore, Atari czy Sinclair dał w latach czterdziestych mózg elektronowy, który przez nieustanny proces miniaturyzacji (wprowadzanie tranzystorów, układów scalonych i mikroprocesorów) oraz zwiększanie niezawodności zaowocował najnowszymi wytworami informatyki. Należy przy tym zaznaczyć, iż bardzo popularny kalkulator jest fragmentem mikrokomputera skupiającym w sobie jedynie funkcje zaprogramowane fabrycznie. Obecnie cała grupa sprzętu komputerowego to maszyny oprogramowalne, zdolne do wykonywania poleceń, które wydaje im człowiek. Możliwości tego sprzętu są tak ogromne, że różnorodność ich zastosowań przeszła oczekiwania konstruktorów. Przez mikrokomputer możemy wybierać niezbędne dla nas zakodowane w jego pamięci wiadomości, możemy zlecić mu kierowanie pewnymi procesami i cyklami technologicznymi.

Nie należymy w dziedzinie komputeryzacji do potentatów, produkujemy jeden typ procesora (przestarzały), ponadto ceny mikrokomputerów personalnych starszych generacji osiąga u nas ceny zawrotne. Sytuacja obecna nie nastraja zatem optymistycznie, chociaż cieszy fakt, że „mikrorewolucja” komputerowa w Polsce odbywa się oddolnie i nie jest hamowana. W sytuacji, kiedy kupienie zestawu komputerowego jest utrudnione, inicjatywy takie jak chociażby w NCK powinny być wspierane.

MAREK DĘBICKI



W ostatnich dniach grudnia w Klubie Młodych w os. Młodości odbyło się zakończenie pierwszego KURSU MŁODZIEŻOWEJ SZKOŁY AKTYWU ZSMP KM HIL. Finałem rozpoczętych we wrześniu zajęć, w których uczestniczy-

kiej szkoły (pierwszej w Polsce, działającej przy zakładzie pracy) jest o wiele większa i stanowi niejako początek oraz pewien etap na drodze do powszechnego szkolenia ideologicznego w organizacji młodzieżowej. Bardzo ważnym elementem takiego kursu było wprowadzenie do programu — zajęć praktycznych, które stały się niezbędnym uzupełnieniem teorii. Ponadto szkoła ta realizuje bardzo ważne kierunki edukacji politycznej i historycznej

Pierwsi absolwenci

ło w sumie 31 członków kombinatowej organizacji młodzieżowej, był egzamin, który zdały 23 osoby. Kurs ten stanowił bardzo istotne uzupełnienie wiedzy politycznej i ekonomicznej, niezbędnej szczególnie dla przyszłej kadry kierowniczej.

Podczas spotkania pierwszym absolwentom tej szkoły (w tym tylko jednej kobiecie) wręczono świadectwa i nagrody książkowe. Bardzo ważnym faktem dla uczestników szkolenia jest wpis dokonywany w ich akta pracownicze, który podwyższającym swe kwalifikacje polityczno-zawodowe pracownikom KM HIL umożliwia przyszły awans kadrowy. Oczywiście, ranga ta-

ZSMP. Wszystko to razem wpływa niezwykle istotnie na upowszechnianie nawyków ciągłego samokształcenia i sięgania po opracowania naukowe. Dopinguje to również młodzież do aktywniejszego śledzenia aktualnych wydarzeń politycznych i gospodarczych.

W uroczystości tej obok przewodniczącego ZF ZSMP Andrzeja Wortmanna i wiceprzewodniczącego Andrzeja Wysopala, uczestniczyli także członkowie Komisji Egzaminacyjnej z jej przewodniczącym, Mieczysławem Łagosome — sekretarzem KF ZPZR, Krzysztofem Błażejewskim — sekretarzem ZK ZSMP i dr. Andrzejem Szopą z Akademii Ekonomicznej. (D)

UKŁAD ZBIOROWY PRACY

Rozwiązany ostatni sporny punkt

21 grudnia 1985 w Warszawie odbyło się posiedzenie związkowego Zespołu ds. Układu Zbiorowego Pracy, na którym uzgodniono ostatecznie projekt ustawy o zmianie Działu Jedenastego Kodeksu Pracy. Chodzi o „Układ Zbiorowy Pracy” — artykuły od 238 do 241.

Dotychczasowy punkt sporny dotyczył problemu dalszego funkcjonowania Ustawy z 26 stycznia 1984 o zakładowych systemach wynagradzania. Rzeczą została rozwiązana następująco: ustalono, że układ zbiorowy pracy będzie mógł również ustalać uprawnienia do dodatkowych wynagrodzeń i innych świadczeń.

Innymi słowy, w propozycji nowego układu zbiorowego pracy przyjęto zasadę, że dodatkowe wynagrodzenia i inne świadczenia mogą być ustalane w wysokości i w sposób zależny od możliwości finansowych poszczególnych zakładów. Jeżeli natomiast zakład pracy nie będzie miał określonych środków finansowych, bądź uzna, że dotychczasowe zasady są słuszne, będzie mógł skorzystać (ale nie w formie obowiązku) z możliwości ustalenia wysokości dodatkowego wynagrodzenia i innych świadczeń w stosunku procentowym od najniższego wynagrodzenia za pracę, czyli tak jak to było do tej pory.

Nie chcąc być poświadczonym o tamowanie prac nad wydaniem nowej ustawy czy też o brak zrozumienia stanowiska strony rządowej, związkowy Zespół ds. Układu Zbiorowego Pracy poszedł w niektórych kwestiach na rozwiązania kompromisowe. I tak na przykład strona związkowa ostatecznie zgodziła się na to, aby układ przed jego zarejestrowaniem był sprawdzany przez ministra pracy, plac i spraw socjalnych pod względem zgodności jego postanowień nie tylko z prawem, ale również z polityką społeczną i gospodarczą państwa. Musi to być jednakże zgodne z polityką społeczną i gospodarczą

wyrażoną przez Sejm w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym i to w chwili zawierania układu. Tego rodzaju kompromisowych rozwiązań był więcej, zarówno ze strony związkowej, jak i rządowej.

Według informacji przekazanej przez przedstawicieli rządu projekt nowej ustawy o układach zbiorowych pracy (zmiana Działu Jedenastego KP) już w niedługim czasie zostanie przekazany do Sejmu, a po uchwaleniu tejże ustawy, rozpoczyna się rozmowy na temat zawarcia nowego układu zbiorowego pracy dla pracowników przemysłu hutniczego. Jest to niezmiernie ważne dla załogi kombinatu.

W obecnej chwili Federacja Związków Zawodowych Hutników dysponuje już takim projektem. Został on opracowany w roku 1984, toteż niektóre jego punkty uległy dezaktualizacji i wymagają pewnej korekty. Tak czy inaczej istnienie wspomnianego dokumentu powinno ułatwić i przyspieszyć opracowanie końcowego projektu. Powinno też doprowadzić do podpisania nowego układu przez ministra hutnictwa i przemysłu maszynowego oraz federację. Rzeczą ma nastąpić w krótkim czasie po ukazaniu się nowej ustawy o układach zbiorowych pracy.

Wejście w życie nowego układu umożliwi rozpoczęcie prac nad nowym porozumieniem zakładowym, jakie ma być zawarte pomiędzy Dyrektorem Naczelnyim kombinatu a Zarządem NSZZ. W razie korzystnej sytuacji finansowej huty porozumienie będzie mogło po pierwsze: stworzyć lepsze warunki do wydajniejszej pracy (system bardziej niż dotychczas motywacyjny), po drugie: będzie mogło korzystnie kształtować niektóre dodatkowe wynagrodzenia oraz inne świadczenia) np. miesięczny dodatek stażowy, nagroda jubileuszowa) niż to było do tej pory.

Reasumując — wyższe zarobki hutników będą uzależnione od wielkości środków finansowych kombinatu, te zaś — od wyników pracy jego załogi. (con)

Od kilku lat mieszkańcy bloków czteropiętrowych w os. Dywizjonu 303 pozbawieni są śmietników z prawdziwego zdarzenia. Administrująca tym osiedlem, SM Czyżyny „zadbała” jednak przynajmniej o to, aby kilka kontenerów stało nieopodal tych budynków. Niestety, stojące pod chmurką pojemniki nie wyglądają estetycznie, a ponadto przy wietrznej pogodzie śmieci roznoszone są po całym nie zagospodarowanym jeszcze osiedlu.

Mieszkańcy bloku 44 przez okres lata mieli przyjemność wachania odoru dochodzącego ze stojących pod oknami kontenerów z rozkładającymi się odpadkami. Co ciekawsze, po każdej wizycie śmieciarki MPO stojące one w innym paku osiedla, bo pracownicy tej firmy nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do ustawiania ich w jednym miejscu.

— „że tu nie doszło do jakiegś zarażu w czasie ubiegłorocznego upałów to istny cud — mówi mieszkanka tego bloku — dzieciarnia roznosi przecież te świństwa po całym osiedlu. Często zdarza się też, że stojące na ulicy pojemniki tamują ruch samochodów.

Przez cały ten kilkuletni okres w miejscu wytyczonym na śmietnik wy-

stawiały kikuty żelaznych rur, które już wtedy świadczyły, że będzie tu kiedyś (!!!) nowoczesny i funkcjonalny przybytek na odpady. Aż wreszcie kilka miesięcy temu na placu pojawił się robotnik, który rozpoczął ustawianie muru. Niedługo trwała jednak ich „wyłożona” praca, obecnie w miejscu tym ustawiony jest stos systematycznie rozkładanych cegieł a wykonawcy czekają zapewne na lepszą aurę. Roboty prowadziła (a teoretycznie nadal je wykonuje) spółdzielnia Sprizopol, znana już wcześniej z niesolidności i nieterminowości (vide rurociąg ciepłowniczy przy Al. Lenina). Pomimo monitów SM Czyżyny roboty nie zostały nadal podjęte.

I wreszcie rzecz dodająca tej sprawie swoistego smaczku. Owe pomieszczenia na kontenery ze śmieciami „ozdobione” mają być herbem Krakowa, co wygląda trochę na niesmaczny żart. Jeżeli koncepcja takiego oznaczenia miejskich nieruchomości ma sens, to zaczynanie akcji od śmietników spowoduje tylko obniżenie rangi tego symbolu. Ktoś zatwierdzając projekt, zapatrzone był chyba zbyt w nowoczesną formę architektoniczną tych przybytków i zapomniał o czymś, co można nazwać poszanowaniem tradycji.

— To wszystko powoduje tylko plotkę — stwierdza lokator z pobliskiego

wieżowca. — Ludzie mówią, że ta robota idzie tak powoli tylko z powodu tego nieszczęsnego herbu.

Rzeczywiście, jeżeli tempo robót bę-

dzie takie jak obecnie, to mieszkańcy osiedla w podobnych rozmowach dojdą do jeszcze bardziej interesujących wniosków. (mar)



Fot. ARCHIWUM

PRZETARGI

Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina — Wydział Transportu Samochodowego sprzedaje w drodze przetargu nieograniczonego pojazdy samochodowe:

- ♦ Fiat 126p nr rej. HIL-443, rok produkcji 1978, nr fabryczny 7130529, nr silnika 7454280, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 74.625 zł;
- ♦ Fiat 126p nr rej. HIL-437, rok produkcji 1978, nr fabryczny 7084602, nr silnika 7366377, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 74.625 zł;
- ♦ Tarpan S233 nr rej. KRC 169K, rok produkcji 1983, nr fabryczny 44998, nr silnika 796486, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 104.700 zł;
- ♦ Nysa T522 nr rej. KRD 086B, rok produkcji 1980, nr fabryczny 244739, nr silnika 322333, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 93.300 zł;
- ♦ Nysa M521 nr rej. KRB 381S, rok produkcji 1974, nr fabryczny 132896, bez silnika, stopień zużycia 95%, cena wywoławcza 32.500 zł;
- ♦ Star A-28 nr rej. KRB 067C, rok produkcji 1970, nr fabryczny 29961, bez silnika, stopień zużycia 95%, cena wywoławcza 51.000 zł;
- ♦ Star A-29 nr rej. KRB 066C, rok produkcji 1976, nr fabryczny 53419, nr silnika 3813, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 153.000 zł;
- ♦ Star A-29 nr rej. KRB 065C, rok produkcji 1969, nr fabryczny 05975, nr silnika 34016, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 255.000 zł;
- ♦ Star 29MS3 nr rej. KRB 216C, rok produkcji 1973, nr fabryczny 32016, nr silnika 22159, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 216.840 zł;
- ♦ Star 29MS3 nr rej. KRB 073C, rok produkcji 1972, nr fabryczny 20641, nr silnika 34500, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 216.840 zł;

- ♦ Star N110.03 nr rej. KRB 181C, rok produkcji 1977, nr fabryczny 63144, nr silnika 27261, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 235.000 zł;
- ♦ Jelec 315M nr rej. KRB 111C, rok produkcji 1973, nr fabryczny 12683, bez silnika, stopień zużycia 95%, cena wywoławcza 192.500 zł;
- ♦ Kamaz 5320 nr rej. KRB 726C, rok produkcji 1980, nr fabryczny 88022, bez silnika, stopień zużycia 95%, cena wywoławcza 78.700 zł;
- ♦ Kamaz 5320 nr rej. KRA 541D, rok produkcji 1979, nr fabryczny 42447, bez silnika, stopień zużycia 95%, cena wywoławcza 78.700 zł;
- ♦ MAZ 503A nr rej. KRA 028D, rok produkcji 1978, nr fabryczny 7078, bez silnika, stopień zużycia 95%, cena wywoławcza 79.632 zł;
- ♦ Przyczepa D50 nr rej. KRB 232P, rok produkcji 1978, nr fabryczny 37567, stopień zużycia 90%, cena wywoławcza 24.800 zł;
- ♦ Przyczepa D83 nr rej. KRB 272P, rok produkcji 1977, nr fabryczny 3627, stopień zużycia 95%, cena wywoławcza 25.250 zł.

Przetarg odbędzie się 27 stycznia 1986 r. o godz. 10 w Wydziale Transportu Samochodowego.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, przetarg drugi odbędzie się 10 lutego 1986 r. tym samym miejscu i o tej samej godzinie.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na każdy pojazd oddzielnie w kasie Wydziału Transportu Samochodowego we wtorki i czwartki w godz. 12—13.

Pojazdy można oglądać we wtorki i czwartki w godz. 12—13 w Wydziale Transportu Samochodowego.

Zastrzega się prawo unieważnienia lub wycofania pojazdu z przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Za stan techniczny, ukryte wady oraz ukończenie pojazdów Wydział nie ponosi odpowiedzialności.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16 i 19 „Greystoke: Legenda Tarzana władcy małp” prod. angielskiej, od 12 lat.

SWIT (mała sala) godz. 15.15 „Superpotwór” prod. japońskiej, b/o, godz. 17 i 19.30 „Star-80” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.45 i 18 „Grem-lasy rozrabiają” prod. USA, od 12 lat, godz. 20.15 „Ślady wileńskich zębów” prod. polsko-czeskiej, od 18 lat.

SFINKS 10 bm. godz. 15.30 „Miasto kobiet” prod. włoskiej, od 18 lat, godz. 18.20 — DKF „KROPKA”, 11 i 12 bm. godz. 16 i 19 „Miasto kobiet”, 12 bm. godz. 11, 12 i 13 Poranki, 13 bm. godz. 10 i 12, seans dla szkół: „Chłopey z Placu Broni” i „Placówka”, godz. 16 i 18 „Czekam w Monte Carlo” prod. polskiej, b/o, 14 bm. godz. 16 i 18 „Czekam w Monte Carlo”, godz. 18 i 20 DKF „KROPKA”, 15 bm. godz. 16 i 18 „Czekam w Monte Carlo”, 16 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

10 i 11 bm. teatr nieczynny, 12 bm. godz. 19.15 „Wilki” R. Rolanda — premiera, 13 bm. teatr nieczynny, 14, 15 i 16 bm. godz. 18 „Wilki”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (plac Centralny)

◆ 12 stycznia o godzinie 10 „TAN-GO MILONGA” — piosenki z dawnych lat w wykonaniu Mariusza Miklasa — wokół, Grażyny Małec — fortepian, Mariana Ptaszyńskiego — skrzypce. Bilety w cenie 150 zł. ◆ 15 bm. godz. 18—20 „PORADNICTWO PSYCHOLOGICZNE” — rozmowy indywidualne z psychologiem dr. Ryszardem Stachem. ◆ 16 bm. godz. 17 — Z cyklu „Świat odległych wieków” — AFRYKA — MAROKO — KULTURA BERBERÓW.

Spotkanie prowadzi P. Skupniewski — uczestnik polskiej wyprawy archeologicznej do Afryki Północnej. W programie przeżycia i eksponaty.

OŚRODEK KULTURY KM HIL ul. Majakowskiego 2

◆ 10 bm. godz. 18 i 20.15 — DKF „KROPKA” z cyklu „Pół żartem, pół serio” — przegląd najlepszych komedii filmowych, ◆ 12 bm. godz. 10 — Spotkanie Hutniczego Klubu Pszczelarzy, ◆ 14 bm. godz. 18 i 20.15 — DKF „KROPKA” — Przegląd komedii filmowych c.d., ◆ 15 bm. godz. 18 — Kino Poligloty — projekcja filmu w angielskiej wersji językowej, godz. 20 — DKF „KROPKA” — Przegląd komedii filmowych c.d.

KLUB KOMBATANTA os. Góralski 23

◆ 13 bm. godz. 17.30 — Galeria — „Któż wypowie twoje piękno Krakowie prastary...” otwarcie wystawy obrazów ze zbiorów BWA w Krakowie.

KLUB KUŹNIA os. Złotego Wieku 14

◆ od 5 do 12 bm. godz. 9, 11.30, 15 i 17.30 — noworoczne imprezy dla dzieci hutników w wieku od 4 do 6 lat.

KLUB „TROJKA” os. Szkolne 5

◆ Eliminacje Dzielnicowe do Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej i XII Ogólnopolskiego Dziecięcego Konkursu Piosenki i Tańca „Barwa Przyjaźni” odbędą się 28 stycznia br. o godzinie 13.

KLUB MPiK plac Centralny

◆ 13 bm. o godzinie 14 otwarcie wystawy książek „Elementarze świata”. Wystawa będzie czynna od 13 bm. do 10 lutego br. — codziennie w godzinach od 10 do 20, w soboty od 10 do 18 i w niedziele od 11 do 15.

Po

najgorszym w 40-lecie sylwestrowym programie telewizyjnym wracano nas w pierwszy dzień nowego roku relacją ze spotkania najpopularniejszych postaci telewizyjnych Anno 1985 w Łazienkach.

Wyborcy były demokratyczne, świadczy o tym okoliczność, że na pierwszym miejscu uplasował się BOGUSŁAW KACZYŃSKI mimo uprawiania przez siebie propagandy sukcesu i obdarzania każdego artysty najkwiecistszymi i barokowymi przymiotnikami, gdzie najcudowniejszy, najwspanialszy, niezapomniany, jedyny, najdoskonalszy i najprzystojniejszy — należą do średniego repertuaru czarującego prezentera.

HORROR W ŁAZIENKACH

Aby jednak nie popaść w słojną manię zrelacjonowania tego publicznego występu w samych kwiecistych negacjach, trzeba przyznać, że uczucie zaradka na siebie jedynie artystka AGNIESZKA FATYGA dopasowując swój neokiczowaty repertuar do fantazyjnego zaściankowego wykonawstwa i bulwersującej polszczyzny z rodzinną frazą — „ocipiałam” — co, jak się okazuje — jest zrozumiałe nawet dla dorosłych widzów.

Za nowatorską czołg, a może się myli, rumienili się na kolorowych monitorach zgromadzeni prawdziwi arty-

Spojrzenie Andrzeja Gesinga

ści, nie tylko ci, którzy występowali. Nazwisk nie wymieniam — byłyby zespołowe, a i tak się dość narażam.

Oprócz Łazienek piękna użyczyła nam KATARZYNA ZAWIDZKA, a także ruchu, bo podawała dyplomy.

Najwięcej czułości wykazali ZYGMUNT BRONIAREK i ZBIGNIEW BONIEK, gdyż nie przybyli na te „Łazienki”.

Mieliśmy również szczęście uczestniczyć w wyznaniach intelektualnie leciutkich jak świerszcze. Niektóre burzyły narodowe nadzieje. Najmutniej było, kiedy zaczęli

przez jednego pana Miss Polonia oświadczyła, że do końca królowania nikt jej nie może osiągnąć. Królestwo wymaga wstrzemięźliwości. Chyba dlatego większość mizdrzyła się do prezesa.

Mój przyjaciel — po trzeciej zmianie na Stalowni, z którym oglądałem panoszących się w narodowych Łazienkach naszych ulubieńców, powiedział, że to jest prawdziwy odskok od rzeczywistości.

I hutnik wreszcie wie, że życie może być piękne. Nie wiem, co miał na myśli, ale w czasie programu dwukrotnie wychodził myć ręce.

PIĄTEK 10 stycznia 1986 r.

PROGRAM I

- 8.10 Geografia dla kl. VI
- 9.00 Wokół nas — kl. III
- 9.35 Domowa przedszkole
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 „Barwy miłości” film fab. prod. CSRS
- 12.00 Język polski kl. VIII
- 13.30 TTR — Fizyka i chemia (sem. II)
- 14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
- 14.50 Wokół nas, kl. III
- 15.35 „W szkole i w domu”
- 15.55 NURT — dydaktyka matematyki
- 16.25 Program dnia i Dziennik TV
- 16.30 Dla młodych widzów — „Baba-ga 3”
- 16.55 Piątek z Panikracym
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 Życie w krajoznawstwie
- 17.45 Piłkarska kadra czeka
- 18.00 Bez próby
- 19.00 Dobranoc — Lig i sroka
- 19.10 Studium
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Wybrańcy” film prod. ZSRR — kolumbijskiej
- 22.45 Dziennik TV komentarze
- 23.05 Pokój 408
- 23.45 „Złota tarka — 85” — „Nasze-Market”
- 0.10 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język francuski (10) powtórzenie
- 17.30 „Zatrzymane w kadrze”
- 18.00 „Aut” — magazyn reporterów sportowych
- 18.20 Przeboje Dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.05 „Fraggles” — film animowany prod. ang.
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galerie świata „Ermitaż” (12)
- 20.30 „Cyk i... nie tylko” — program rozrywkowy
- 21.15 Antyczny świat prof. Krawczyka — Poczet cesarzy rzymskich
- 21.45 Śpiewa Ewa Uryga
- 22.05 Studio sport
- 22.45 „A życie toczy się dalej” (6) serial prod. wł.
- 23.50 Stan krytyczny

SOBOTA 11 stycznia

PROGRAM I

- 7.25 TTR — j. polski i biologia (sem. III)
- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 Sobótka i film z serii „Przygody elektronika” (2)
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 „Estrada folkloru”
- 10.55 Bariery
- 11.25 Telewizyjna lista przebojów
- 11.40 Na krawędzi słowa

12.00 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych dawców krwi

- 12.30 Siedem anten
- 13.45 „Niech nikt nie mówi o mnie po mojej śmierci” (O Jacquesie Breksie)
- 14.00 Konto „M” — magazyn publicystyki młodzieżowej
- 14.30 Rzecz o zwiadowcach — reportaż
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Antologia dramatu powszechnego — Eugene Jonaco „Lekcja”
- 16.05 „Medale na Medal” — film dokumentalny
- 16.25 Przystanek na żądanie
- 16.50 „Kram” — magazyn konsumentów
- 17.20 Losowanie Dużego Lotka
- 17.30 Studio sport — Alpejski Puchar Świata w Narciarstwie
- 18.20 Spotkanie z piosenką radziecką
- 19.00 Dobranoc — Przygody kota Filomona
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Prapremiery „Champion” — film fab. prod. ang.
- 21.50 „Czas”
- 22.40 Dziennik TV — wiadomości
- 22.45 Wiadomości sportowe

Weekend z TV

- 23.05 „Metronom — 85”. Najlepsi z najlepszych
- 23.55 Kino nocne „Pieśń kata” (2) film prod. USA

PROGRAM II

- 18.30 NURT — Człowiek i świat współczesny, Pedagogika wychowawcza, dydaktyka matematyki
- 19.00 Powitanie
- 19.10 Zespół „Dom” przedstawia program dla dzieci i młodzieży
- 19.30 „Auto-moto fan klub”, w tym „Wideołeka”
- 19.35 „Włoska ziemia” (2) Film prod. angielskiej
- 19.30 Kronika krakowska
- 19.00 Spektrum
- 19.30 Dziennik TV — dla niesłyszących
- 20.00 „Bis na bis” — program estradowy
- 20.40 Filharmonia Dwójki
- 21.20 Tydzień w polityce
- 21.30 Ze sztuką na ty
- 22.25 Opowieści o miłości „Klejnot w koronie” — film fab. prod. angielskiej
- 23.25 Wieczorne wiadomości
- 23.30 Negro Spirituals — śpiewa Collegium Music

NIEDZIELA 12 stycznia

PROGRAM I

- 7.20 Program dnia

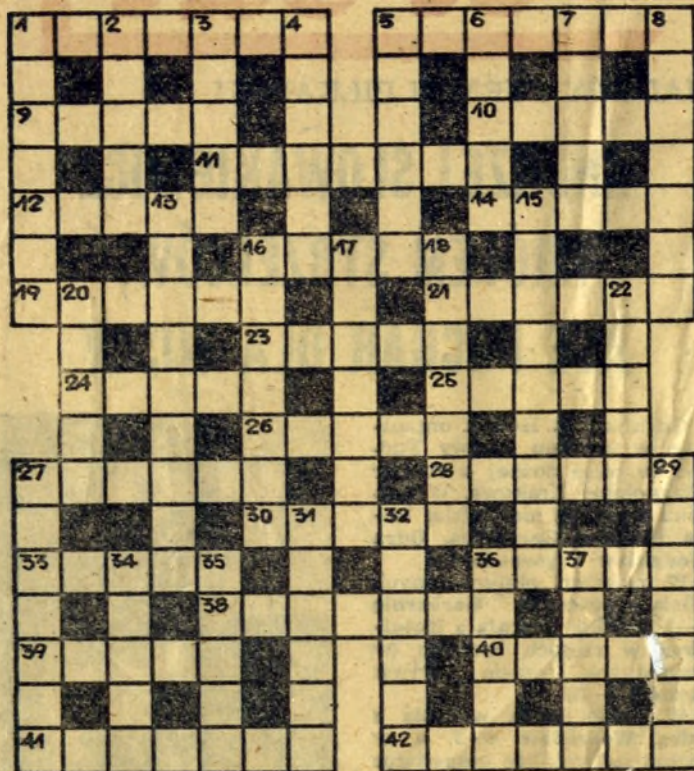
- 7.25 „Wszelchnia rodziny wiejskiej
- 7.50 Po gospodarstwie
- 8.30 Tydzień — Magazyn spraw wsi i rolnictwa
- 9.00 Teleranek i film z serii „Jack Holborn”
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 „Kiedy góry drżą” — film dok. prod. USA-japońsk.
- 12.00 „Następny proszę” (1) film fab. prod. angielskiej
- 12.50 Z muzyką w zabytkach — Zagaj
- 13.20 Kazimierz Brusikiewicz — portret artysty
- 13.50 Telewizyjny koncert życzeń
- 14.35 Kraj za miastem
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Teatr dla dzieci — Jerzy Broszkiewicz „Kapitan”
- 15.50 „Studio I”
- 16.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka — „O czym szumią wierzby” (2)
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Pan na Żuławach” (3) film prod. polskiej
- 21.00 Pegaz
- 22.45 „Lyd Magie” (3) — programi rozrywkowy
- 23.00 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 9.45 „Pan na Żuławach” (dla niesłyszących) (3)
- 10.50 „Front wyzwolenia” wojskowy film dokumentalny
- 11.55 Powitanie
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Dziennik TV — wiadomości
- 12.20 Jutro poniedziałek
- 12.50 „Robin Hood” (1) serial prod. angielskiej
- 13.50 „Brunona Miecugowa Duchy Polskie” (2) widowisko artystyczne
- 14.05 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
- 14.50 „Karnawał” (1) — karnawał wczoraj i dziś
- 15.05 Finał przebojów Dwójki
- 16.00 „Nowa droga do Indii” (4) serial prod. francuskiej
- 17.00 „Karnawał” (2)
- 17.15 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
- 18.10 Życie jest kinem
- 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
- 19.30 Dziennik TV — (dla niesłyszących)
- 20.00 Studio sport
- 21.00 „Ja, Klaudiusz” (11) — film prod. angielskiej
- 21.50 „Wielkie tajemnice muzyki” — program o Gustawie Mahlerze
- 22.40 Wieczorne wiadomości
- 22.45 „Szpetni czterdziestolenni”

Za zmiany w ostatniej chwili, redakcja nie bierze odpowiedzialności.

KRZYŻÓWKA NR 1



POZIOMO: 1. stroimy ją na święta, 5. port w RFN, 9. jednostka mocy elektrycznej, 10. imię Muhammada z Agry (poety indyjskiego), 11. posługuje się nim regulujący ruć na drodze, 12. prof. Uniwersytetu Lwowskiego, znany historyk, współzałożyciel Towarzystwa i Kwartalnika Historycznego, 14. zemsta, 16. mogilne światło, 19. organ, 21. dzierzawa, 23. suwak, 24. drukarz, 25. szczyt w Tatrach, 26. zachód n naszych sąsiadów,

27. producent radi odbiorników, 28. glazura, 30. ptak z rządu siewek, 33. nazwisko aktorki z „Czterech Pancernych”, 36. duże litewskie mięso, 38. uboczny produkt eukrowni, 39. metropolia Indii, 40. siedlisko kangurka, 41. okaz, przysmak, 42. kotara.

PIONOWO: 1. najsłynniejszy komik filmowy, 2. kopia, 3. nazwa sterowca Amundsen, 4. angielski archipelag, 5. „Kralowe w CSRS, 6. niedo-

bór, 7. niewielki prawy dopływ Wisły, 8. główny bohater filmu „Popielec”, 13. imię Pendereckiego, 15. obuwie noszone przez więźniów, a także wielu innych w czasie wojny, 16. bufor, 17. dostarcza nam bity drób, 18. embrion, 20. gaz szlachetny, 22. koleżanka Piki, 27. część Stambułu położona na azjatyckim brzegu, 29. muzyczna klamra, 31. osoba reprezentująca skrajne poglądy polityczne, ekstremista, 32. wynik dzielenia, 34. rzeka w NRD, dopływ Wezery, 35. skoczny taniec lat sześćdziesiątych, 36. ma pomnik w Wierchosławicach, 37. termin muzyczny (szeroko).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 50
POZIOMO: 5. Andrzejki, 8. grąziel, 9. werset, 12. szabl, 13. kawior, 14. Piotr, 15. amfora, 17. talent, 19. plaster, 20. sztygar, 23. knieja, 25. Kalisz, 27. waran, 28. śmiech, 30. zabawa, 31. pieróg, 32. ustnik, 33. Zabrzanek.

PIONOWO: 1. zniżka, 2. królewicz, 3. serwantka, 4. skorek, srebro, 7. nerwał, 10. Czomolungma, 11. lotniarstwo, 16. Rataj, 18. astma, 21. Starogard, 22. orangutan, 24. elegia, 28. Lublin, 29. Herman, 30. zatoka.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 50. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Joanna Kłuba 31-964 Kraków os. Krakowiaków 39/6; Maryla Bochenek 31-933 Kraków os. Centrum B 8/8; Wiesław Miciński 91-211 Łódź ul. Rydzowa 8/56 (bl. 302).

UWAGA: Nagrody wyślemy pocztą.

Humor

PRZYWITANIE
Żona przypomina mężowi:
— Jutro przypada rocznica naszego ślubu. Jak ją będziemy świętować?
Mąż po namyśle: — Minutą oiszy.

WYSZŁA ZA MĄŻ
— Ty weale nie masz pojęcia, co to jest miłość. Kochałem kiedyś kobietę, która wyszła za mąż.
— Za kogo?
— Za mnie.

CIEKAWY
— Proszę bardzo, niech pań wejdzie.
— Ale czy pański pies mnie nie ugryzie?
— Właśnie jestem ciekaw. Mam go dopiero od godziny.

OŻENIŁ SIĘ
Matka pyta córkę:
— Gdzie podział się ten młody człowiek, który w zeszłym roku tak często do Ciebie przychodził z bukietem kwiatów?
— Ożenił się z właścicielką kwaciarni.

GLUPSTWO
— Dlaczego sekretarki są dość często zwalniane z pracy?
— Z powodu głupstwa, którego nie chciały popełnić.

W PARKU
Młody człowiek pochylił się i pocałował nieznającą dziewczynę, która siedziała obok niego na ławce. Nie natrąfiwszy na sprzeciw, pocałował ją jeszcze raz i zapytał zdziwiony:
— Dlaczego pani milczy?
— Mama powiedziała mi, żeby nigdy nie wdawać się w rozmowę z nieznajomym mężczyzną.

PODGLĄDNĘŁA
— Popatrz jak w oknie naprzeciwko on ją bez przerwy całuje. Dlaczego ty tego nie robisz?
— Przecież ja tej młodej kobiety weale nie znam.

Z kroniki milicyjnej

Pan Józef dość długo starał się o pożyczkę — całe sto tysięcy złotych. Nic więc dziwnego, że kiedy to mu się udało, inaczej się poczuł. Postanowił taką chwilę uczcić. Jak? Nie trudno zgadnąć. Wybrał sobie najbardziej zaufanego kolegę, z którym od lat razem w tym samym wydziale pracują i pojechał z nim na Wzgórze Krzesławickie. Tam wdepnęli do „Supersamu” i zaopatrzyli się w kilka butelek wyborowej. A ponieważ nie byli chłystkami, żeby odbijać butelkę na chodniku, zaczęli medytować, gdzie by można je opróżnić. Zastanawiali się, czy aby nie pójść do jakiegoś lokalu, ale wiadomo, że to zbyt kosztowne nawet dla nich, z taką forsy. Dobrali więc jeszcze w sklepie trochę wiktuałów, żeby było czym przekąsić i udali się do mieszkania kolegi, który tu w jednym z bloków mieszkał. Oczywiście przywitano ich tam bardzo serdecznie, wkrótce butelka znalazła się na stole i tak przy pogawędce opróżniano kolejną. Niedługo przyszedł także syn gospodarza wraz z kolegą. Przynieśli ze sobą wódkę, ale już większego picia nie było, bo towarzystwo było mocno podbite i sennie. Zaczęto też myśleć o rozejściu się, choć nie było to najrozsądniejsze wyjście, bo pan Józio mieszkał kawalek za Krakowem i poza taksówką nie bardzo było czym o tej porze dojechać. Jechać zaś taksówką w takim stanie upojenia

„Syn marnotrawny”

i z taką gotówką było niezbyt bezpiecznie. Postanowiono, że pan Józio zostanie na noc u kolegi i prześpi się na tapczanie. Zanim pan Józio ułożył się do snu, syn państwa domu wyszedł wraz z kolegą do jego mieszkania. Tam też dokonali butelki, ale nie mieli wcale ochoty na zakończenie picia. Niestety, brakło nie tylko wódki, ale i pieniędzy na nią. W tym też czasie doszło jeszcze kilku kolegów, tym samym zapotrzebowanie na wódkę wzrosło. O wódkę miał się postarać syn gospodarza u których został na noc pan Józio. Wrócił więc do domu, wszedł cichutko do mieszkania, bo wszyscy już spali, i wyciągnął pieniądze panu Józiovi z kieszeni. Ten zaś nawet okiem nie mrugnął, bo przecież znużony pracą i picciem spał jak niemowlę. Tymczasem młody złodziejzasek, za jakiś czas mający odejść do wojska, wymknął się cichcem z mieszkania. Wrócił do kolegów i postanowił pokazać na co go to stać. Sam był już nieźle pijany, więc stanowiący przed obliczem koleśków, zaczął wyjmować tysiączki z kieszeni i rzucać im pod nogi. Wszyscy patrzyli na niego jak zaczarowani, a on tak stał przed nimi i rzucał banknotami. Ktoś skoczył po jakąś wódkę, zaczęła się znowu pijatyka. Oczywiście, pieniądze, którymi nasz bohater obсыpywał swoich kolegów zostały przez nich pobierane.

Nasz bohater nie poprzestał na tym wyskoku, chciał jeszcze poznać bliżej krakowskie lokale. Gdy go zapytali, z czym tam pojedzie, wyciągnął znowu plik tysiączków i machnął im przed nosem. Podobno było tego z pięćdziesiąt tysięcy złotych. Postanowił jechać tylko z jednym z kolegów. Tak też zrobił. Grubo po północy zjawili się jak wielcy tego świata panowie w „Cracovii”. A że zbyt już wielu gości nie było, kilku kelnerów skoczyło, żeby przyjąć ich należycie. Niedługo zabawili, ale rachunek wyniósł czterdzieści pięć tysięcy złotych. Kiedy wychodzili, zostało im tylko pięć tysięcy. Bohater wieczoru zwierzył się, że chciał za te pieniądze pojechać nad morze!
Można sobie wyobrazić zdziwienie rankiem pana Józia i zakłopotanie gospodarzy, kiedy okazało się, że został „obran” z forsy. No, ale wyrodek zdarza się i w najlepszej rodzinie.

MAR-JAN

SAMO ŻYCIE...

I TY ZOSTAŃ KIEROWCĄ

W MZK w Warszawie wypłacano kierowcy sumę miesięcznych zarobków w wysokości 58 tys. zł. Inne kwoty miesięcznego zarobku to np. 49900 zł, 43896 zł, 39802 zł, 4526 zł, 41375 zł. Ale i 20800 zł, 24000 zł („Rzeczpospolita”)

FORMA I REFORMA

W związku z obniżeniem formy Lecha Poznań kierownictwo klubu postanowiło aż do odwołania obniżyć ceny biletów na mecze tego zespołu z 200 na 150 i ze 150 na 100 zł. Jak reforma, to reforma, panowie futboliści. („Przegląd Tygodniowy”)

CIEMNOTA

Andrychowski cwanik sprzedad nałownemu mieszkańcowi wsi bony rewaloryzacyjne jako dolary. Aż dziw, że są jeszcze u nas obywateli nie mający wyglądu dolara. Straszna ciemnota i zacofanie! („Szpilki”)

ZACHĘTA

Reklama wkroczyła nawet do ogłoszeń zawierających informacje o wolnych stanowiskach pracy. Na oryginalny pomysł przyciągający pracowników padło Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe „Centrala Rybna” w Warszawie, które ogłosiło się następująco: „Jesteś smakoszem ryb — zgłoś się do pracy! „Asortyment” o-

ferowanych stanowisk jest bardzo szeroki. Centrali potrzebni są bowiem ekonomiści, sprzedawcy, stolarze, elektrycy, hydraulicy... W ten sposób po raz pierwszy oficjalnie zaprobowano sprzedaż spod lady. I to nie tylko dla załóg sklepowych. („Veto”)

POSTĘP

Poznikaty gdzieś i to na dobre, raz na zawsze — spluwaczki. Młode pokolenie już nie wie na pewno co to. Nie będą objaśniał — nie przyjemnego. Dodam tylko, że od dawna, bardzo dawna, chyba gdzieś od momentu, kiedy oficjalnie zlikwidowano u nas gruźlicę, podejmowano też w poczekalniach i innych miejscach publicznych wywieszki: „Pluć tylko do spluwaczki”. Dzisiejsi mieszkańcy miast plują szeroko, z rozmachem. Strzykają sline na chodniki, podłogi, parkiety. Czasem efektownie rozcierają plwocinę butem. Najlepiej obcasem, kręcąc nim tak, jakby rozdeptywało się pluskwę. („Kultura”)

DOPIERO?

Wojewoda gdański: „Podjęte ze strony władz województwa gdańskiego działania, przy wsparciu władz centralnych, pozwalają uwzględnić w planach najbliższej pięcioletki inwestycje, dzięki realizacji których pod koniec lat dziewięćdziesiątych ok. 70 proc. plaż Zatoki Gdańskiej będzie czystych”. („Dziennik Bałtycki”)

USPRAWNIENIE

Nowatorską metodę sprzedaży butów zademonstrowano w gdańskim sklepie przy ul. Garncarskiej. Można ją na-

zwać „numerową”. ekspedientka wyczytuje numer buta, np. 25 i dopiero po sprzedaniu całej partii, na ladę wykładane jest obuwie nr 26 itd. Gdzie byli handlowcy, kiedy Pan Bóg sprzedawał rozum? („ITD”)

PO ILU LATACH

Kiedy na obradach Komisji Zdrowia i Ochrony Środowiska KC, szef Urzędu Ochrony Środowiska zachwycił się, że doszliśmy do budowy 100 oczyszczalni w roku, zapytałem dlaczego nie informuje władz, jakie są w tej mierze potrzeby. Tych oczyszczalni potrzebujemy: dużych i średnich ok. 7 tys., małych 20 tys. Łatwo obliczyć po ilu latach budując w takim tempie potrzeby te będą zaspokojone. („Standard Młodych”)

PRZEBUDOWA PAŁACOWYCH BASZT

Pod tym intrygującym tytułem ukazała się notatka w „Życiu Warszawy”. Lotem błyskawicy obiegała stolicę wieść, że Pałac Kultury i Nauki zostanie przebudowany. Nie, nie i jeszcze raz nie — ripostują w zarządzie Pałacu. Na zewnątrz pozostanie taki, jaki jest. Jedyną widoczną zmianą będą dodatkowe okna w basztach. Gmach przebudowany będzie jedynie wewnętrznie... 42-piętrowy Pałac z czterech stron otoczony jest basztami. Mają one po 17 pięter. Do 14 piętra są zabudowane a trzy ostatnie otacza jedynie kolumnada. O zabudowaniu tej przestrzeni mówiono od dawna... Zyska się w ten sposób 2 tys. m. kwadratowych. („Przegląd Techniczny”)

tygodnik
GŁOS
NOWEJ HUTY

Tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Leszek LASKOWSKI (sekretarz redakcji), Jacek KRAK, Maciej MALINOWSKI (zastępca sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego). ♦ Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44 64-58 i przez centr. HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpow. działu, 44-88 — publicysty. ♦ Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.



Fot. Stanisław Gawliński

Co się dzieje z siatkarzami?

■ 2-3 z Czarnymi ■ Brak wzór z Zielńskiego

■ Mecze ze Stalą i Stoczniewcem przełożone

MIAŁO BYĆ TAK: w tym roku w rozgrywkach I ligi siatkówki mężczyzn beniaminek ekstraklasy krakowski Hutnik powinien odegrać niepoślednią rolę, jako że w swoich szeregach ma trzech kadrowców, ponadto wzmocniony został utalentowanym rozgrywającym Grzegorzem Wagnerem byłym zawodnikiem łódzkiej Resursy. W dodatku w innych czołowych dotąd drużynach nastąpiły przed rozpoczęciem sezonu istotne zmiany (np. z olsztyńskiego AZS-u odeszło trzech podstawowych zawodników, którzy wyjechali za granicę, z Gwardii Wrocław Lech Łasko, z Beskidu Władysław Kustra i Bogusław Żaloudik) i w ten sposób odpadło kilku rywali.

Takie głosy słyszało się ze wszech stron, tak prorokowali fachowcy, nie więc dziwnego, że podobnie zaczęli myśleć i sami kibice Hutnika.

Z nadziejami więc zasiadli oni na trybunach w sobotni wieczór, by być świadkiem pierwszego potwierdzenia opinii o możliwościach siatkarzy Hutnika. Pierwszy przeciwnik Czarni Radom miał stanowić „łatwe wprowadzenie” do realizacji wielkiego dzieła w rozgrywkach sezonu 1985/86. Po godzinie nierównej walki, w której atomowe zbiecia Martyniuka, Golca czy Jurka, po kapitalnych nagraniach Wagnera wzbudzały aplauz na trybunach, spotkanie miało się zakończyć gładkim 3-0.

Tymczasem...

Od pierwszej piłki walka na parkiecie przybrała zaskakujący przebieg. Hutnicy zdobywali wprowadzając punkt po punkcie, ale szło im to dziwnie ciężko. Przeciwnicy stawiali zaciekły opór. Wiele ataków Golca czy Martyniuka kończyło się na skutecznym bloku gości bądź zostawało wylapywanych. Mimo to udało się hutnikom wygrać dwa pierwsze sety. W trzecim secie goście widząc, że hutnicy są w tym meczu do pokonania, przyspieszyli grę, zaczęli zdobywać punkt po punkcie i zupełnie zasłużenie po emocjonującej końcówce (mieli aż 6 setboli) wygrali seta do 14. Zamiast gładkiego 3-0 dla gospodarzy zrobiło się tylko 2-1 i... nieoczekiwanie inny mecz.

Radomianie grając z wielką ambicją, bez kompleksu wznieśli się na wyżyny swoich umiejętności, wygrali także seta czwartego (do 10) i wyrównali na 2-2.

Set piąty to zażarta walka o każdy punkt, zdenerwowani hutnicy w dalszym ciągu grali nie najlepiej, ale mimo to prowadzili już 11-8 i byli bliżej wygrania meczu. Wtedy jednak kontuzji nogi przy zeskoku doznał Jurek. Teraz można się zastanawiać, czy zejście

tego zawodnika zaważyło na nieoczekiwanej przegranej gospodarzy. Faktem jest jednak, że nawet wtedy, gdy

TERMINARZ ROZGRYWEK HUTNIKA

Hutnicy mieli rozegrać kolejne mecze 12 i 13 stycznia we własnej hali ze Stalą Stocznia i Stoczniewcem Gdańsk, ale ze względu na udział szczecinian w finale Pucharu Polski spotkania te wyznaczone zostały na 15 i 16 lutego.

Najbliższy mecz rozegrają więc hutnicy dopiero 29 stycznia w Andrychowie z Beskidem, a następnie 1 i 2 lutego z Gwardią i Płomieniem na ich parkietach.

Druga runda rozpoczęła się 22 lutego (Hutnik wyjeżdża do Czarnych) i 23 lutego (do Resovii). 26 i 27 lutego hutnicy grają z Legią i AZS-em Olsztyn w Krakowie, 2 i 3 marca wyjeżdżają do Stoczniewca i Stali Stocznia, 23 marca mecz z Beskidem w Krakowie i 26 i 27 marca mecze z Gwardią i Płomieniem w Krakowie.

Pierwsze cztery drużyny zagrają następnie w turniejach finałowych, pozostałe — każdy z każdym mecz i rewanż. Zakończenie rozgrywek 11 maja.

przebywał on na boisku, drużyna grała słabo. Dawno nie widziałem, aby Golca czy Martyniuka tak często blokowali przeciwnicy, bądź bronili piłki w polu po ich anemicznych atakach.

Po meczu ludzie byli rozgoryczeni. Pomstowali na wszystko (zapłacili przecież 150 zł za bilet) i na wszystkich (dla czego Kobędza dokonał zmiany Wagnera i Sańki przy stanie 12-12?). Mieli przecież zakodowane w głowie, że na

parkiecie występuje pół drużyny reprezentacyjnej, która przegrała z takimi Czarnymi!!!

Cale szczęście, że nazajutrz siatkarze Hutnika (choć bez kontuzjowanego Jurka) zrehabilitowali się za fatalny występ przeciwko Czarnym i wygrali z przeciwnikiem potencjalnie wyżej notowanym, jakim jest Resovia. Hutnicy zagrali przede wszystkim z wielką ambicją (czyżby przed meczem nie czuli się faworytami?) i choć na boisku szalał reprezentant Zbigniew Zieliński, znakomity w ataku, świetny w obronie i w roli wystawiającego, wyjątkowo wszechstronny zawodnik, zdołał opanować nerwy w końcówkach dwóch setów, by w piątym wykorzystać załamanie asa atutowego rzeszowian (czyżby pod wpływem wyczynów panów sędziów?), wygrać seta do 9 i cały mecz 3-2.

Znamienna była wypowiedź po zakończeniu niedzielnego meczu, jednego z kibiców, który przedstawił się jako wieloletni kibic siatkówki:

— Myślałem, że Hutnik ma dobrą drużynę mogącą w tym sezonie zdobyć nawet tytuł mistrza Polski. Po pierwszej kolejce przekonałem się, że się mylę. Okazuje się, że lepiej mieć drużynę wyrównaną o mniej znanych nazwiskach niż drużynę ze słynnymi nazwiskami, które nie grają. Co się dzieje z Golcem, Jurkiem, a przede wszystkim Martyniukiem? Dzisiaj zdecydowanie przegrali „rywalizację” z Zielńskim, który pokazał, jak należy walczyć na parkiecie. A Wagner? Może kiedyś będzie z niego naprawdę dobry rozgrywający — na razie dla mnie takim nie jest...

WYNIKI I KOLEJKI:

Hutnik — CZARNI Radom 2-3 (9, 3, —14, —10, —12)
HUTNIK — Resovia 3-2 (14, —14, 15, —13, 9)

Hutnicy wystąpili w składzie: Jurek (tylko z Czarnymi) Golc, Martyniuk, Wagner, Sańka, Jabłoński, Szeurek, Szczerbik, Szerszeń, Olszewski (tylko w meczu z Resovią).

Z OSTATNIEJ CHWILI: AZS Olsztyn — Hutnik 3-0 (14, 7, 7).

Mimo że grał Jurek, fatalny kolejny występ całej drużyny...

SPORT

HALOWY TURNIEJ PIŁKARSKI

ANDRZEJ SŁOWAKIEWICZ KRÓLEM STRZELCÓW, ALE PUCHAR DLA WISŁY

Od kilku lat Hutnik organizuje w styczniu halowy Turniej w piłce nożnej o Puchar Wyzwolenia Krakowa. W tym roku wzięli w nim udział Wisła Kraków, Garbarnia, Odra Wodzisław i gospodarze.

W meczach eliminacyjnych Wisła pokonała Garbarnię 4-1, a Odra wygrała z Hutnikiem 3-0 w rzutach karnych (w normalnym czasie wynik brzmiał 3-3).

W finale Wisła wygrała z Odrą Wodzisław 4-2, a w meczu o 3. miejsce gospodarze wygrali z Garbarnią 7-3.

Za najlepszego piłkarza turnieju uznano Mariana Piechaczka z Odry, natomiast królem strzelców został Andrzej Słowakiewicz (na zdjęciu) zdobywca 4 goli.



RUSZA XXXIII SPARTAKIADA PRACOWNIKÓW KM HIL

Zarząd Fabryczny TKKF ZSMP KM HIL informuje uprzejmie, iż 13 stycznia rozpoczyna się XXXIII Spartakiada Sportowa Pracowników KM HIL.

1. 13. 01. — piłka koszykowa; I liga — DMH, godz. 17.00.
2. 13. 01. — tenis stołowy; I liga — DMH, godz. 16.00.
3. 24. 01. — szachy; I liga — DMH, godz. 16.00.
4. 22. i 29. 01. — rzut lotką do tarczy — DMH, godz. 14.30.
5. 5. i 12. 02. — turling — KS Hutnik.

Jednocześnie informuje, że prowadzone są następujące sekcje sportowe w ramach TKKF:

◆ Tenis stołowy — w każdą wolną sobotę, od godz. 10.00 — DMH; w soboty pracownicze, od godz. 16.00 — DMH.

◆ Badminton — poniedziałki, piątki, od godz. 19.00 do 21.00 — DMH.

◆ Piłka siatkowa — środa od godz. 18.00 do godz. 19.00 — DMH.

◆ Karate — wtorki i czwartki od godz. 19.00 do 22.00 — DMH.

◆ Pływalnia: poniedziałki — 16.30—18.00 — KS „Hutnik”; środy — 20.00—21.30 — KS „Hutnik”; piątki — 16.00—17.30 — KS „Hutnik”.

Organizatorzy zapraszają serdecznie wszystkich pracowników KM HIL do czynnego udziału w sekcjach sportowych. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ZF TKKF ZSMP KM HIL, os. Stalowe 16, II p., w godz. od 8.00 do 15.00 w środy do godz. 16.00.

Sport w hotelach pracowniczych

W V serii spotkań ligi tenisa stołowego hoteli pracowniczych HIL uzyskano następujące wyniki:

GRUPA I: Hotel 4 — Hotel 2 6-4, Hotel 21 — Hotel 40B 10-0, Hotel 29 — Hotel 40A 10-0, Hotel 3 — Hotel 15 8-2. Prowadzi Hotel 4 — 10 p. przed Hotelem 2 — 8 p. i Hotelem 29 — 6 p.

GRUPA II: Hotel 22 — Hotel 25 6-4, Hotel 18 — Hotel 17 10-0, Hotel 20 — Hotel 26 7-3, Hotel 23 — Hotel 19 10-0. W grupie tej na czele znajduje się Hotel 23 z 10 p. przed Hotelem 18 z 9 p. i Hotelem 20 z 6 p.

W szóstej serii spotkań ligi tenisa stołowego Hotelu Pracowniczych HIL uzyskano następujące wyniki:

GRUPA I: Hotel 2 — Hotel 40A 8-2, Hotel 21 — Hotel 29 8-2, Hotel 40B — Hotel 3 10-0, Hotel 4 — Hotel 15 10-0.

Na czele grupy I znajduje się Hotel 4 z 12 p. przed Hotelem 2 z 10 p. i Hotelem 21 z 7 p.

GRUPA II: Hotel 19 — Hotel 17 7-3, Hotel 26 — Hotel 18 1-9, Hotel 25 — Hotel 20 8-2, Hotel 23 — Hotel 22 5-5.

W grupie tej prowadzą Hotele 18 i 23 po 11 p. przed Hotelem 25 z 6 p.

Po 2 seriach indywidualnego turnieju w tenisie stołowym kobiet, prowadzi J. Milewcezyk, która zgromadziła 6 p. przed M. Koc z 3 p. — obie z Hot. 13-OHP i E. Dobrzyńską z Hotelu 32 z 2 p.

CO, GDZIE, KIEDY?

KOSZYKÓWKA

11 stycznia 1985 r. godz. 17.00

I liga mężczyzn

Hutnik — Śląsk Wrocław godz. 12.00

II liga kobiet

Hutnik — Wisła II Kraków